



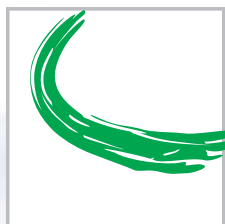
**Zrezygnowali ze
świń. Postawili
na uprawy**

s. 18-19



**Mają 500 kóz.
Wytwarzają
sery**

s. 28-29



WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381 Nr 6 (114) czerwiec 2020

PRODUCENCI WARZYW DAJĄ RADĘ

s. 16-17, 20-21, 39-41

POLECANE ODMIANY RZEPAKU

s. 13-15

CO Z OPŁACALNOŚCIĄ CHOWU BYDŁA

s. 25-27



REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



SIEWNIK PNEUMATYCZNY SPT





PHOSAGRO®

nawozy szlachetne



Nie wszyscy są **ULTRA**

Obiecali Ci nawóz ULTRA, a dostarczyli coś innego?

NIE TYLKO CIEBIE OSZUKANO

Nawozy **ULTRA** są dostępne tylko u najlepszych polskich dystrybutorów i we współpracujących z nimi punktach sprzedaży. Nasze produkty zdobyły w Polsce uznanie m.in. ze względu na jakość, skład, przyswajalność składników i rozsądną cenę. Nic dziwnego zatem, że wiele firm oferuje ULTRA choć wcale naszych nawozów nie ma. Ostatecznie, dostarczają klientowi coś „prawie jak ULTRA”, czyli produkt innego producenta, o gorszych parametrach, w innym opakowaniu i nierozsądnej cenie. Jeśli przydarzyła Ci się taka sytuacja, bardzo prosimy o kontakt. Zapewniamy pomoc prawną i wsparcie w rozwiązaniu problemu.

e-mail: polska@phosagro.com | tel.: +48 22 203 4500

www.phosagro.pl



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Popadało nadzieję

Miesiąc temu nie mieliśmy zbyt dużo dobrych wiadomości. Pisaliśmy o producentach kwiatów i warzyw, które urosły, ale nie było ich gdzie sprzedać. O problemach ze zbytem mleka, drobiu i wołowiny. A najszerzej - o suszy, którą zapowiedzi klimatolodzy i która objawiła się na polach.

Majowe deszcze przyniosły jednak nadzieję. Uprawy nieco odżyły (str. 5, 8 i 9). Złagodzone też reżim sanitarny związany z koronawirusem. Zapełniły się targowiska, do straganów z sadzonkami ustawiły się kolejki. Ludzie kupują świeże szparagi (str. 16-17), rzodkiewki i truskawki. Wspierają się lokalnie, w swoich małych ojczyznach. W Jarocinie na przykład rozkwitła akcja #wspieramjarocińskie. Na Facebooku powstała grupa, której członkowie powiadają się wzajemnie, między innymi o tym, gdzie kupić młodą kapustę, szparagi, sadzonki, wiejskie sery, masło i jajka od kur z wolnego wybiegu. A Gazeta Jarocińska wydaje specjalny dodatek promujący lokalne firmy i ich ofertę. To budujące, że zaczęliśmy się troszczyć o ludzi i firmy wokół nas.

Niestety, nadal źle jest na rynku wołowiny (str. 25-27) i drobiu (str. 24), ale ponieważ gospodarka jest odmrażana także w całej Europie, może i tu powieje optymizmem.

Spis treści

Informacje

Edukacja z dopłatami - eWniosekPlus 2Pokozenia	4
Dopłaty do materiału siewnego	4
KGW - szyją maseczki i walczą z wirusem	6-7
Dopłaty do wapnowania gleb - ile pieniędzy trafiło do rolników?	10
Czasowe zezwolenie na neonicotynoidy w rzepaku po raz ostatni?	10
Za nami	38
Wsi spokojna, wsi wesoła, czyli o potrzebie ruchu	50

Uprawy

Raport o stanie upraw	5
Cena portowa może i wysoka, ale to nie jest stawka, którą otrzymuje rolnik	8-9
Wizytówki uprawowe	9
Idealna pogoda na kwiatki w tym sezonie	11
Czy zabraknie ziemniaków?	12
Rzepak ozimy - jaką odmianę zasiał w tym roku	13-15
Postawiła na szparagi. Mówi, z czym to się je!	16-17
Zrezygnowali ze świń, postawili na produkcję roślinną	18-19
Jagoda kamczacka, konopie włókniste i facelia błękitna	20-21

Hodowla

Wizytówki hodowlane	21
Jak zaplanować i prowadzić produkcję świń, by zwiększać zyski?	22-23
Producenci drobiu i jaj oczekują pomocy	24
Coraz niższa opłacalność produkcji bydła	25-27
Markowe kozy	28-29

Technika rolnicza

Przyczepa zbierająca - szybki i tani zbiór zielonki	30-32
Wśród ciągników używanych najpopularniejszy jest John Deere	33-35
Unowocześnianie gospodarstw	35
Jeszcze jest szansa na dotację	36-37
Wizytówki techniczne	36-37

Więści Regionalne

Warzywa i ziemniaki z Lenartowic	39-41
Zrezygnowali ze zwierząt, zainwestowali w ziemię	42-44
Idzie lato. Rozpoczyna się sezon ognisk ASF	45-47

Więści dla domu

Wykorzystuj - nie wyrzucaj	48-49
Krzyżówka	51

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 18-19



s. 25-27



s. 28-29

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 37.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Dorota Jańczak, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Ania Koprzas-Fijolek, Anna Malinowski.

Korekta: Jacek Kaliszyn

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyni) - tel. 512-135-914
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyni) - tel. 511-830-995
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027

KONKURS POD PATRONATEM MERYTORYCZNYM PREZESA ARIMR

Edukacja z dopłatami - eWniosekPlus 2Pokolenia

Razem
wypełnijcie
wniosek
i zgarnijcie
laptopa

Laptop, tablet i czytnik są nagrodami w konkursie, którego uczestnicy - uczniowie i ich opiekunowie rolnicy - wspólnie wypełnili eWniosek-plus. Chodzi o to, by młodzi mieszkańcy wsi (siedzący w domach z powodu koronawirusa) zdobyli praktyczną wiedzę związaną z pozyskiwaniem środków unijnych, szlifując przy tym umiejętności z zakresu matematyki, geografii, przyrody i informatyki. Z tej ostatniej mogą się zresztą okazać lepsi od opiekunów. Liczymy na to, że wspólne wypełnianie e-wniosku zaowocuje wymianą doświadczeń dwóch pokoleń, sementuje je. Nawiązuje do tego nazwa konkursu **eWniosekPlus 2Pokolenia**. Organizatorem jest redakcja „Wieści Rolniczych”, a patronat merytoryczny sprawuje Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasz Nowakowski. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest też fundatorem głównych nagród w konkursie.

Co jeszcze trzeba zrobić - poza wspólnym wypełnieniem wniosku - aby zostać laureatem konkursu? Udokumentować pracę nad wnioskiem filmikiem (1-3 minuty) bądź memem wraz z krótkim komentarzem (500-1000 znaków) pokazującym przebieg czy też problemy zaistniałe przy wypełnianiu formularza. Komisja konkursowa, w skład której wchodzi przedstawiciele redakcji oraz ARiMR, ocenić będzie zawartość merytoryczną, pomysłowość, oryginalność oraz jakość wykonania zgłoszonych materiałów. Regulamin konkursu dostępny na www.wiescirolnicze.pl.

Zgłoszenia dokonuje osoba pełnoletnia. Na prace czekamy do 30 czerwca 2020 r. Formaty, w jakich powinien zostać zapisany film, to: mp4 lub avi (rozdzielczość co najmniej 1280x720). Opis i film bądź mem wraz z danymi autora (imię, nazwisko, miejscowość, nr tel. i (lub) adres e-mail) należy nadesłać na adres mailowy redakcji:

konkursy@wiescirolnicze.pl. W przypadku, gdy rozmiar filmu jest zbyt duży, można przesłać go na adres mailowy redakcji za pośrednictwem strony internetowej wetransfer.com. Zgłoszenie można także przesłać drogą pocztową na nośniku danych (płyta CD lub DVD bądź pendrive) na adres redakcji „Wieści Rolniczych” (ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin). W ciągu tygodnia po zakończeniu przyjmowania zgłoszeń komisja powołana przez organizatora wyłoni 3 zwycięzców. Możliwe jest także przyznanie wyróżnień.

Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody: I nagroda - laptop, II nagroda - tablet, III nagroda - czytnik elektroniczny + wyróżnienia: gadzety firmowe (w tym promujące cyfryzację w działaniach ARiMR) - ufundowane przez Agencję + prenumerata pisma + gadzety „Wieści Rolniczych”.

(red)

Dopłaty do materiału siewnego

Od 25 maja do 25 czerwca rolnicy mogą składać w ARiMR wnioski o przyznanie dopłaty z tytułu zużycia do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany za rok 2020.

O dopłaty mogą się ubiegać producenci rolni, którzy zużywają do siewu lub sadzenia materiał siewny kategorii elitarny lub kwalifikowany i posiadają działki rolne, na których uprawia się gatunki roślin objęte dopłatami o łącznej powierzchni nie mniejszej niż 1 ha.

Dofinansowanie można uzyskać do następujących gatunków roślin uprawnych:

- zboża: jęczmień, owies (nagi, szorstki, zwyczajny), pszenica (twarda, zwyczajna), pszenżyto, żyto;
- rośliny strączkowe: bobik, groch siewny (odmiany roślin rolniczych), łubin (biały, wąskolistny, żółty), soja, wyka siewna;
- ziemniak.

Wsparcie jest udzielane w formie pomocy de minimis w rolnictwie. Limit pomocy dla jednego producenta rolnego wynosi 20 000 euro w okresie trzech lat podatkowych, przy czym jeśli jest on powiązany osobowo lub kapitałowo z innym podmiotem, to limit ten dotyczy „jednego przedsiębiorstwa”. Wnioski przyjmują biu-

ra powiatowe ARiMR właściwe ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę wnioskodawcy. Można je przekazywać za pośrednictwem platformy ePUAP, przesłać na elektroniczną skrzynkę podawczą lub wysłać rejestrowaną przesyłką pocztową. Dokumenty można także dostarczyć do specjalnych wrzutni, które ustawione są w placówkach terenowych Agencji lub osobiście.

W roku 2019 producenci rolni złożyli 70 tys. wniosków o przyznanie dopłat do materiału siewnego. Na realizację programu przeznaczono 75 mln zł.

(ED)

WNIOSKI
O DOPLATY
DO 15 CZERWCA

Wydłużono terminy składania oświadczeń i wniosków o dopłaty obszarowe. Rolnicy posiadający mniej niż 10 ha gruntów ornych, którzy zamiast e-wniosku o płatności bezpośrednie i obszarowe z PROW 2014-2020, chcą złożyć oświadczenie potwierdzające brak zmian w stosunku do wniosku z roku poprzedniego, mogą to uczynić do 8 czerwca. Wnioski natomiast będą przyjmowane do 15 czerwca.

(ED)

Raport o stanie upraw

Jak przebieg pogody w maju wpłynął na stan upraw? Jakie rośliny najbardziej odczuły majowe chłody? Czego potrzebują im w szczególności, by - mówiąc kolokwialnie - „odbiły”?

W trzeciej dekadzie maja, tuż przed zamknięciem czerwcowego numeru „Więści Rolniczych”, sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na polach.

Rzepak

Na plantacjach rzepaków jest nieźle. - *Majowe deszcze poprawiły zdecydowanie sytuację na polach. Rzepak kwitł długo, bo cztery tygodnie. Na razie jest dobrze. Nie ma dużej presji ze strony szkodników, przynajmniej nie mamy takich sygnałów. To samo dotyczy chorób - presji z ich strony. Wszystko to uwarunkowane jest tym, że jest chłodno - zaznacza Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Na tym nie kończy. - Na niektórych plantacjach przymrozki, zwłaszcza kwietniowe, doprowadziły do popekania łodyg. Są to jednak bardzo lokalne sytuacje i nie chciałbym generalizować - podkreśla szef KZPRiRB. W tych uszkodzonych miejscach mogły dać o sobie znać choroby, szczególnie szara pleśń. - Tego typu sytuacje ułatwiają na pewno wchłanianie patogenów - mówi Młodecki.*

Swoimi spostrzeżeniami dzieli się z nami także Krzysztof Kuras, agronom z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - *Rzepaki na słabszych glebach odczuły suszę. Od połowy marca do końca kwietnia z opadami nie było bowiem najlepiej. Na lepszych stanowiskach natomiast rośliny „przetrzymały” tę sytuację - dotrwały do majowych deszczów bez szwanku (...) i można powiedzieć, że wyglądają dość dobrze - opowiada. - Problem pojawił się również z przymrozkami (w marcu i w kwietniu - przy.red.). Część roślin została spekana, lokalnie doszło nawet do uszkodzenia pąków - zaznacza. Maj - wbrew pozorom - okazał się dość łaskawy. - Jest chłodno, chłodniej niż było w latach ubiegłych. Z tego też względu nie mamy tak dużej presji ze strony zarówno szkodników, jak i chorób - zwraca*



Agronom Paweł Wojtysiak na plantacji kukurydzy w miejscowości Koźminiec (powiat pleszewski, Wielkopolska), należącej do Krzysztofa Matuszkiewicza, 22 maja. Kukurydza ma 3 liście. Powinna mieć 5-6 liści. Rośliny są przebarwione - żółte. Na szczęście, jak zapewnia specjalista, mogą się zregenerować, jeśli w porę zostanie wykonany zabieg stymulujący

uwagę specjalista z LODR-u.

Majowe chłody ograniczyły żerowanie szkodników, nie wpłynęły jednak, na szczęście, na owady zapylające. - *One, przynajmniej tak wynika z moich obserwacji, są nawet bardziej aktywne niż miało to miejsce w latach ubiegłych, gdy słupki rżęci pokazywały znacznie wyższe temperatury niż teraz - mówi Krzysztof Kuras.*

Kukurydza

Rolnicy w tym roku zasiali mniej kukurydzy niż w zeszłym. Powód? Przede wszystkim: niska cena ziarna i susza. Ci, którzy w tym sezonie zdecydowali się na uprawę tej rośliny, też z niepokojem patrzą na swoje rośliny. Majowe zimne noce sprawiły, że rośliny, mówiąc kolokwialnie, są zestresowane, ich rozwój jest zahamowany. - *Mamy 22 maja. Kukurydza na polu, na którym się znajdujemy (patrz zdjęcie - przyp. red.), zasiana była stosunkowo wcześnie, bo tuż przed Wielkanocą, czyli w okolicach 8-9 kwietnia. Ona powinna mieć już co najmniej 5-6 liści, a ma 3, z czego 2 z nich są żółte, co*

wskazuje na problemy z pobieraniem składników pokarmowych - zwraca uwagę Paweł Wojtysiak, agronom firmy Dr Green. Na tym nie koniec stresów. Kukurydzy będzie miała także „pod górę” z powodu zabiegu herbicydowego, którego nie można odkładać „na jutro”. Chwasty - w przeciwieństwie do rośliny uprawnej - mają się bowiem dobrze. - Oprysk zapewne na kilka dni też „zatrzyma” rośliny, mimo wszystko jest niezbędny - zaznacza ekspert.

Sytuacja, o której mowa powyżej, nie jest - absolutnie - odosobniona. Zdaniem naszego rozmówcy, majowe chłody sprawiły, że aż 80% plantacji kukurydzy, delikatnie rzecz ujmując, jest w nie najlepszej kondycji. Mimo wszystko nie należy zakładać czarnych scenariuszy. Sprawa na pewno nie jest przegrana. - *Tydzień po zabiegu herbicydowym, kiedy kukurydza znajduje się w fazie 5-6 liści, wskazany będzie zabieg regeneracyjno-stymulujący, oczywiście z pełnym pakietem mikroelementów: cynk, mangan, żelazo, bor, molibden, miedź oraz aminokwasów. Dzięki*

nim, mówiąc obrazowo, rośliny powinny „odbić”, ich kondycja powinna ulec znacznej poprawie - uważa Paweł Wojtysiak.

Na razie na plantacjach nie widać objawów niedoboru fosforu - fioletowych liści. Ich pojawiania się nie można jednak wykluczyć. - *Jeśli chłody będą się utrzymywały, to może się okazać, że w fazie 5.-6. liścia na kukurydzy pojawią się jakieś przebarwienia. Wówczas trzeba będzie jeszcze „dolożyć” nawóz, zawierający fosfor, który w połączeniu z mikroelementami, jak już mówiłem wcześniej, pomoże roślinom wystartować - sprawi, że będą się rozwijały tak, jak rozwijać się powinny - tłumaczy agronom.*

Paweł Wojtysiak przypomina również o tym, że kukurydza już w fazie 5.-6. liścia zaczyna „kodować plon”, dlatego w tym okresie rozwoju niezwykle ważne jest dostarczenie jej wspomnianych mikroelementów.

Inne zboża

Na plantacjach zbóż - zarówno ozimych, jak i jarych, zdaniem agronoma z LODR-u (patrząc na rośliny z perspektywy majowych chłódów), nie jest najgorzej. - *Ten maj na pewno jest zimnym miesiącem. Na pewno też spowolnił on wegetację wielu roślin. Był taki czas tej wiosny, że te rośliny mocno ruszyły - chodzi tu przede wszystkim o zboża (czy nawet rzepak), potem nastął maj, zrobiło się chłodniej, i te chłody rzeczywiście trochę je „zatrzymały”, ale w przypadku zbóż, zwłaszcza ozimych, na pewno nie ma takiego problemu, jak na plantacjach kukurydzy, buraków, ziemniaków (niektóre plantacje w zeszłym tygodniu na wschodzie Polski zostały przecież wymrożone - zwłaszcza tam, gdzie nie stosowano włókna) czy warzyw. Jeśli chodzi o zboża (...), to naprawdę bym tu, pod tym kątem, na pewno nie dramatyzował. To nie powinno mieć dużego wpływu na plon tych roślin - zaznacza Krzysztof Kuras.*

Marianna Kula



Gdy się pomaga, życie nie przecieka przez palce

KGW - szyją maseczki i wal

KGW to synonim aktywności. Działają od świąt do świąt, od jarmarku do odpustu, od festynu do dożynek i tak w kółko, cały rok. I jak zatrzymać tak rozpędzony walec?! Najwidoczniej nawet zaraza uznała to za karkołomny wyczyn i powoli opada z destrukcyjnych sił. Koła wytoczyły przeciw niej ciężkie działa w postaci... maszyn do szycia i zabrały się do robienia ochronnych maseczek.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

W Małopolsce jako jedno z pierwszych w akcję szycia włączyło się KGW z Bukowiny Tatrzańskiej i już w połowie marca przekazywało maseczki pierwszym potrzebującym z tutejszego ośrodka zdrowia. - *Zewsząd dochodziły do nas sygnały, że tu nie ma, tam nie ma* - mówi przewodnicząca Zofia Babiarcz. - *To żeśmy się skrzyknęły i siadły do maszyn.* W potrzebie był także szpital w Zakopanem, więc koło zaopatrzyło oddziały: położnictwa i dializy. Początkowo szyły z zakupionego przez siebie materiału, potem z pomocą przyszedł jeden z banków i inne instytucje, także małopolska ARiMR.

Koło działa już 17 lat i skupia 23 panie. Jedenaście szyje, a pozostałe składają, kroją, zaprasowują, czasami i po siedem-osiem godzin dziennie. - *Pięćset fartuchów z flizeliny do ośrodka zdrowia szyłyśmy cały dzień. Po pierwszym tysiącu przestałyśmy liczyć maski, szkoda było czasu na rachunki* - opo-

wiada pani Zosia. Niekiedy nie ma nawet czasu na jedzenie, ale dobrzy ludzie o nich pamiętają. Właściciele pizzerii z Bukowiny zafundowali dziewczynom pyszny posiłek i to niejedyn raz. Takie gesty dodają sił do pracy. Za „podarunki na wagę złota” koło otrzymało piękne podziękowanie od lekarzy z krakowskiego szpitala im. Gabrieli Narutowicza. *„Dary nie przyleciały wprawdzie Antonowem - czytamy w liście od medyków - ale przecież małeńka Galicja nie ma taaakiego lądowiska, a ogromniaste skrzydła mogłyby strącić krzyż ze Śpiącego Rycerza w samiuśkich Tatrach i górnie ciupagami by nas zaciukali”.*

Podziękowania, dla których warto żyć

Bobowa, w powiecie dąbrowskim, też szybko zaangażowała się w szycie. - *Początkowo chciałyśmy uszyć trochę, na małą skalę, nie spodziewałyśmy się, że praca nad maskami stanie się naszym codziennym zajęciem na wiele tygodni*

- mówi Teresa Groń, przewodnicząca tutejszego KGW. - *Bywało, że i do północy się siedziało przy maszynie. Dzień szybciej zleciał, a i noc się nie dłużyła na tej kwarantannie.* Panie zaczęły swoją antywirusową działalność od sprawdzenia cen, bo przecież nie miały nic pod ręką. Kiedy rozeszła się informacja, że będą szyc, znalazł się ofiarodawca całego wałka flizeliny i tak z małej skali zrobiło się nagle 2,5 tysiąca masek. Potem to już poszło jak lawina.

W akcję włączyło się 12 pań. Podzieliły zadania tak, że każda miała coś do zrobienia. - *W telewizji zobaczyłyśmy reportaż o domach pomocy społecznej* - opowiada pani Teresa. - *Pokazali tych starszuchów zarażonych, chorych, zniechęconych. Pomyślałyśmy, że my też możemy być kiedyś w podobnej sytuacji. Wszyscy szyli wtedy dla szpitali, a my postanowiłyśmy wesprzeć domy opieki. Pierwsze maski zawiozłyśmy do Gorlic. 50 lat żyję, ale nikt mi jeszcze nie dziękował tak, jak dyrektorka tamtejszego domu.*

Oni szyli z prześcieradeł, czuli się, jakby sam Bóg o nich zapomniał. A tu pojawiają się cudowne kobiety z Bobowej z nowiutkimi, pięknymi maskami! Trafiły też do domu pomocy w Klimkówce i Brzesku, uszyły maski dla policjantów kontrolujących osoby przebywające na kwarantannie i dla siostr zakonnych odwiedzających chorych.

- *Taka pomoc wciąga, a życie nie przecieka przez palce, jak woda przez durszlak. Można też oderwać się od pracy i dzieci* - przyznaje pani Teresa. Gdyby nie epidemia, koło przygotowywałoby się do odpustu na św. Zofii, kobiety by gotowały i bigos, i żurek, a teraz nic z tego nie wyszło. Dzięki tej akcji czują się potrzebne. W kole są panie w różnym wieku, starsze doradzają, młodsze wnoszą dużo humoru, bo żarty i śmiech też są bardzo potrzebne. Działają już wiele lat i chyba dzięki temu nie narzekają jeszcze na zdrowie psychiczne. Nie ma tu czasu na nudę.

KGW Filipowianki



czą z wirusem

W Internecie siła

- U nas zaczęło się od akcji na Fb „Maseczki dla medyków Krakowa” - wspomina Anna Lewicka, przewodnicząca KGW Filipowianki z podkrakowskich Filipowic. - Nie było łatwo, bo akurat wdrażaliśmy dzieci w zdalną edukację, a i komunikacja była utrudniona, bo nie każda z pań w kole jest „multimedialna”. Pani Ania nie wyobraża sobie działalności bez Internetu. - Facebook, YouTube czy Pinterest są niesamowicie przydatne. Tu szukałyśmy filmów, jak szyć, jak ułatwić sobie pracę, tu można szybko kupić i zamówić dowóz materiału - wylicza zalety szefowa koła z Filipowic. Tu też zaapelowały o wsparcie. Odezwy były wspaniałe. Materiał przyszedł także spoza gminy, z Alwerni, a nawet ze Szczecina! Kilka rodzin przekazało pieniądze.

Pierwsze zapotrzebowanie przyszło od medyków z gminy Krzeszowice. Filipowianki uszyły maseczki dla tutejszego ośrodka zdrowia. Potem akcja zaczęła dotyczyć szersze kręgi i dotarła także do Szpitala Wojskowego i Szpitala Jana Pawła II w Krakowie. Kobiety myślą o wszystkich, bo szyją też dla mieszkańców, dla kierowców busów, dla listonosza i dla kuriera!

Pomocy nie ograniczają tylko do szycia. Kiedy trzeba było na Wielkanoc ubrać Grób Pański,

zorganizowały zbiórkę na kwiaty i zamówiły je u ogrodnika z Przegini. Słyszały, że hodowcy kwiatów, z braku zbytu, muszą je wyrzucać i ponoszą wielkie straty. - Chłopak tak pięknie dziękował, bo pieniądze pozwoliły mu utrzymać się przez kolejny miesiąc - opowiada pani Ania.

Wirus mocno uziemił Filipowianki w domach. - O tej porze roku sprzedajemy nasze hafty i szydełkowe rękodzieło na Jarmarku Hrabiny Zofii w Krzeszowicach. Teraz szyjemy maski, ale myślimy też już o przyszłości, o projektach szkoleniowych, chociażby w zakresie korzystania z portali społecznościowych - o planach koła mówi jego przewodnicząca. To przyda się, gdy zaraza wreszcie minie.

Istne szaleństwo sezonu

- My znalazłyśmy oparcie w icęprzewodniczącej Teresie Rygielskiej, która jest krawcową - mówi Elżbieta Kaczocho, szefowa Stowarzyszenia Kobiet Wsi Smęgorzów. - Zarządziła szycie, a my w to istne maseczkowe szaleństwo szybko się wciągnęłyśmy. Burmistrz wspomógł materiałem i w parę dni uszyliśmy 1600 sztuk dla szpitala w Dąbrowie Tarnowskiej. Panie ze stowarzyszenia szyły także w Wielką Sobotę i w Wielki Poniedziałek. Palce zdzierały do krwi, wpychając gumki. Maski trafiły także do hospicjum.

Stowarzyszenie Kobiet Wsi Smęgorzów



Wszystkie imprezy charytatywne zostały odwołane, a pomoc dla chłopca chorego na raka musiała przyjść szybko. Sprzedały część masek, by dochód przeznaczyć na leczenie dziecka.

- Maski były drogie, starszym ludziom ciężko było je kupić, a seniorzy to przecież szczególnie zagrożona grupa - opowiada pani Elżbieta. - Od nas dostawali je za darmo. Ludzie zaczęli przynosić materiały, punkt zbiórki był w sklepie. Każdy dawał, co miał w domu: materiał kupiony kiedyś na pościel czy inne zapasy pochowane dotąd w szafach. Jeden szył, drugi rozwoził. Jak jechałam rowerem, wieszałam maseczki na płotach, a z domów przynoszono mi materiał.

Koło wsparła też placówka ARiMR w Dąbrowie Tarnowskiej. - Dzięki temu, razem z policją zrobiliśmy akcję „Maska dla Juniora” i rozdaliśmy maseczki dedykowane specjalnie dla dzieci i młodzieży - wspomina pani Ela. W akcję szycia zaangażowało się 30 osób, nawet dzieci pomagały. - To jak nalog, nie ma nawet czasu na depresję - mówi szefowa stowarzyszenia ze Smęgorzowa.

Zwykle zajmują się organizacją warsztatów i wycieczek dla dzieci, ale bardzo szybko odnalazły się w nowej rzeczywistości. Myślą o zdalnych warsztatach.

Materiały dostarczą do domów, a na platformie ZOOM zrobią instruktaż.

- To szycie to prawdziwy fenomen - przyznaje pani Elżbieta - bardzo jednoczy i jest też formą promocji polskiego produktu. Teraz szyjemy nawet maski komunikacyjne, wieczorowe, na 3 Maja zrobiliśmy patriotyczne, biało-czerwone. Inwencja tych kobiet nie zna granic!

Te maski są wyjątkową tarczą, bo zostały uszyte z dobrą energią i wielkim sercem. Przez to są niezastąpione w walce z wirusem. Szycie bardzo związało i zjednoczyło i członkinie kół, i mieszkańców wsi wokół nich. Kobiety przyznają, że będzie im tego brakowało, gdy epidemia ustanie. Patrząc jednak na ich aktywność i niespożytą energię, z pewnością szybko znajdą sobie co innego do roboty.

Niebawem rozpocznie się - zgodnie z nowelizacją ustawy o KGW - wypłata dotacji przez ARiMR. W zależności od liczby członków będzie to - jak zwykle - od 3 do 5 tys. zł. W tym roku na ten cel zarezerwowano w budżecie 40 mln zł. Nie ma nawet najmniejszych wątpliwości, że te pieniądze zostaną dobrze i efektywnie zagospodarowane.

Kacperczyk: Cena portowa może i wysoka, ale to nie jest stawka, którą otrzymuje rolnik

O obecnej sytuacji na rynku zbóż rozmawiamy ze **STANISŁAWEM KACPERCZYKIEM**, prezesem Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych.

■ **W ostatnim czasie cena pszenicy znacznie wywindowała w górę. Co jest tego powodem?**

Na pewno ważnym czynnikiem było zwiększenie popytu na rynku światowym, co uruchomiło eksport. Zwiększony ruch na rynku wewnętrznym jest być może spowodowany także tym, że przetwórcy nie stworzyli wcześniej odpowiednio dużych zapasów.

■ **Czy widmo suszy też mogło przyczynić się do obecnego większego popytu na płody rolne?**

Myślę, że susza sieje pewien niepokój. Jest on zresztą wyraźnie podsycany przez media, które wieszczą suszę stulecia w tym roku. Jednak nie przypuszczam, by te przewidywania miały już teraz duży wpływ na ceny. Bardzo duże braki opadów w marcu i kwietniu wpłynęły rzeczywiście znacząco negatywnie na zasiewy, ale po opadach w początku maja sytuacja na polach wyraźnie się poprawiła i stan zasiewów na razie nie wróży katastrofalnie niskich zbiorów.

■ **Wysoka cena pszenicy utrzymuje się od przełomu marca i kwietnia. Wcześniej natomiast była o wiele niższa niż średnia wieloletnia. W styczniu większość zakładów płaciło mniej niż 700 zł/t. Dlaczego? Utrzymujące się aż do marca niskie ceny wynikały z rozpowszechnianej przez skupu-**

jących informacji, że na rynku jest nadmiar zboża, magazyny są pełne i praktycznie kupujący - przetwórcy nie mają gdzie tego zboża magazynować. Niestety, wielu rolników musiało mimo niskich cen sprzedać swoje zbiory, po to, by kupować środki do produkcji, które są obecnie bardzo drogie. Nasze analizy wykazały, że aby producentowi zwrócić się koszty produkcji, cena powinna wynosić powyżej 700 zł/t, a przecież gospodarstwo musi znajdować pieniądze nie tylko na bieżącą produkcję, ale także na jego rozwój związany na przykład z zakupem nowego sprzętu.

■ **Czy wielu rolników zdecydowało się na sprzedaż płodów w tych „chudych miesiącach”? Jaka wielkość surowca jest jeszcze magazynowana w gospodarstwach?**

Ciężko ocenić, w jakiej ilości rolnicy wyprzedali swoje płody zakładom, nie sądzę, by to były bardzo duże ilości. Zresztą warto tutaj podkreślić, że ta wyższa cena dotyczy właściwie tylko pszenicy, a ceny pozostałych zbóż są na niezmiernie niskim poziomie.

■ **Według niektórych to przede wszystkim rosnący eksport polskiego zboża przyczynił się do wzrostu cen. Kraje, które od nas kupują, zabezpieczają się przed suszą i gromadzą zapasy. Według ministra Ardanowskiego nie musimy się obawiać o to, że towaru w naszym kraju zabraknie,**

Stanisław Kacperczyk



Fot. Adobe Stock

Ceny zbóż z dnia 18.05

(www.wiescirolnicze.pl)

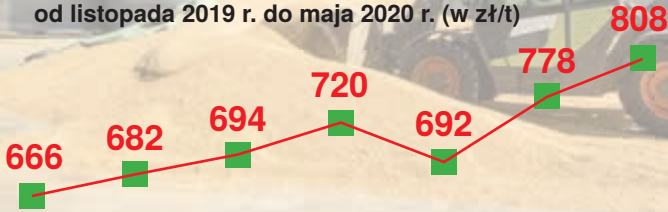
pszenica konsumpcyjna - od 760 do 840 zł/t
 pszenica paszowa - od 760 do 810 zł/t
 żyto - od 550 do 580 zł/t
 owies - od 500 do 700 zł/t
 jęczmień - od 550 do 680 zł/t

bo w rezerwach strategicznych Skarbu Państwa jest go dostateczna ilość. Czy tak rzeczywiście jest?

Myślę, że rozsądne jest, aby z Polski eksportować co roku pewną ilość ziarna, większą zwłaszcza w latach urodzaju, bo to stabilizuje rynek. Oczywiście ważną rolę należy przewidywać dla zapasów strategicznych. Przy czym zapasy te siłą rzeczy nie mogą być zbyt duże. Wydaje się, że obecnie poziom tych zapasów jest dostateczny.

■ **Myśli pan, że ceny pszenicy konsump-**

Cena pszenicy konsumpcyjnej w okresie od listopada 2019 r. do maja 2020 r. (w zł/t)



cyjnej będą jeszcze rosnać?

Wszystko zależy od sytuacji na świecie i sytuacji pogodowej w Polsce oraz od wielkości zapasów w gospodarstwach i magazynach. Teraz ciężko to ocenić. Ten deszcz, który przyszedł w maju, zmienia nastroje. Wydaje się, że częściowo uratuje to, co jeszcze miesiąc wcześniej było niemalże spisywane na straty. Jeśli rozkład opadów w kolejnych miesiącach wegetacji wiosennej będzie dobry, to zbiory w Polsce nie będą co prawda rekordowe, ale też nie będą katastrofalnie niskie.

W poprzednich latach niektóre związki rolnicze zwracały uwagę na zagrożenie konkurencyjne wynikające z importu dużych ilości zboża z Ukrainy. Czy i w tym roku może to stanowić problem?

Ukraina ma olbrzymi potencjał produkcyjny, a przy tym koszty produkcji ciągle zdecydowanie niższe niż u nas. W związku z tym propozycje cen za ziarno ukraińskie są na ogół wyraźnie niższe. Myślę, że niebezpieczeństwo destabilizacji naszego rynku spowodowane niekontrolowanym wwozem ziarna ukraińskiego jest i będzie jeszcze przez szereg lat, duże. Jako bezpośredni sąsiedzi tego kraju jesteśmy na to oddziaływanie szczególnie silnie narażeni.

Na kogo spadają koszty transportu zbóż?

Koszty przewozu są ważnym problemem ograniczającym zyski rolników. Wszyscy zachwycają się wysoką ceną portową. Ale to nie jest stawka, którą otrzymuje producent rolny. Tak samo jest w przypadku cen, jakie producenci uzyskują na rynku wewnętrznym. Trzeba tutaj zaznaczyć, że każdy transport na miejsce sprzedaży to jest dodatkowy wydatek od 30 do 90 zł od tony. Jeśli w chwili obecnej cena możliwa do uzyskania za tonę pszenicy wynosi 800 zł/t, to po odjęciu kosztów transportu zostaje tylko 740-770 zł/t. Transport to niestety wydatek rzędu 8-10 procent ceny zboża. A o tym często się nie mówi.

Duży wpływ na opłacalność produkcji roślinnej ma cena środków do produkcji, a więc nawozów i środków ochrony roślin. Czy w tym segmencie, z pana perspektywy, nastąpiły w ostatnim czasie podwyżki cen?

Na przestrzeni ostatnich lat nie zauważyłem, aby ceny środków do produkcji taniały. Drożeje nie tylko sprzęt rolniczy, środki ochrony roślin, ale również nawozy. Tym samym wzrastają koszty produkcji, w ślad za którymi nie idzie wzrost cen zbóż i płodów rolnych.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

mojeINFOPOLE - aplikacja dla rolników od Syngenta Polska

mojeINFOPOLE to kompleksowe narzędzie dla rolników na urządzenia mobilne, które zostało opracowane przez najlepszych specjalistów firmy Syngenta Polska przy współpracy z polskimi rolnikami i polskim producentem aplikacji mobilnych. Użytkownik znajdzie w niej: szczegółowe raporty pogodowe, podręczną wyszukiwarkę etykiet środków ochrony roślin, bazę agrofagów (szkodników, chwastów, chorób grzybowych), kalkulatory rolnicze oraz możliwość pomiaru powierzchni pola. mojeINFOPOLE pełni funkcję codziennego asystenta rolnika. Informuje o zagrożeniach upraw rolniczych w danej okolicy, podpowiada, w jaki sposób najlepiej je zabezpieczyć. Powiadamia także o tym, czy warunki klimatyczne pozwalają na wykonanie zabiegu ochronnego. Obsługa aplikacji jest intuicyjna i wyjątkowo wygodna, a wszystkie najważniejsze funkcjonalności są dostępne w zasięgu kilku kliknięć. Aplikacja jest darmowa i dostępna do pobrania na telefony z systemami Android oraz iOS.



Lumiposa™ 625 FS - zaprawa do rzepaku od Corteva Agriscience

Lumiposa™ 625 FS jest zaprawą insektycydową o działaniu systemicznym, która została opracowana do ochrony materiału siewnego rzepaku ozimego przed szerokim spektrum szkodników. Rośliny są od samego początku wegetacji chronione przed uszkodzeniami, co wpływa na poprawę ich wigoru i zabezpiecza potencjał plonu. Zaprawa zwalcza najważniejsze szkodniki gryzące, stanowiące zagrożenie dla młodych roślin rzepaku, takie jak: śmietkę kapuścianą, pchełkę rzepakową i pchełki ziemne oraz gnatarza rzepakowca. Zastosowanie Lumiposa™ 625 FS jako zaprawy nasiennej pozwoli wyeliminować co najmniej 2 lub nawet 3 zabiegi nalistne wykonywane przeciwko tym szkodnikom i tym samym zaoszczędzić czas na inne, pilne działania w gospodarstwie.



— OGŁOSZENIE —

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomozemy uratować Twój majątek. Zadzwoni, pomozemy: **Tel. 22 11 99 047**

Kosmal & Kwiatkowski
KANCELARIA RESTRUKTURYZACYJNA
e-mail: biuro@kosmal-kwiatkowski.pl

Dopłaty do wapnowania gleb - ile pieniędzy trafiło do rolników?

Jak wygląda realizacja programu wapnowania w dobie pandemii koronawirusa? Ilu rolników złożyło wnioski? Ilu z nich odebrało już dofinansowanie i na jaką kwotę?

Stan epidemii COVID-19 zapewne wpływa na wiele elementów związanych z realizacją przedsięwzięć proekologicznych, ale w aspekcie realizacji „Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie” wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej nie zauważają zmniejszonego zainteresowania programem. Liczba nowo składanych wniosków jest duża i zależna od specyfiki poszczególnych regionów (województw) - mówi Donata Bieniecka z Departamentu Edukacji Ekologicznej i Komunikacji Społecznej Wydział Promocji i Komunikacji Społecznej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. - Warto nadmienić, że nabór wniosków na dofinansowanie wapnowania na lata 2020-2021 obejmuje również tych rolników, którzy zakupili wapno lub środek wapnujący po 1 czerwca 2019 r., ale jeszcze go nie rozsiłali - zaznacza.

Od początku realizacji programu do wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej wpłynęło 8.775 wniosków. - W oparciu o przyjęte aplikacje wnioskowana kwota przekracza 32,3 mln zł - informuje Donata Bieniecka. Wojewódzkie fundusze udzieliły do tej pory (stan na dzień 26 maja) dofinansowania na łączną kwotę ponad 25,3 mln zł dla 7.279 beneficjentów.

Jak długo trzeba w ogóle czekać aktualnie na zwrot należności po złożeniu wniosku? - Tempo weryfikacji wniosku zależy jest od stopnia jego kompletności i szybkości reagowania rolników (wnioskodawców) na monity kierowane ze strony Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej lub Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, w przypadku konieczności uzupełnienia - informuje przedstawicielka NFOŚiGW. Na pytanie, co nastęrcza najwięcej trudności w całej procedurze wnioskowej, odpowiada: - W opinii wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej najwięcej trudności dotyczy jedynie uzupełnień, do jakich wzywani są beneficjenci programu,



które dotyczą formularzy i zaświadczeń związanych z pomocą de minimis - niekiedy na tym poziomie pojawiają się problemy z określeniem stopnia uzyskanej do tej pory pomocy lub poprawnego wypełniania formularzy.

Co z wnioskiem, który został źle wypełniony? - Wypełnienie wniosku z błędami nie powoduje wykluczenia z możliwości uzyskania dofinansowania. Wnioski o dofinansowanie weryfikowane są co do warunków programu i kwoty dofinansowania przez Okręgowe Stacje Chemiczno-Rolnicze. Jeżeli stwierdzony jest błąd lub wymagana jest korekta wniosku, rolnik wzywany jest do uzupełnienia dokumentów - tłumaczy Donata Bieniecka. - W większości OSChR-ów powstały stanowiska komputerowe, które umożliwiają korektę wniosku na miejscu, pod okiem pracownika stacji - dodaje. Zaznacza jednocześnie, że wnioski, które po przejściu pierwszego etapu oceny zostały przekazane do NFOŚiGW, nie podlegają odrzuceniu. - W stosunku do nich podejmowana jest procedura weryfikacji i ewentualnych uzupełnień w zakresie pomocy de minimis, a następnie kierowane są one do decyzji o udzieleniu dofinansowania i wypłacana jest kwota należnej dotacji - wyjaśnia nasza rozmówczyni.

(mp)

Czasowe zezwolenie na neonikotynoidy w rzepaku po raz ostatni?

W tym roku minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski także wydał zezwolenie na czasowe stosowanie zapraw, z grupy neonikotynoidów. Stało się to po raz trzeci i najprawdopodobniej ostatni.

- Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych z dużym zadowoleniem przyjmuje decyzję Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego z dnia 11 maja 2020 r., który na wniosek KZPRiRB udzielił czasowego zezwolenia na zastosowanie zaprawy nasiennej z grupy neonikotynoidów do zaprawiania nasion rzepaku ozimego. To bardzo dobra decyzja pana ministra, za którą w imieniu producentów rzepaku serdecznie dziękujemy - zaznacza Juliusz Młodecki. Prezes KZPRiRB podkreśla jednak, że to przepisy unijne pozwalają jedynie na trzykrotne pozwolenie czasowe i wykazanie sytuacji nadzwyczajnej. Ten rok jest więc najprawdopodobniej ostatnim, w którym będzie można stosować zaprawy z grupy neonikotynoidów. - Trzeba będzie więc nauczyć się funkcjonować z tym i zaprawami, które są - mówi szef zrzeszenia rzepakowego.

Jan Krzysztof Ardanowski zgodził się na czasowe wprowadzenie środka o nazwie Cruiser OSR 322 FS od Syngenty. Preparat może być stosowany w sposób ograniczony i kontrolowany w uprawie rzepaku ozimego do zwalczania następujących agrofagów: chowacza galasówka i miniarki kapuścianej.

Cruiser OSR 322 FS zawiera trzy substancje czynne: tiametoksam, fludioksonil i metalaksyl-M. Zezwolenie na stosowanie tej zaprawy obowiązywać będzie w okresie: 1 czerwca - 28 września 2020 r.

Wskazany preparat przeznaczony jest do przemysłowego zaprawiania nasion. Oznacza to, że musi być nanoszony jedynie przy użyciu profesjonalnego sprzętu do zaprawiania, zgodnie z systemem ESTA, którego zadaniem jest zapewnienie najwyższej jakości produkcji - od momentu dostawy nasion do czasu ich dystrybucji.

Minister Ardanowski podpisał zezwolenie na podstawie art. 53 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1107/2009 z dnia 21 października 2009 r. dot. wprowadzenia do obrotu środków ochrony roślin i uchylającego dyrektywy Rady 79/117/EWG oraz art. 7 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o środkach ochrony roślin.

Przypomnijmy, że zakaz stosowania zapraw został wprowadzony w Unii Europejskiej 1 grudnia 2013 r. Ponowiono go natomiast 16 grudnia 2018 r. Przez ten okres znacznie zwiększyło się występowanie szkodników jesiennych w uprawach rzepaku.

W roku ubiegłym „derogację” uzyskała także zaprawa firmy Bayer - Modesto 480 FS. W tym sezonie nie została ona uwzględniona. Bayer postawił bowiem na inny produkt. Firma zarejestrowała zaprawę - Buteo Start, która jako substancję czynną zawiera flupyradifuron (substancja z grupy butenolidów).

Pod zasiewy 2020 będą więc dostępne w sumie trzy zaprawy, chroniące przed szkodnikami, ponieważ na rynku dla rzepaku (od 2017 r) dedykowana jest też zaprawa - Lumiposa 625 FS firmy Corteva Agriscience, która zawiera cyjanotraniliprol (związek z grupy antranilowych diamidów). Więcej o tym produkcie na stronie 9.

(mp)

Idealna pogoda na kwiatki w tym sezonie

Przez lata chował buhaje na mięso, ale zrezygnował z tego, bo ze zbytem było ciężko. Zdecydowanie lepiej schodzą mu sadzonki warzyw, roślin rabatowych i balkonowych. A w tym sezonie aura jest idealna na kwiatki - sucho, ciepło - nawet pandemia koronawirusa nie powstrzymała popytu.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Paweł Pytel prowadzi gospodarstwo ogrodnicze od lat. Ziemia należy do rodziny z dziada pradziada, wcześniej uprawiała ją babcia, potem ojciec, w końcu pan Paweł odziedziczył schedę po rodzicach. 7-hektarowe gospodarstwa znajdują się w miejscowości Tarczek Górny w gminie Pawłów (pow. starachowicki). Na polu rośnie głównie zboże (pszenica, jęczmień, pszenżyto). Kiedyś było uprawiane z myślą o zwierzętach, których w zagrodzie nie brakowało. Dziś na handel - oddaje zboże do punktów skupu.

- Do ubiegłego roku hodowałem buhaje na mięso, ale zrezygnowałem z tego, bo cena spadła, ciężko się było tego pozbyć a pracy przy tym też sporo - mówi rolnik, który od lat prowadzi gospodarstwo ogrodnicze. Razem z żoną Agnieszką zajmują się uprawą kwiatów balkonowych i rabatowych, warzyw oraz ziół. Bogaty wybór roślin i sadzonek przysparza im wielu klientów.

- Posiadamy pelargonie w kilku kolorach zarówno sztywne, jak i bluszczolistne pełne i pojedyncze, begonie wielokwiatowe sztywne i zwisające, begonie dragony, surfinie, milionbells, smagliczki, komarowce oraz gotowe kosze - wlicza nasz rolnik. - Ponadto mamy aksamitki w pięciu kolorach, begonie stale kwitnące, dalej - wszystko na rabaty i klomby.

Kwiatki, warzywa, zioła

Do tego spory wybór pomidorów: czerwone - krakowskie, tukan, malinowe bawole serca i olbrzym, pomarańczowy - złoty ożarowski, żółte, koktajlowe czerwone, żółte gruszkowe i cherry. Papryka: czerwona, żółta, pomarańczowa, chili. Selery i pory, kapustę wczesną, średnio wczesną, czerwoną, kalafior, duży wybór sałat: masłowa, czerwona, lodowa i karbowana. W dwóch tunelach wielkopowierzchniowych jest również cebula cukrowa, biała, czerwona i zioła: majeranek, tymianek, oregano, lubczyk, mięta, melisa, pietruszka i szczypior.

- Największym powodzeniem wśród klientów cieszy się ostatnio minisurfina, czyli tzw. milion dzwoneczków - mówi pan Paweł, który sadzonki



Pan Paweł prowadzi gospodarstwo z żoną Agnieszką. - Niezmiennie pelargonie cieszą się największym powodzeniem klientów - mówi rolnik

uprawia od nasionka, dbając o różnorodność swoich upraw. - Niezmiennie dobrze się sprzedaje pelargonie, ze względu na swą trwałość, ani słońce ani wiatr jej nie straszny - jest bardzo wytrzymała na trudne warunki. Kiedyś było więcej warzyw, babcia na polu to sadziła głównie warzywa, ziemniaki, marchew, kwiatów nie było. Ale życie się zmienia i zapotrzebowanie wśród klientów także. Zmieniliśmy więc profil działalności, dostosowując się do potrzeb.

Wdzięczna robota

Jak mówi pan Paweł, praca w gospodarstwie jest wdzięczna, o ile przynosi efekty, rośliny rosną zdrowo i cieszą oko. Nie na wszystko jednak człowiek ma wpływ, wiele zależy od zewnętrznych uwarunkowań, zwłaszcza od pogody, który bywa coraz bardziej kapryśna. - W tym roku aura jest lux - ciepło i sucho - dla roślin idealnie przy lekkim nawodnieniu, bo zbyt dużo wody rośliny nie potrzebują. Niezbędne są nawozy, bo obecne na rynku modyfikacje roślin bez nawozów nie rosną - mówi pan Paweł. - A popyt to zawsze jest, mniejszy czy większy, taniej czy drożej

zawsze się sprzedaje. Nawet teraz w dobie pandemii koronawirusa, kwiatki idą. Ludzie przyjeżdżali po nie do gospodarstwa, jak targowica była zamknięta. W porę też ograniczyliśmy produkcję widząc, co się dzieje, bo można było więcej wsadzić, ale przynajmniej się nie zmarnuje - byłoby szkoda pracy. Miejmy nadzieję, że wyjdziemy z tego bez straty. Bo zawsze największy problem jest ze sprzedażą, konkurencja duża, ceny nieadekwatne w stosunku do kosztów produkcji.

O tym, że praca na roli to ciężki kawałek chleba przekonują kolejne pokolenia, które nie garną się do przejęcia ziemi. Dzieci pana Pawła, owszem pomagają w gospodarstwie, ale czy pozostaną na wsi i będą uprawiać rośliny, jak rodzice, trudno dziś powiedzieć.

- Jak to rośnie, cieszy oko i wszystko idzie pomyślenie, to i chęci do pracy są inne. Ale bywa z tym różnie. Do roślin trzeba mieć rękę, podejście, nie na siłę, jak ze wszystkim. Potrzeba serca do pracy i pasji, bo bez tego ani rusz - podsumowuje nasz rolnik.

Czy zabraknie ziemniaków?

Co sływać na rynku ziemniaka w dobie koronawirusa i pogłębiającej się suszy? Jakie są prognozy na najbliższy sezon?

Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami Kornel Pabiszczak z Wielkopolskiej Izby Rolniczej. - Na rynku zaczęły pojawiać się młode ziemniaki krajowe. Produkt ten przeznaczony jest na lokalną - krajową - konsumpcję. Kwestia koronawirusa, w jego przypadku, nie odgrywa większego znaczenia. Targowiska znów są czynne i obrót tym towarem odbywa się w miarę swobodnie. Ten stan rzeczy powinien się utrzymać, chyba że znów, nie daj Boże, sytuacja epidemiologiczna ulegnie pogorszeniu - zaznacza ekspert.

Nasz rozmówca podkreśla, że ziemniaków w sklepach nie brakuje i zabraknąć nie powinno. Przyznaje jednak, że w marcu, gdy rząd zaczął wprowadzać pierwsze obostrzenia w związku z wystąpieniem koronawirusa w Polsce, zainteresowanie ziemniakami wśród konsumentów wzrosło i w niektórych miejscach pojawiły się nawet chwilowe niedobory tego produktu (cena też wówczas delikatnie podskoczyła). Te jednak szybko, wręcz ekspresowo, uzupełniano. - Rynek, kolokwialnie rzecz ujmując, nie jest pusty. W sieciach handlowych mamy przecież duży asortyment ziemniaków z importu, głównie z południa Europy, eksport uaktywnił już też Izrael. Konsumenci mają więc w czym wybierać - mówi Kornel Pabiszczak. Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedną bardzo istotną sprawę: - Osobną kwestią jest cena. W sytuacji epidemiologicznej, niestety, zawsze znajdzie się ktoś, kto chce zrobić interes, i te ceny warzyw nie są niskie. Przyznam szczerze, że nie pamiętam sytuacji, w której ziemniak, określmy go starym, kosztowałby na targowisku o tej porze roku 2,50 zł/kg, a tak właśnie jest teraz. Na tym nie kończy. - Na uwadze trzeba mieć jednak to, że to nie koronawirus wywindował ceny ziemniaków. One są przecież wysokie od dłuższego czasu. Od



Fot. M. Kula

jesieni ceny ziemniaków w detalu, pomijając masowe oferty marketowe, nie spadły poniżej 1,00-1,50 zł/kg (przynajmniej ja nie spotkałem się z taką sytuacją). Zdaniem specjalisty z WIR-u, wpływ na to miała przede wszystkim susza. - Ziemniak jest jednak rośliną, która ma duże wymagania wodne. Jej braki w ubiegłym sezonie plantatorzy ziemniaków odczuli więc szczególnie. W naturalny sposób spadek plonów próbowali rekompensować sobie ceną. Jest to w warunkach gospodarki rynkowej czymś zupełnie naturalnym.

Co będzie dalej? - Trudno to przewidzieć. (...) Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że Polska, niestety, już dawno utraciła miano czołowego producenta w Europie. Tych ziemniaków nie mamy już tak dużo. Nie jest to już nasz sztandarowy produkt eksportowy. W związku z czym, w dobie zamkniętych granic, utrudnionego obrotu między państwami, może nie zabrzmi to najlepiej, ale nie znajdujemy się, mimo wszystko, w złej sytuacji, produkcja ziemniaków bowiem, mówiąc kolokwialnie, się nie kisi, jak to bywa w przypadku pieczarek czy szparagów - zwraca uwagę Kornel Pabiszczak. Z tego też względu, według eksperta WIR-u, rodzimy rynek ziemniaka powinien się obronić. - Sądzę, że będzie to rynek zrównoważony. Podaż będzie na tym samym poziomie,

co popyt, o ile - oczywiście - kwestie suszowe się nie pogłębią, bo tu jest jeszcze ciągle tzw. gdybanie. (...) Jeśli pogoda nie zafunduje nam głębokiej suszy, to myślę, że możemy być spokojni o bieżący rok - zaznacza nasz rozmówca.

Kornel Pabiszczak zachęca do kupowania polskich ziemniaków. - Choć ich ceny są i pewnie będą wyższe od tych z importu. Zdecydowana większość naszych ziemniaków to jednak bulwy wysokiej jakości. Ponadto trzeba przecież wspierać rodzimych producentów - podkreśla.

Czy wysoka cena ziemniaków zachęciła rolników do zakładania

plantacji? - Taka sytuacja rzeczywiście bywa nęcąca, ale myślę, że jeśli tak się stało, to dotyczyło niewielkiego grona rolników. Idziemy w kierunku produkcji specjalistycznych, odchodzimy od tych tradycyjnych. Produkcja ziemniaka staje się inwestycją długofalową. Ci, którzy wiążą swą przyszłość z ziemniakiem, stawiają przechowalnie, deszczują pola. Tego nie da się zrobić od tak, po prostu, gdy widzimy, że na rynku jest dobrze - zwraca uwagę nasz rozmówca. - To, że system przechowywania ziemniaków zmienił się w ostatnich latach, widać po samych bulwach. Mamy drugą połowę maja, a ziemniaki z zeszłorocznych zbiorów nadal są niezłe. Jeszcze parę lat wstecz, gdy o tym czasie zaopatrywali się w ziemniaki, trafialiśmy na bulwy z kielkami, choć wpływ na ten stan rzeczy ma też chemia - środki zapobiegające kiełkowaniu - zaznacza Kornel Pabiszczak. Nasz rozmówca rozwija także wątek nawadniania: - Takie działania w szczególności podejmują ci, którzy prowadzą produkcję warzyw, w tym ziemniaków, zwłaszcza wczesnych. To jest podstawą sukcesu w uprawie. Jest to jednak droga technologia.

(mp)

*Rozmowę przeprowadzono 21 maja

AKTUALNE CENY ZIEMNIAKÓW NA WYBRANYCH RYNKACH HURTOWYCH (NOTOWANIE Z 24 MAJA)

KRAJOWE ZIEMNIAKI Z ZESZŁOROCZNYCH ZBIORÓW

TARGPIAST SP. Z O.O. - 1,30-1,50 zł/kg
 ŁÓDZKI RYNEK HURTOWY ZJAZDOWA S.A. - 1,00-1,33 zł/kg
 „RYNEK ELIZÓWKA” LUBELSKI RYNEK HURTOWY S.A. - 1,00-1,74 zł/kg
 „BRONISZE” WARSZAWSKI ROLNO-SPOŻYWCZY RYNEK HURTOWY S.A. - 0,60-1,00 zł/kg

KRAJOWY MŁODY ZIEMNIAK

TARGPIAST SP. Z O.O. - 3,00-3,50 zł/kg
 ŁÓDZKI RYNEK HURTOWY ZJAZDOWA S.A. - 2,66-3,66 zł/kg
 „RYNEK ELIZÓWKA” LUBELSKI RYNEK HURTOWY S.A. - brak krajowego młodego ziemniaka
 „BRONISZE” WARSZAWSKI ROLNO-SPOŻYWCZY RYNEK HURTOWY S.A. - 2,75-4,00 zł/kg

AKTUALNE CENY ZIEMNIAKÓW NA INNYCH RYNKACH HURTOWYCH na naszym portalu wiescirolnicze.pl

Rzepak ozimy - jaką odmianę zasiać w tym roku?

Najwyższy czas wybrać nasiona rzepaku. Na jaką odmianę w tym sezonie warto postawić? Czym w ogóle sugerować się przy jej doborze?

TEKST ■ Marianna Kula

Pomocny w tym względzie może okazać się „Ranking Odmian Rzepaku 2020”, przygotowany na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju przez prof. Franciszka Rudnickiego. Porównano w nim 19 odmian populacyjnych i 77 odmian mieszańcowych. Pod uwagę brano te odmiany, które znajdują się aktualnie w Krajowym Rejestrze Odmian Roślin Uprawnych lub Katalogu Wspólnotowym Unii Europejskiej. - W wydanym właśnie *Rankingu Odmian Rzepaku 2020* dokonano oceny porównawczej na podstawie wyników badań z doświadczeń Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych (COBORU). (...) W obu rankingach odmiany uszeregowano począwszy od najlepszych do stosunkowo gorszych na podstawie sumy punktów przeliczeniowych z 5 cech ważonych (plon nasion, zimotrwałość, zawartość tłuszczu w nasionach, odporność na choroby oraz odporność na pochylenie łanu - przyp. red.) - zaznacza PSPO. Dla wymienionych cech przyjęto następujące wagi: plon nasion - 50%, zimotrwałość, zawartość tłuszczu w nasionach, odporność na choroby - po 16% oraz odporność na pochylenie łanu - 2%. Kolejność rankingowa, jak zaznacza PSPO, jest opracowana na podstawie średnich wartości poszczególnych cech odmian ze

wszystkich rejonów kraju. Wyraża zatem przeciętną względną wartość użytkową odmian. - *W poszczególnych rejonach (województwach) ta kolejność i wartość użytkowa odmian może być nieco inna. Dlatego niniejsze rankingi trzeba traktować tylko jako pomocnicze sugestie przy wyborze odmiany dla danego regionu i gospodarstwa. Należy też zauważyć, że odmiany będące blisko siebie w rankingu zwykle różnią się tylko nieznacznie zespołem 5 ważnych cech* - podkreśla Stowarzyszenie. Jeśli zatem mamy tego typu wątpliwości, warto przewertować także Listy Odmian Zalecanych dla poszczególnych województw, które przygotowuje wspomniane już COBORU. Na tegorocznych LOZ-ach prym wiodą: Architect, DK Extract, SY Ilona (uzyskały 10 rekomendacji). Na drugim miejscu podium znalazły się: Bonanza, DK Expiro i Stefano KWS. Mają po 9 rekomendacji. Na trzecim miejscu jest odmiana Birdy. Widnieje na 10 LOZ-ach. Birdy i SY Ilona to odmiany populacyjne. Reszta to odmiany mieszańcowe. Największy wybór mają rolnicy z woj. śląskiego. Dla nich COBORU zarekomendowało bowiem aż 19 odmian rzepaku. Szczegółowe dane na temat LOZ 2020 na portalu wiescirolnicze.pl

Aby ułatwić i przyspieszyć wybór materiału siewnego rzepaku ozimego, przedstawiamy także nowości i sztandarowe odmiany renomowanych firm.



Fot. Corteva Agriscience

Pioneer® - nowości

■ **PT293** - odmiana PT293 to mieszańiec najnowszej generacji marki Pioneer® o średniowysokim wzroście i średnio późnym terminie kwitnienia. Charakteryzuje się bardzo wysokim potencjałem plonowania oraz wysokim zaolejeniem nasion. W badaniach rejestracyjnych COBORU w 2019 r.

— OGŁOSZENIA —

FARMY FOTOWOLTAICZNE



A2GK SP. Z O O



Gospodarujesz na gruntach klasy IV, V, VI?



Twoje dochody nie są zadowalające?



Postaw na fotowoltaikę chcąc zyskać 10.000 zł / 1 ha

Oferujemy kompleksową obsługę budowy farm fotowoltaicznych, od pomysłu po wykonanie i uruchomienie

warunki współpracy:

- klasa gruntu: IV, V, VI
- oddalona do 500 m od linii elektroenergetycznej średniego napięcia
- powierzchnia od 1,5ha do 100 ha
- nieosłonięta przez budynki i drzewa
- działka płaska lub zorientowana na południe
- brak MPZP (lub MPZP określony pod instalacje odnawialnych źródeł energetycznych OZE)
- 10 000 zł za 1 ha rocznie
- dogodne warunki

Pl. Wojska Polskiego 7A/1, 55-140 Żmigród
tel. 535 610 888
mail: biuro@a2gk.pl

www.a2gk.pl

Twoja pasja.
Nasze nasiona.

Odmiany z grupy **SPOD**
nie osypują nasion
samoistnie!

UMBERTO KWS F1
Potrójna ochrona plonu

Rlm3
+ Rlm7

FELICIANO KWS F1
Najwyższa odporność
na suchą zgniliznę
kapustnych

Rlm5

NOWOŚĆ

RICCARDO KWS F1
Na słabe stanowiska

Rlm7

NOWOŚĆ

www.kws.pl

SIEJEMY
PRZYSZŁOŚĆ
OD 1856



PT293 plonowała 4,7 dt/ha powyżej plonu wzorca. Jej niewątpliwym atutem jest szeroki zakres adaptacji do wszystkich warunków klimatyczno-glebowych. Z powodzeniem może być zatem uprawiana również na tak zwanych „słabych stanowiskach glebowych”. Doskonale rozwija się przed zimą oraz bardzo szybko regeneruje się na wiosnę. W 2020 r. w lokalizacjach o bardzo dużych deficytach wody (bez opadów w marcu i kwietniu) zdecydowanie się wyróżniała. Odmiana PT293 nie redukowała dolnych partii liści. Rośliny miały dużą, zdrową biomasa liściową, kwitnienie było bardzo wyrównane oraz zawiązała bardzo dużą ilość łuszczyń.

■ **PT297** - odmiana PT297 to kolejna nowość Pioneer®, która reprezentuje najnowszą linię genetyczną o bardzo wysokim potencjale plonowania na podstawie wyników zarówno w Polsce, jak i w całej Europie. W badaniach rejestracyjnych COBORU w 2019 r., PT297 plonowała 5,1 dt/ha powyżej plonu wzorca. Jest to odmiana o wysokim wzroście, ale o mocnej łodydze i wysokiej odporności na wyleganie. Charakteryzuje się szybkim rozwojem jesiennym, dobrą zimotrwałością oraz średnio późnym terminem kwitnienia. Posiada bardzo dobrą zdrowotność na takie patogeny jak: *Phoma*, *Alternaria* i choroby podstawy łodygi, a także podwyższoną tolerancję na *Sclerotinia*. Odznacza się bardzo wysoką zawartością tłuszczu i białka w nasionach oraz bardzo niskim poziomem glukozyzolanów. Polecana jest do siewu na stanowiska średnie oraz dobre w terminach optymalnych i opóźnionych.

■ **PT298** - odmiana z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Jest to szczególnie istotne w tych rejonach, w których mamy jesienią duże nasilenie mszyc, które są wektorem wirusa. PT298 to mieszańiec o wysokim wzroście i średnio późnym terminie kwitnienia. Cechami wyróżniającymi odmianę są: wysoka odporność na osypywanie nasion w końcowym etapie wegetacji oraz gen RLM-7, który dodatkowo zabezpiecza rośliny przed *Phomą*. Ponadto PT298 to odmiana o bardzo dobrej zimotrwałości i szybkiej regeneracji na wiosnę. Wszystkie te cechy sprawiają, że jest to naprawdę kompletny mieszańiec o bardzo wysokim potencjale plonowania oraz wysokim zaolejeniu nasion. Rekomendowane terminy siewu to optymalny i opóźniony.

■ **PT284** - to rodzina odmian rzepaku ozimego marki Pioneer® odpornych na najbardziej popularne w Polsce rasy kiły kapusty. Będzie dostępna już w tym sezonie. Charakteryzuje się ona bardzo wysokim potencjałem plonowania, bardzo często dorównując w plonie odmianom tradycyjnym. Posiada silny wigor początkowy oraz buduje bardzo silny system korzeniowy. W porównaniu z dobrze znaną na rynku odmianą PT242, odmiana PT284 wyróżnia się wyższym potencjałem plonowania, wyższym zaolejeniem nasion, a także lepszą zdrowotnością na najważniejsze choroby rzepaku. Rolnicy, którzy zmuszeni są uprawiać odmiany kiłotolerancyjne, mogą więc liczyć na produkt z najwyższej półki w tym segmencie odmian. PT 284 jest polecana do siewu w terminie wczesnym, optymalnym oraz opóźnionym.

■ **PX131** - najnowsza odmiana w technologii Maximus®. Tak jak wszystkie mieszańce Maximus - PX131 charakteryzuje się niższą o około 25% biomasa w stosunku do mieszańców standardowych, dzięki czemu lepiej toleruje suszę (mniejsze wymagania wodne). PX131 odznacza się znakomitą zimotrwałością, ponieważ rośliny nie wybuchają i „siedzą” nisko przy ziemi. Na wiosnę startuje później, co pozwoliło jej w tym roku całkowicie



Łukasz Żak, rolnik z woj. warmińsko-mazurskiego

Fot. Rapool

uniknąć skutków marcowych przymrozków. Jest to odmiana, która dzięki swoim cechom bardzo dobrze poradzi sobie na słabych stanowiskach glebowych oraz w technologii strip-till czy siewie punktowym z obniżoną normą wysiewu. Dodatkowym atutem uprawy tego mieszańca są niższe koszty uprawy, ponieważ nawożenie azotowe wiosenne nie powinno przekraczać 160-180 kg N w czystym składniku, a wiosenna regulacja łanu nie jest wymagana (tylko zabieg o charakterze fungicydowym). PX131 to w tej chwili najwyższą plonującą odmianą w technologii Maximus. Jest polecana do siewu w terminie wczesnym oraz optymalnym.

Rapool - odmiany sztanदारowe i nowości

■ **DUKE F1** to mieszańiec z segmentu odmian z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Skupia wiele cech pozytywnie wpływających na wysokość i niezawodność plonowania. Odmiana charakteryzująca się bardzo dobrą zdrowotnością, doskonałą kombinacją 2 w 1 - podwójna odporność na choroby: wirusowe - gen odporności na żółtaczkę rzepy TuYV i grzybowe - gen odporności na suchą zgniliznę RLM 7.

Może być uprawiana na glebach średnich i bardzo dobrych. Odmiana jest tolerancyjna na okresowe susze, posiada bardzo ważną cechę - wyso-

„RANKING ODMIAN RZEPAKU 2020”

Ranking odmian mieszańcowych rzepaku ozimego na 2020 r. - pierwsza 10:

- Advocate,
- Dominator,
- Artemis,
- Ambassador,
- Architect,
- Aurelia,
- Duke,
- Attraction,
- Absolut,
- DK Expansion.

Ranking odmian populacyjnych rzepaku ozimego na 2020 r. - pierwsza 10:

- SY Ilona,
- Gemini,
- Galileus,
- Derrick,
- Hevelius,
- Birdy,
- ES Fuego,
- SY Rokas,
- ES Valegro,
- Aixer.

Źródło: PSPO

Cały ranking przygotowany na zlecenie PSPO dostępny na portalu wiescirolnicze.pl

ką odporność na pęknięcie łuszczyń i osypywanie się nasion (pod shatter resistance). Odmiana zalecana do uprawy w regionach, w których występuje duża presja ze strony mszyc (wektorów TuYV). DUKE F1 wcześniej rozpoczyna kwitnienie i średnio wcześniej dojrzewa.

■ **ATORA F1** to odmiana mieszańcowa. Charakteryzuje się stabilnym plonowaniem, niezależnie od warunków klimatycznych, tolerancyjna na okresowe susze. Buduje silny, głęboki system korzeniowy. Może być uprawiana na różnych stanowiskach od słabych do dobrych. Bardzo wysoka tolerancja polowa na choroby występujące w uprawie rzepaku, w tym na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV). Mocną stroną odmiany ATO-RA F1 jest wysoka zimotrwałość potwierdzona w badaniach i na polach plantatorów rzepaku. Odmiana średnio wczesna w kwitnieniu oraz średnio późna w szybkości dojrzewania. *Od rejestracji w 2015 r. należy do grupy niezawodnych i najczęściej wybieranych do uprawy odmian zarówno w Polsce, jak i Europie.*

■ **PRINCE F1** to odmiana mieszańcowa w szerokiej gamie produktów Rapool, jako jedna z pierwszych z odpornością na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV), zarejestrowana w 2017 r. Zalecana do uprawy na stanowiskach od średnich do bardzo dobrych. Odmiana w typie kompaktowym o roślinach średniej wysokości odpornych na wyleganie. Stabilnie plonuje w różnych warunkach wegetacji. Bardzo wysoki potencjał plonowania, średni plon względny w latach 2017-2019 - 121% wzorca. Odmiana wcześniej kwitnąca i średnio wcześniej dojrzewająca. Gen odporności na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV) zapewnia jej dynamiczny wzrost i budowanie biomasy zarówno w okresie jesiennym, jak i po zimie.

■ **TEMPTATION F1** to najnowsza propozycja odmiany z odpornością

na wirusa żółtaczkę rzepy (TuYV). Zdobyła zaufanie wśród plantatorów w różnych krajach Europy. Odmiana plastyczna, można ją uprawiać na stanowiskach od słabszych do dobrych. Doskonale radzi sobie z różnymi warunkami atmosferycznymi w trakcie wegetacji. Wyróżnia ją duży wigor w okresie jesiennym. Odporność na wirusa zapewnia jej optymalne zbudowanie rozety liściowej i dobre przygotowanie do przezimowania. TEMPTATION F1 to odmiana, która średnio wcześniej kwitnie i dojrzewa. Przy tym warto zwrócić uwagę na bardzo szybkie wypełnianie łuszczyń, równomierne dojrzewanie i szybkie oddawanie wody, co ułatwia zbiory i zmniejsza ryzyko strat.

■ **CROTORA F1** - najnowsza propozycja odmiany z podwyższoną odpornością na najczęściej występujące rasy kiły kapustnych. Wpisana do Krajowego Rejestru Odmian w styczniu 2020 r. Charakteryzuje się bardzo dobrym wigorem początkowym, sprawdza się zarówno w optymalnym, jak i opóźnionym terminie siewu. CROTORA F1 to odmiana średnio wczesna w kwitnieniu i dojrzewaniu. Zdrowa i stabilnie plonująca, bardzo wysoki plon względny w 2019 r. na poziomie 106% wzorca. Zalecana do uprawy na terenach, gdzie występuje duża presja ze strony kiły kapustnych.

KWS - odmiana sztandarowa i nowości

■ **UMBERTO KWS F1** - odmiana mieszańcowa z odpornością na samoistne osypywanie nasion. Posiada unikalną na polskim rynku kombinację genów odporności na suchą zgniliznę kapustnych Rlm3 i Rlm7. Bestseller w 2019 r. - to najczęściej wybierana i najwyżej plonująca odmiana z asortymentu rzepaku KWS. W doświadczeniach COBORU CCA zajęła trzecie miejsce w rankingu z plonem 4,48 t/ha i 115% wzorca.

■ **FELICIANO KWS F1** - nowość. Odmiana odporna na samoistne osypywanie się nasion, a także tolerancyjna na porażenie żółtaczką rzepy (TuYV). Dzięki ciągłemu udoskonalaniu odporności na suchą zgniliznę kapustnych udokumentowano innowacyjny mechanizm RlmS. W doświadczeniach zainfekowanych mieszaniną różnych ras patogenu, odmiana Feliciano z RlmS miała najniższą ilość porażonych łodyg.

■ **RICCARDO KWS F1** - nowość. Odmiana mieszańcowa z odpornością na samoistne osypywanie nasion i suchą zgniliznę kapustnych Rlm7, o wysokim i stabilnym plonowaniu na słabszych stanowiskach. Z doświadczeń wynika, że w gorszych warunkach glebowych Riccardo KWS F1 plonuje lepiej od odmian plonujących wysoko, ale tylko na bardzo dobrych stanowiskach. ■

Błażej Wędrowski, product manager ds. rzepaku KWS



Fot. KWS

W przypadku odmian półkarłowych w technologii Maximus[®] mniej znaczy więcej! Niskie, stabilne, wytrzymałe na mroz i odporne na wyleganie rośliny pozwolą Ci oszczędzać na kosztach prac polowych oraz zapewnią wysoki plon.

- Niższa obsada roślin
- Mniejsza o 25% biomasa to mniejsze zużycie nawozów
- Mniej strat na ścieżkach przejazdowych
- Mniejsze zużycie paliwa podczas zbiorów
- Niższe koszty zbiorów – łatwiejsze i szybsze żniwa
- Większy plon i wyższy zysk



CORTEVA
agrilience

Więcej na corteva.pl

*. TM, SM Znaki towarowe lub znaki usługowe należące do Dow AgroSciences, DuPont, Pioneer i ich podmiotów stowarzyszonych lub odpowiednich właścicieli. ©2020 Corteva.

POSTAWIŁA NA SZPARAGI. MÓWI, Z CZYM TO SIĘ JE!

Grażyna Taczała z Lubini Małej (powiat jarociński, Wielkopolska) specjalizuje się w uprawie szparagów. - Nie każdy może się tym zajmować. Do tego trzeba mieć oko - zaznacza.

TEKST ■ Marianna Kula

Rodzina Taczałów pracuje na ok. 50 ha. Prowadzi gospodarstwo w dwóch miejscowościach: Lubinia Mała (powiat jarociński) oraz Pieruszyce (powiat pleszewski). Pierwsze z nich to rodzinne siedlisko męża pani Grażyny - Jarosława, w drugim, zakupionym w latach 90-tych, gospodarzy syn. - *Ja jestem przybyszem. Przybyłam tu aż z Kudowy Zdroju. Mąż przyjechał do Kudowy na wakacje. Tam się poznaliśmy i tak to wszystko się zaczęło. Nie pochodzę z gospodarstwa, ale praca na roli nigdy nie była mi obca. Będąc dzieckiem, jeździłam często na wakacje na wieś - wspomina rolniczka.*

- Szparagi do gospodarstwa „wprowadził” teść. Było to na początku lat 90-tych. Aktualnie mamy dwie plantacje, liczące w sumie ok. 70 arów. Starsza została założona w 2006 r. Będziemy ją już powoli likwidować, młodsza, która teraz intensywnie plonuje, powstała 5 lat temu... Nasze plantacje nie są duże. Mamy tego tyle, ile jesteśmy w stanie sami obrobić - podkreśla

Są dwa sposoby produkcji szparagów - na białone i zielone wypustki.



nasza rozmówczyni. - *Robimy to własnym sumptem. Chętnych do pracy jest bowiem jak na lekarstwo. Nie każdy umie to robić. Do tego trzeba, mówiąc w dużym skrócie i uproszczeniu, mieć oko. Nie jest to łatwe zadanie - dodaje rolniczka.*

Pod uprawę szparagów najlepsze są gleby piaszczysto-gliniaste, przepuszczalne, dobrze nasłonecznione. Satisfakcjonujące plony uzyskuje się na glebach klas IV - VI. Pole, przed zało-

żeniem plantacji, na co uwagę zwraca rolniczka, powinno być jednak pozbawione chwastów. - *Ważne jest także to, żeby na polu przeznaczonym pod uprawę szparagów, nie było kamieni. Wszystko po to, żeby zapobiec wykrzywianiu/wyginaniu się warzyw - podkreśla gospodyni. Dodaje także, że plantacji nie powinno się zakładać na stanowiskach, gdzie wcześniej rosły szparagi, z uwagi na duże prawdopodobieństwo porażenia*

nowych roślin ze strony sprawców chorób grzybowych.

Produkcja szparagów to inwestycja długoterminowa. W pierwszym roku trwa przygotowanie materiału nasadzeniowego, tzw. karp oraz właściwego stanowiska. Dwa lata zajmuje pielęgnacja plantacji. - *Dopiero w trzecim roku rozpoczyna się ok. 10-letni okres plonowania - mówi pani Grażyna. Szparagarnię likwiduje się średnio po 12-14 latach od założenia, gdy dalsze jej utrzymywanie (ze względu na jakość plonu) staje się nieopłacalne.*

W tym roku do zbiorów szparagów Taczałowie przystąpili tuż po Wielkanocy. Jeśli pogoda nie pokrzyżuje planów, potrwa on przynajmniej do św. Jana. - *Już teraz mogę jednak powiedzieć, że plony będą niższe od tych z „normalnych” lat. Choć szparag nie jest rośliną, która ma duże wymagania wodne, to i tak zaczyna nam doskwierać susza. Mieliśmy ją dwa lata temu, w ubiegłym roku również, mamy też w tym. Do tego dochodzą jeszcze zimne nocy. W nocy z 11 na 12 maja spadł przecież śnieg. To wszystko nie sprzyja szparagom.*

— OGŁOSZENIA —

hupro[®]
systems

1985
SINCE

HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzcyk, 0048 885 228 338, grzegorzcyk@hupro.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska na **AGRO SHOW BEDNARY**

AGRO SHOW



Wypustki trzeba odstąpić, odgarniając ziemię ręką, a następnie wycinać ok. 3-4 cm nad karpą za pomocą ostrego wycinaka

W takich warunkach one nie rosną. Jest bardzo mała wydajność. Rośliny te lubią, gdy powietrze jest wilgotne i parne - mówi rolniczka. Zaznacza przy tym, że w sprzyjających latach z hektara intensywnie plonującej plantacji uzyskiwała ok. 5 ton. - W tym roku myślę, że będzie to 1/3 tego, co w „normalnych” latach - przypuszcza.

Pani Grażyna zwraca uwagę na to, że są dwa sposoby produkcji szparagów - na bielone i zielone wypustki. Te pierwsze pozyskuje się poprzez usypanie wałów ziemi nad rzędami roślin, ograniczając dostęp światła. Trzeba je zbierać zanim przebiją powierzchnię ziemi. Przy produkcji zielonych wypustek natomiast nie stosuje się obsypywania wałów, ponieważ wycina się je nad powierzchnią ziemi.

Prowadzenie szparagarni, zwłaszcza bielonej, to zajęcie pracochłonne. - Do zbioru przystępuje się skoro świt. Opóźnienie zbioru wyrosłych ponad wał wypustek szparagów powoduje ich przebarwienie pod wpływem światła. Podczas zbioru wycina się wypustki wyrosłe, co można poznać po pęknięciach ziemi. Wypustki trzeba odstąpić, odgarniając ziemię ręką, a następnie wycinać ok. 3-4 cm nad karpą za pomocą ostrego wycinaka. Po wycięciu wypustki zasypuje się otwór odgarniętą wcześniej ziemią, a następnie wygładza wał - opisuje pani Grażyna. Wspomniane pęknięcia nie jest łatwo dostrzec. - Dlatego, jak już wspomniałam na wstępie, do szparagów, ich zbioru, trzeba mieć oko, nie każdy naprawdę się do tego nadaje - zaznacza nasza rozmówczyni.

Warzywa po zbiorze są segregowane, przycinane i trafiają do zbiornika z zimną wodą, żeby

nie zwiędły. Następnie trzeba je odpowiednio wcześniej zbyć. Nie jest to bowiem produkt przeznaczony do długiego magazynowania. - Nasze szparagi sprzedają na ulicy Wrocławskiej w Jarocinie tego samego dnia, którego zostały zebrane - zaznacza gospodyni. Przypina jednocześnie, że miejsca zbytu, przez pandemię koronawirusa, zostały ograniczone. - W poprzednich latach szparagi cieszyły się większym wzięciem. Łatwiej można było je sprzedać. W tym sezonie, ze względu na obostrzenia spowodowane przez koronawirusa, przez jakiś czas nie można było handlować na targowiskach, ludzie mniej się przemieszczali, restauracje były pozamykane, przez to też szparagi nie miały takiego wzięcia, jakie powinny mieć o tej porze roku - wylicza gospodyni. Na tym nie kończy. - Uwagę należy zwrócić także na to, że konsumenci w ostatnich tygodniach robili duże zakupy raz na kilka-kilka dni w supermarketach. To też w pewnym stopniu ograniczyło nasze pole działania - zwraca uwagę rolniczka. - Na szczęście są jeszcze media społecznościowe. Daliśmy ogłoszenie na swojej tablicy na Fb i to poskutkowało. Telefony się rozdzwoniły - dodaje.

Na cenę szparagów plantatorzy nie narzekają. Pęczek białych szparagów (0,5 kg) u rodziny Taczałów kosztuje 10 zł (cena z 12 maja). - Tyle kosztują te najlepsze. Cienkie albo trochę fioletowe są tańsze. One jednak też mają dość szerokie grono amatorów - zaznacza gospodyni.

Jakie szparagi cieszą się teraz największym powodzeniem? - Widzimy, że wzrasta liczba amatorów zielonych szparagów, dlatego mamy - i białe, i zielone. Smak tych drugich jest łagodniejszy, choć mnie do gustu bardziej przypadły te pierwsze. Swoją popularność zielone szparagi zawdzięczają także temu, że coraz więcej przepisów na ich przyrządzanie znajduje się w mediach społecznościowych - uważa pani Grażyna.

Taczałowie, oprócz szparagów, uprawiają w swoim gospodarstwie też inne warzywa, m.in. buraczki ćwikłowe i pomidory gruntowe. Prowadzą także produkcję zwierzęcą - było mleczne i opasowe.

APV INNOWACJE DLA PRZYSZŁOŚCI

www.apv-polska.pl



SIEWNIKI
DO POPLONÓW, TRAW,
NAWÓZÓW
I MIKROGRANULATÓW



ROZSIEWACZE
DO POPLONÓW, TRAW
I ŚRODKÓW
ZWALCZAJĄCYCH ŚLIMAKI

MASZYNY
DO RENOWACJI
UŻYTKÓW ZIELONYCH

BRONY
DO MECHANICZNEGO
ODCHWASZCZANIA





APV Polska

Skontaktuj się z nami!

600 448 277
793 304 101
571 432 080

APV POLSKA
ul. Cecorska 9
76-200 Słupsk



WYTWÓRNIA SIT „Sitono”
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

LIDER W PRODUKCJI
SIT DO MASZYN ROLNICZYCH
I BLACH PERFOROWANYCH

Pełna oferta www.sitono.pl

Zrezygnowali ze świń, postawili na produkcję roślinną

Na 110 hektarach uprawiają zboża, rzepak i buraki cukrowe. Korzystają wyłącznie z materiału kwalifikowanego, stosują nowoczesne technologie. - Z hodowli trzody chlewnej zrezygnowaliśmy w lipcu 2017 roku. Wszystko przez ASF, a przez to spadek opłacalności. Wcześniej rocznie sprzedawaliśmy około 300 tuczników - mówi młody rolnik z miejscowości Zychówki na Lubelszczyźnie.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Rafał Ortyl ze wsi Zychówki w gminie Anopol, leżącej nad Wisłą na Lubelszczyźnie, jest absolwentem Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie - kierunku agronomia. Prowadzeniem gospodarstwa zajął się w 2011 roku, ale właściwie już od dwunastego roku życia aktywnie pomagał rodzicom w różnych pracach w gospodarstwie.

Od 6 do 110 hektarów

Jego rodzice Andrzej i Henryka od 1994 roku prowadzili 6-hektarowe gospodarstwo, w którym były świnie, krowy, kury, uprawiali zboża i buraki cukrowe, wszystkiego po trosze, jak to bywało w tamtych czasach w bardzo rozdrobnionych gospodarstwach rolnych we wschodniej Polsce. Od 1995 roku zaczęli specjalizować się w chowie trzody chlewnej w cyklu zamkniętym, budując nowoczesną chlewnię na sto sztuk tuczników w jednym rzucie. Z czasem zaczęli uprawiać warzywa, początkowo około 1 ha cebuli, a potem zwiększyli uprawę do prawie czterech hektarów. Ceny wówczas były korzystne, a zbyt zapewniony poprzez eksport na Ukrainę oraz do zaopatrzenia rynku miejscowego. W 2004 roku w ramach SAPARD-u zostały zakupione maszyny do uprawy i zbioru cebuli.

- Przy pielęgnacji i zbiorze cebuli pracowała cała rodzina, przez cały czas pracowały nasze dzieci, córka Edyta i syn Rafał. Trwało to do 2008



Nowoczesne ciągniki służą do wszystkich prac w gospodarstwie. Od lewej: Andrzej Ortyl (ojciec Rafała), Anna, Rafał i dzieci - Zuzanna i dwuletni Filip

roku, potem sytuacja się zmieniła, eksport cebuli ustął i trzeba było zrezygnować z jej uprawy - mówi Andrzej Ortyl. Obecnie córka Edyta mieszka w tej samej miejscowości, ale nie zajmuje się rolnictwem. Syn Rafał, pasjonat wsi i rolnictwa od najmłodszych lat, z sukcesami prowadzi i rozwija bardzo nowoczesne gospodarstwo rolne. Kiedy pan Rafał otrzymał premię z programu dla młodych rolników w wysokości 75 tysięcy złotych, całą kwotę przeznaczył na zakup ziemi. Prowadzi gospodarstwo rodzinne, a jego powierzchnia wynosi obecnie 110 hektarów, gruntów własnych i dzierżawionych. Właściciele dwukrotnie korzystali

z programu SAPARD, potem ze środków PROW. W 2011, 2014 i 2017 roku otrzymali dofinansowanie z programu „Modernizacji gospodarstw rolnych”, kupując nowoczesne ciągniki i maszyny rolnicze.

Pierwszy ciągnik w gospodarstwie państwa Ortyłów pojawił się w 1981 roku, był to ciągnik produkcji radzieckiej T-25. - W tamtych czasach sprzedaż ciągników była prowadzona na przydział od naczelnika gminy, nieraz trzeba było czekać kilka lat na zlecenie od pana naczelnika. Ja dostałem talon w trudnych czasach stanu wojennego za sprzedane tuczniki. W czasach systemu kartkowego rolnicy sprzedający

żywiec wołowy czy wieprzowy byli premiowani i mogli kupić ciągnik bez dłuższego wyczekiwania - wyjaśnia pan Andrzej. Kolejny ciągnik w tym gospodarstwie Ursus 3512 został zakupiony w 1997 roku. W 2016 roku gospodarze wymienili wysłużony 30-letni kombajn Bizon ZO56 na nowy kombajn zbożowy marki New Holland. W kolejnym roku z programu „Modernizacja gospodarstw rolnych” zakupiono ciągnik Valtra T 144 z głęboszem, agregatem do uprawy bezorkowej oraz siewnikiem do buraków cukrowych. Najnowszym nabytkiem jest ciągnik Case Maxxum o mocy 125 KM, zakupiony w lutym bieżą-

cego roku.

Zrezygnowali z produkcji weprzowiny

Od 2012 roku pan Rafał gospodaruje wspólnie z żoną Anną. Jest ona absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie Rzeszowskim. Żona wspiera rolnika w prowadzeniu i rozwijaniu gospodarstwa, na co dzień zajmuje się domem i wychowywaniem dwójki dzieci - pięcioletniej Zuzanny i dwuletniego Filipa.

- Obecnie nasze gospodarstwo nastawione jest wyłącznie na produkcję roślinną. Z hodowli trzody chlewnej zrezygnowaliśmy w lipcu 2017 roku. Wszystko przez ASF i przez to spadek opłacalności. Wcześniej rocznie sprzedawaliśmy około 300 tuczników, a teraz chlewnia stoi pusta. Nie wiadomo na razie, na co wykorzystać ten budynek - mówi młody rolnik, pan Rafał.

Jego pragnieniem jest cały czas powiększanie arealu gospodarstwa. Myśli też w przyszłości o wybudowaniu hali magazynowej, większego budynku o wymiarach 18 x 40 metrów, do przechowywania maszyn rolniczych oraz ziarna zbóż. Obecnie ulokowane w gospodarstwie silosy mogą pomieścić do 300 ton nasion zbóż czy rzepaku.

- W rolnictwie liczą się efekty, jeśli się gospodaruje, to trzeba to robić jak najlepiej, nie można działać z doskoku, trzeba umiłować ziemię i pracę na niej, a potem wszystko jest łatwiejsze - dodaje pan Rafał. I rzeczywiście efekty tej pracy widać na polach. Bez trudu, teraz wiosną można trafić na pola uprawiane przez wzorowych gospodarzy. Znacznie wyróżniają się wśród innych rolników we wsi, gdzie nie zawsze jest racjonalne nawożenie czy terminowe zabiegi chemicznej ochrony roślin. Od dwóch lat w gospodarstwie pana Rafała stosuje się nawożenie RSM, jest to wysokoskoncentrowany nawóz azotowy w formie roztworu saletrzano-mocznikowego. - Po tej suchej i bezśnieżnej zimie oraz bezdeszczowej aurze w marcu i kwietniu nawożenie nawozami granulowanymi nie dałoby takich efektów - dodaje pan Andrzej. Obaj z synem Rafałem szczegółowo analizują przebieg warunków pogodowych. Od 10 marca do 1 maja na tym terenie nie padał deszcz, ale od 1



Młody rolnik Rafał Ortyl na polu z pszenicą ozimą

do 10 maja spadło go 43 mm. Tyle wykazał deszczomierz. Wiosenna susza została w pewnym stopniu złagodzona.

W gospodarstwie każdego roku rzepak ozimy uprawiany jest na powierzchni około 25 ha, jego plony kształtują się na poziomie 3,5 tony, a trzeba dodać, że na tym terenie są gleby klasy IV a oraz IV b. Są to gleby średnie, ale ciężkie w uprawie ze względu na dużą ilość kamienia wapiennego i podłoże ilaste. Pszenica ozima uprawiana jest na areale około 40 ha, jej średnie plony to 7 ton z ha. Co roku siane jest około 10 ha jęczmienia ozimego, 20 ha jęczmienia jarego, na mniejszym areale groch i proso. Od czterech lat uprawiane są buraki cukrowe dla Cukrowni Krasnystaw, na obszarze 10 ha. W roku ubiegłym plony kształtowały się w wysokości 76 ton z ha, przy polaryzacji cukru 18,5%. Buraki cukrowe uprawiane w gospodarstwie są jedną z ważniejszych upraw, nie tylko ze względu na wartość gospodarczą, ale są także doskonałym przedplonem dla roślin zbożowych. W tym roku, ze względu na wiosenną suszę buraki wschodziły z ziemi cały miesiąc. Być może nadrobią ten czas przy sprzyjającej pogodzie, bo odbiór korzeni buraka cukrownia zaplanowała na połowę września. Właściciele gospodarstwa martwią się, czy

do tego czasu buraki zdążą wystarczająco dorosnąć i mieć odpowiednią cukrowość.

Terminowe zabiegi i dobre odmiany

W tym gospodarstwie stosuje się najnowsze zalecenia naukowców w zakresie doboru odmian i uprawy roślin. Intensywne nawożenie, terminowe zabiegi agrotechniczne i dobre odmiany roślin - to główne czynniki decydujące o wysokich plonach. - Od trzech lat nie stosujemy własnego materiału siewnego, tylko ziarno kwalifikowane - mówi Rafał Ortyl. Także całość upraw w gospodarstwie, co roku, jest ubezpieczana od gradu czy

klęsk żywiołowych. Rolnicy stale prowadzą doświadczenia nawozowe i badania gleb we współpracy z Grupą Azoty.

Problemem jest rozdrobnienie działek, których w sumie jest około 35. Najdalsza jest położona 11 km od siedziby gospodarstwa, pozostałe 3/4 gruntów leży w obrębie do 4 km od gospodarstwa. Największa działka ma już prawie 18 ha w jednym kawałku. Powoli, poprzez zakup i dzierżawę, działki są komasowane, na razie na urzędową komasację gruntów w okolicy nie ma szans.

Zarówno pan Andrzej, jak i jego syn Rafał działają dużo społecznie na rzecz swojej „Małej Ojczyzny”. Andrzej Ortyl na co dzień jest członkiem Koła Łowieckiego nr 32 „Zaborze” w Anopolu, przez trzy kadencje był radnym Rady Gminy Anopol. Rafał Ortyl był jednym z nominowanych w Plebiscycie Rolnik Lubelszczyzny Roku 2016 organizowanym przez Dziennik Wschodni. W roku 2017 otrzymał wyróżnienie od starosty i Kraśnickiej Izby Gospodarczej w konkursie „Dobre bo Kraśnickie” w kategorii Rolnik Indywidualny. Drugą pasją pana Rafała jest muzyka. Od dziesięciu lat jest organistą w parafii św. Małgorzaty i św. Mikołaja w Świeciechowie. Warto dodać, że parafia ta została założona w 1223 roku, jest jedną z najstarszych w archidiecezji lubelskiej. Za trzy lata parafia będzie obchodzić okrągłą rocznicę - 800 lat powstania, co jest dumą dla jej mieszkańców. Miejscowość słynie też z pasiastego krzemienia świeciechowskiego. ■

Krzemienie nakrapiane, barwy szarej, występują w opokach kredowych wieku turońskiego na obszarze antykliny rachowskiej i gościeradowskiej, między Anopolem, Świeciechovem Poduchownym (dawniej Świeciechów-Lasek), Wymystowem i Wólką Gościeradowską. Najliczniejsze odstonięcia tych krzemieni występują w Świeciechowie Poduchownym na skraju wzgórza, zbudowanego z opok zawierających czerty płytowe i ławice dwóch rodzajów krzemienia - szarego jasnonakrapianego i czarnego. Chociaż Świeciechów leży na obszarze zaliczanym do krawędzi Wyżyny Lubelskiej, to jego podłoże należy do obrzeżenia permo-mezozoicznego Gór Świętokrzyskich. Tak jak cechą rozpoznawczą krzemieni pasiastych są piękne desenie, tak charakterystycznym walorem krzemieni świeciechowskich i gościeradowskich są jasne kropki i plamki nierównomiernie rozproszone w szarej masie krzemionki. Krzemienie turońskie tego obszaru zostały odkryte w 1923 roku przez geologa Jana Samsonowicza, który dokonał ich wstępnej analizy makroskopowej oraz złożowej. Naukowiec opisał rejon Świeciechowa jako główne miejsce eksploatacji prahistorycznej krzemienia.

Źródło: Internet

Żniwa dwa razy w roku

Jagoda kamczacka, konopie włókniste i facelia błękitna

Piotr Maciuba z Damasławka był pierwszym rolnikiem w regionie, który rozpoczął uprawę jagody kamczackiej. Posiadając mały areal w Janowcu Wielkopolskim, postanowił zająć się tą nietypową rośliną. Po kilku latach rozpoczął też uprawę konopii włóknistych, które - jak podkreśla - są legalne.

TEKST ■ Magdalena Kruszka

W Janowcu Wielkopolskim siedmiohektarowe gospodarstwo rolne miał dziadek pana Piotra, a potem ojciec, który rozpoczął gospodarowanie, mając 12 hektarów. W czasie swojej działalności dokupił jeszcze 10 hektarów. Hodował zwierzęta, czyli trzodę i bydło. Rocznie sprzedawał około 100 sztuk trzody i 6 opasów. Miał też cztery krowy mleczne. W 2000 roku zrezygnował z hodowli ze względu na słabą opłacalność. Piotr Maciuba przejął ziemię w 2004 roku. Był to czas, kiedy w gospodarstwie dominowała uprawa zbóż i ziemniaków przemysłowych. Wszystko było przeznaczone na sprzedaż. Jednak ze względu na słabą glebę opłacalność była niewielka. Nie było także szans na rozbudowę budynków inwentarskich, gdyż w sąsiedztwie powstało osiedle domków jednorodzinnych. - *Inni rolnicy mają jeszcze mniej miejsca niż ja* - zaznacza Piotr Maciuba. Tradycyjna uprawa trwała do 2010 roku. Trudno było się utrzymać wyłącznie z rolnictwa, gospodarując na tak małym areale. Dlatego też Piotr Maciuba do czasów pandemii grał na gitarze w pięcioosobowym zespole muzycznym Czysta Energia. Zespół obsługuje wesela oraz imprezy okolicznościowe. Występował też jako support przed takimi gwiazdami jak choćby zespół Kombi, Golec uOrkiestra czy Skaldowie. Grał również podczas zlotów moto-



Piotr Maciuba na plantacji jagody kamczackiej

po 6.-7. roku od założenia plantacji i nie odbywa się to na taką skalę, jak w przypadku borówki. To roślina, która rośnie do wysokości 1,5 metra, choć to zależy od odmiany.

Piotr Maciuba wspomina, że kiedy zakładał plantację w 2012 roku, to największym problemem był dostęp do wiedzy. O jagodzie kamczackiej i tym, jak ją uprawiać, nie było zbyt dużo informacji, chociażby takich, jakie powinny być odstępstwa między rzędami, dlatego sam działał na zasadzie prób i błędów i - jak przyznaje - po omacku. Sugerował się uprawą porzeczek, co okazało się słuszne. Założył plantację jagody na obszarze 2,5 hektara i aktualnie nie zamierza jej powiększać. Przyznaje, że roślina nie jest specjalnie skomplikowana w uprawie. Sadzi się ją wiosną lub jesienią, a pierwszy plon zbiera się po 3-4 latach. Zbiór odbywa się za pomocą kombajnu do porzeczek. Problemem okazał się zbyt.

- *Jakieś dwa czy trzy lata temu pojawiła się informacja, że jagoda kamczacka nie jest w rejestrze towarów dopuszczonych do spożycia, a plantacja okazała się nielegalna* - wspomina Piotr Maciuba. - *Okazało się nagle, że nie można sprzedawać owoców, nie można ich przetwarzać, więc w ciągu miesiąca nastąpił drastyczny spadek ceny hurtowej*. Wykluczenie trwało ponad rok. - *Interweniowałem poprzez Ośrodek Doradztwa Rolniczego i izbę rolniczą, monitowałem tę sprawę i finalnie jagoda kamczacka weszła do rejestru unijnego dzięki brytyjskiej firmie* - podkreśla rolnik z Janowca i wspomina, że jego owoce w pewnym momen-

cyklowych i imprez lokalnych. Zdarzało się, że występował od piątku do niedzieli. Zona pana Piotra także pracuje zawodowo, jest nauczycielką. Piotr Maciuba podkreśla, że jego pasję i drugie źródło zarobku można pogodzić z produkcją roślinną. Nie byłoby to możliwe, jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą, np. hodowlę bydła mlecznego.

- *W 2010-2013 roku przyszedł czas rozdroża* - mówi Piotr Maciuba. - *Rozważaliśmy wydzierżawienie ziemi sąsiadom. Drugą opcją było spróbowanie czegoś innego, co będzie miało potencjał i da fajną alternatywę dla tradycyjnych upraw. Pierwszą myślą było wejście w uprawę borówki amerykańskiej. Wtedy zaczynała się moda na ten owoc. Jednak przeraziły mnie koszty założenia takiej plantacji*.

Piotr Maciuba wyliczył, że aby założyć plantację borówki amery-

kańskiej, musiałby zainwestować około 70.000-80.000 zł na hektar. W tym czasie najdroższe były sadzonki dobrej jakości. Konieczne byłoby też wykopanie studni głębinowej i stworzenie instalacji do fertygacji, czyli do nawożenia mineralnego wraz z podaną wodą. Trzeba byłoby też dokonać zakwaszenia gruntu, czego zazwyczaj się unika. Z parametrów rzędu 6,5 pH należałoby zejść do 3 pH.

- *Wtedy też zaczęło być coraz głośniejsze o jagodzie kamczackiej, która była znacznie tańsza* - mówi rolnik i wylicza, że założenie plantacji jagody kosztowało go około 20.000 zł na hektar i są to koszty związane nie tylko z zakupem sadzonek, ale także z utworzeniem ogrodzenia i robocizną. - *To roślina, która ma ograniczone wymagania pielęgnacyjne, Przcycinanie rozpoczyna się*



Pod koniec kwietnia konopie włókniste rozpoczęły kiełkowanie

cie o mały włos trafiłyby na kompostownik. - *Okazało się jednak, że ponad połowę tego, co zebrałem, udało mi się sprzedać z podwórka. Było to około 1,5 tony, a sprzedałem je odbiorcom w promieniu około 60 km. Resztę przetworzyłem. Owoc sproszkowała jedna z firm. Bardzo dużo mnie to kosztowało, ale chodziło o to, żeby nie wyrzucić tego, co zostało wyprodukowane. Nie zarobiłem wtedy ani grosza, a susz sprzedawałem przez kolejne dwa lata.*

Z jednego hektara Piotrowi Maciubie udaje się uzyskać maksymalnie 5-6 ton jagody, choć przyznaje, że ostatnie zbiory były słabsze ze względu na panującą suszę. Planuje wykopać studnię głębinową i zadbać o fertygację, żeby ochronić plantację i zwiększyć plon. W tym roku po raz pierwszy zanotował ubytki w uprawie rzędu 10%, choć jagoda kamczacka to roślina odporna na trudne warunki glebowe i atmosferyczne. - *Jagoda kamczacka teoretycznie rośnie na kamieniu - mówi Piotr Maciuba. - Kwiat wytrzymuje nawet mrozy do -7 stopni Celsjusza i nie obumiera. To niewątpliwa zaleta. Jednak widać, że z ostatnimi suszami rośliny sobie nie radzi.*

Piotr Maciuba podkreśla, że owoc jagody kamczackiej, choć jest raczej nieznan, to ma bardzo dużo pozytywnych właściwości. Zawiera wiele witamin, antyoksydantów i antycyjanów. Jest to owoc typowo przetwórczy, który smaku nabiera przy dodatku cukru. - *Zastosowanie jagody w kuchni ogranicza tylko wyobraźnia - podkreśla Piotr Maciuba i wylicza, że można z niej robić soki, dżemy, konfitury i nalewki. Jagoda dobrze komponuje się z truskawką. Można ją mrozić, a potem wykorzystywać do pieczenia ciast albo stosować jako dodatek do deserów lodowych. Wkrótce, bo już w pierwszej połowie czerwca odbywać się będzie pierwszy zbiór. Jagoda jest jednym z pierwszych owoców miękkich w sezonie. Jest to też jedyny owoc w Polsce, który po obróbce termicznej zachowuje 80% swoich właściwości. Piotr Maciuba zamierza zgłosić swoją uprawę do certyfikacji i ubiegać się o status uprawy ekologicznej. Na pozostałym areale rolnik jeszcze przed trzema laty uprawiał zboże. - Trzy lata temu pojawił się pomysł, żeby wejść w kukurydzę, ale postanowiłem spróbować uprawiać konopię*

włóknistą, roślinę znaną od tysięcy lat - mówi rolnik. - *Ludzie pili z niej herbatę, tłoczyli oleje, robili liny.*

Jest to roślina jednoroczna, a jej uprawa podobna jest do uprawy żyta czy owsa. Wymaga podstawowych zabiegów agrotechnicznych, jak nawożenie doglebowe przedsiwne. Konieczne jest jednak uzyskanie pozwolenia na plantację, podobnie jak pozwolenia wymaga uprawa maku. Uzyskuje się je w urzędzie gminy. Piotr Maciuba przyznaje, że nie miał problemu, żeby je otrzymać. W tym roku konopiami włóknistymi obsiał 7 hektarów swoich gruntów. Choć roślinę można wykorzystywać na wiele różnych sposobów, między innymi jako paszę (1 tona kosztuje 3,5 tys. zł), to on planuje produkować materiał siewny. W poprzednich latach wykorzystywał kwiatostany jako biomasa przeznaczoną na ekstrakcję na olejki eteryczne. Włókno i słoma zostały przeorane w celu poprawienia jakości gleby. - *Plantacja musi być sfeminizowana - objaśnia Piotr Maciuba. - Trzeba ręcznie dokonywać selekcji pola. Teraz przystępuję do pilotażowego programu, gdzie będzie mi pomagała sztuczna inteligencja. Zbiór odbywa się dwuetapowo. Wracamy do starych metod agrotechniki. Najpierw kładziemy roślinę w pokos, wykorzystując heder płachtowy, a potem odziarniamy za pomocą kombajnu zbożowego, jeśli jest to odmiana niskopienna. Niektórzy wracają do użycia młockarni.*

Konpie włókniste sieje się na przełomie kwietnia i maja. Wówczas zbiór następuje w sierpniu, choć jest to uzależnione od odmiany. Oprócz konpii włóknistych Piotr Maciuba uprawia także facelię błękitną. Część swoich pól obsiał facelią jesienią ubiegłego roku, a kiedy ją skosi, posieje na tym areale konopie włókniste. - *Dążę do modelu izraelskiego, czyli żniwa dwa razy w roku. Wszystkie warunki spełniłem, a teraz czekam tylko na deszcz, bo to duży problem w naszym rejonie - oznajmił Piotr Maciuba.*

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Virocid - skoncentrowany środek dezynfekujący

Virocid™ ma działanie bakteriobójcze, wirusobójcze, grzybobójcze i sporobójcze, a przy tym jest bezpieczny dla ludzi i zwierząt. Środek ten jest wysoce skuteczny - nawet w twardej wodzie czy w obecności materii organicznej. Działa w bardzo niskim stężeniu i jest aktywny w każdej temperaturze. Zaletą tego preparatu jest także wszechstronność zastosowania. Można go stosować m.in. do wszystkich typów powierzchni. Virocid™ cechuje się neutralnym pH, dlatego jest bezpieczny oraz przyjazny środowisku. Preparat wykorzystywany jest chętnie przy produkcji zwierząt i ryb, przetwórstwie żywności, transporcie zwierząt i magazynowaniu pasz. Produkt dostępny w firmie CID LINES.



Pasza dla gęsi reprodukcyjnych

Ze względu na naturalne, wodne środowisko życia gęsi, ich żywienie różni się od drobiu grzebiącego. Mając to na uwadze, firma PIAST PASZE skomponowała mieszanki paszowe skierowane do gęsi tuczowych i reprodukcyjnych w taki sposób, aby całkowicie zaspokoić wysokie wymagania odżywcze tego gatunku drobiu. Właściwe żywienie w połączeniu z odpowiednimi warunkami zootechnicznymi, dostępem do wybiegu, pozwala na otrzymanie jak najlepszych wyników produkcyjnych. W żywieniu gęsi mogą być stosowane również różnego typu pasze gospodarskie, w tym głównie zielonki i rośliny okopowe, które są chętnie pobierane i dobrze wykorzystywane przez te ptaki. Należy jednak pamiętać, że głównym warunkiem skarmiania nimi gęsi jest ich jakość. Nieodpowiedni dobór złej jakości surowców może skutkować pogorszeniem zdrowotności, a w skrajnych przypadkach powodować upadki ptaków. W ofercie PIAST PASZE z Lewkowca, oprócz mieszanek pełnoporcjowych, znajdują się również koncentraty, dostosowane do przygotowania pasz pełnoporcjowych bezpośrednio na fermie.



Plantacja jagody kamczackiej Piotra Maciuby ma już osiem lat. Kiedy ją zakładał, był prekursorem w regionie

Jak zaplanować i prowadzić produkcję świń, by zwiększać zyski?



O czym powinniśmy pamiętać, wyliczając szacunki przychodów i kosztów na fermie? Co brać pod uwagę podczas analizy produkcji trzody chlewnej? Czy opłaca się prowadzić dokumentację codzienną?

W poprzednim numerze wyjaśniliśmy, w jaki sposób prawidłowo zaplanować produkcję świń. Cenne rady dotyczące tego zagadnienia podałem podczas wykładu na targach Ferma w Łodzi dr Tomasz Szwarz z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Specjalista wyjaśnił, że odpowiednia wiedza na temat obrotu naszym stadem, stworzenie preliminarza pasz czy kosztów obsługi weterynaryjnej pozwoli nam skonstruować odpowiedni plan działań na naszej fermie.

Szacowane przychody i koszty

Gdy już mamy ustalone wskaźniki i potrzeby produkcyjne, powinniśmy zgodnie z zaleceniami dr Szwarza przystąpić do projekcji ekonomicznej fermy w skali produkcji rocznej, uwzględniając szacowane przychody i koszty. - *Dodatni bilans stanowi w takim szacowaniu swego rodzaju gwarancję powodzenia ekonomicznego produkcji, jednak w analizach należy uwzględnić również występowanie czynników ryzyka, które mogą spowodować, że nasze szacowania okresowo będą tracić pre-*

cyzję - zaznaczył. Dlatego w jego opinii warto przeprowadzić analizę SWOT, która pokaże słabe i mocne strony przedsięwzięcia, a także szanse i zagrożenia, co pozwoli nam przygotować się na ewentualne problemy oraz

Elementy składowe i narzędzia codziennej analityki bieżącego stada:

- Przegląd stada:
- analiza statusu zdrowotnego
- analiza zachowań zwierząt
- analiza statusu fizjologicznego
- analiza funkcjonowania systemów
- uzupełnianie dokumentacji produkcyjnej
- bieżąca analiza wskaźników produkcyjnych

wypracować mechanizmy naprawcze. - Planowanie produkcji jest istotnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa i stabilności produkcyjnej fermy, a mimo to jest etapem pracy zarządczej ciągle zaniedbywanym, prowadzonym nieprecyzyjnie albo całkowicie pomijanym. Jest to bez wątpienia jedna z przyczyn słabości krajowej branży produkcji trzody chlewnej w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej - skomentował dr Tomasz Szwarz.

Wydatki na inwestycje, media i pracowników

Podczas sporządzania planu

Opłacalność produkcji świń. Na co mamy wpływ? Co jest niezależne od nas?

Zależne od hodowcy czynniki warunkujące opłacalność produkcji świń:

- genetyka
- żywienie
- organizacja produkcji
- system utrzymania w tym:
- warunki zootechniczne
- system zadawania pasz

Niezależne od hodowcy czynniki warunkujące opłacalność produkcji świń

- cena pasz lub komponentów do ich produkcji
- cena prosiąt
- cena materiału hodowlanego
- cena żywca wieprzowego
- koszty obsługi weterynaryjnej
- koszty remontów i amortyzacji
- koszty dodatkowe

działań, powinniśmy założyć wydatki inwestycyjne w infrastrukturę oraz związane z zatrudnieniem pracowników. Nie zapomnijmy także o kosztach amortyzacji oraz związanych z mediami: prądem czy wodą.

Analiza realizacji założeń planu produkcyjnego

Gdy już zaplanowaliśmy i przeprowadziliśmy projekcję ekonomiczną, przychodzi czas na bieżącą analizę produkcji trzody chlewnej. Chodzi tutaj przede wszystkim o codzienny przegląd stada: zdrowotności, zachowania zwierząt i działania systemów wewnątrz chlewni. - Nie ma wątpliwości, że analiza statusu zdrowotnego zwierząt jest bardzo ważna, bo wymaga szybkich działań. Jednak wielu producentów w krajach Europy Zachodniej uważa, iż to analiza zachowań zwierząt jest kluczowym elementem. Trzeba patrzeć na zwierzęta, bo obserwując je możemy bardzo wcześniej przewidzieć, co się będzie działo - powiedział specjalista.

Analiza zachowań zwierząt

Wystąpienie chociażby aktu kanibalizmu w chlewni możemy przewidzieć już kilka dni wcześniej. Jak? Symptomami mogą być: przygryzanie elementów kojca, zabawa smoczkami i automatami do pobierania paszy bez pobierania wody i karmy. - Świnia

pojdzie do automatu nie po to, żeby się najęść, tylko pobawić. Dlaczego to robi? Nudzi się jej, ponieważ ma ubogie środowisko. Ubogie środowisko generuje pewnego rodzaju problemy. Niestety od tego się zaczyna, a potem dochodzi do kanibalizmu, nawet ze skutkiem śmiertelnym. Świnie potrafią się pozagryzać - wyjaśnił dr Szwarz. Objawami zwiastującymi tego rodzaju nieprawidłowości w zachowaniu u macior jest zabawa własnym językiem. - Niby nic takiego wielkiego, ale prawda jest taka, że bardzo często ma to negatywne konsekwencje. Dorosłe świnie też mogą dotkliwie się pogryźć - wyjaśnił i dodał: - Problem polega na tym, że na fermie, zwłaszcza wysokotowarowej, nie zauważamy tych symptomów wcześniej w sektorze ciąży i one w pełnej rozciągłości ujawniają się na porodówce. Wtedy jest za późno, żeby na to reagować. Na tym etapie już niewiele możemy zrobić.

Analiza statusu zdrowotnego

O czym warto pamiętać w kontekście analizy statusu zdrowotnego? Według dr Szwarza w naszym kraju nadal są problemy z wykrywaniem rui. Ciągłe są wątpliwości co do wyznaczenia odpowiedniego terminu inseminacji, która z kolei nie zawsze jest wykonywana prawidłowo. - Konsekwencje tego są takie, że mamy np. bardzo wydajną genetykę, która powinna rodzić 14 - 16 prosiąt w miocie, a rzeczywiste parametry na fermie są dużo niższe. To oznacza, że jest problem z genetyką? Nie. Raczej inseminacja jest wykonana w nieodpowiednim terminie i w nieodpowiedni sposób - stwierdził dr Szwarz.

Błędem, który często jest popełniany, według niego, jest wycofanie knura z sektora na moment inseminacji. - Doskonale wiemy, że aby wykryć ruję, to warto wpuścić między lochy knura, a więc tak robimy. Zauważyliśmy ruję, wyprowadzamy knura, idziemy po nasienie, inseminujemy. Próbuje się na siłę zaaplikować nasienie - to są błędy technologiczne. Knur powinien być obecny w czasie

POTENCJALNA WARTOŚĆ DODANA PRODUKCJI W WYNIKU STOSOWANIA DIAGNOSTYKI CIĄŻY NA FERMIE 500 LOCH

Wskaźnik	Bez diagnostyki	Z diagnostyką
Długość cyklu	158 dni	153 dni
Częstotliwość oproszeń	2,25	2,33
Prosiąt w miocie	12	12
Prosiąt rocznie	27	28
Cena	200 zł	200 zł
Wartość produkcji	2 700 000 zł	2 800 000 zł
Różnica	-	+ 100 000 zł
Koszt paszy rocznie	1 047 000 zł	1 029 000 zł
Różnica w kosztach	-	- 17 280 zł
Różnica dochodu		+117 280 zł

inseminacji. Poza tym powinniśmy inseminować z obciążeniem grzbietu - dodał specjalista. W jego opinii warto także wykorzystywać urządzenia do mierzenia rui. Przy ich użyciu możemy zmniejszyć liczbę dni jałowych. Zastosowanie techniki USG umożliwia także diagnostykę stanu zdrowia układu rozrodczego. Dr Szwarz przedstawił dane, z których wynika, że na diagnostyce można zaoszczędzić sporo środków (tabela powyżej). - Nie tracimy dni na wykrywanie rui. Ile możemy na tym zarobić, jeśli cykl reprodukcyjny rzeczywiście nam się skróci o 5 dni? Przy stadzie 500 loch jesteśmy w stanie na tym zarobić rocznie powyżej 100 tys. zł. Przy takich oszczędnościach, koszt aparatu wynoszący 10 tys. zł nie jest więc wysoki - skomentował.

Dzięki diagnostyce ciąży i macicy możemy: skrócić cykl reprodukcyjny o około 5 dni (co oznacza 1 prosię rocznie od lochy więcej), wprowadzić lepszą organizację pracy, optymalnie wykorzystać budynki, wcześniej wykryć patologie (w tym ropomacicze) oraz zaoszczędzić na paszy. Co nam da natomiast diagnostyka rui i jajników? Wykrywanie patologii, a więc chociażby torbiele jajnikowe; kontrolę efektywności stosowanych procedur czy fazy cyklu rujowego i wyznaczenie terminu owulacji (ograniczenie zużycia nasienia w inseminacji do 1 na cykl).

Według dr Szwarza warto wszystkie spostrzeżenia zaobserwowane na fermie odnotowywać, także te dotyczące każdorazowych poronień i długości trwania ciąży

u poszczególnych sztuk (różnica między nimi może wynosić kilka dni, a każdy dzień to generowanie kosztów produkcji).

Analiza systemów wyposażeniowych

Naszej uwadze nie powinna także umknąć kwestia urządzeń zainstalowanych w budynku. Żle działające bądź niedostosowane do warunków system wentylacyjny daje najszybciej negatywne skutki. - Musimy zwracać uwagę na to, jak powietrze wentylacyjne zachowuje się w budynkach. Podam przykład niepokojącego symptomu, który zauważyliśmy na jednej z chlewni: locha ułożona w pozycji siedzącego psa. To znaczy, że świnia ma dyskomfort. Jeśli do tego ziaje, to znaczy, że albo jest przegrzana, albo ma przydudkę. Wydawało się, że wentylacja jest w porządku. Ale właśnie w tym miejscu dostęp świeżego powietrza utrudniał słup podporowy. Całe powietrze wentylacyjne rozchodziło się na tym słupie i ten jeden kocyk omijało. To oznacza, że ten kocyk powinien być całkowicie wyłączony z użytkowania - zaznaczył dr Szwarz.

Dokumentacja prowadzona każdego dnia

Każdy dzień pracy na fermie powinien kończyć się uzupełnieniem dokumentacji produkcyjnej. Jej precyzyjne prowadzenie i bieżąca analiza pozwala na wczesne wykrywanie problemów nie mających charakterystyki schorzeń z objawami klinicznymi. - Dotyczy to przede wszystkim łagodnych zaburzeń w rozrodzie i zmian w zakresie wykorzystania paszy w tuczu. Nie są to parametry, które można obserwować przyglądając się zwierzętom, ale łatwo wykrywalne stają się podczas analizy dokumentacji - przekonywał specjalista.

(redakcja)

GENETYKA - NA TEN CZYNNIK MAMY WPŁYW

- To my decydujemy, jaką mamy genetykę, w związku z tym decydujemy o tym, jaka będzie efektywność produkcyjna naszej fermy. W naszym kraju jest ogromna mnogość genetyk. Z jednej strony to jest dobre, bo mamy wybór, z drugiej strony wynika z tego duże zamieszanie. Są kraje, w których jest ten aspekt bardziej doprecyzowany

Producenci drobiu i jaj oczekują pomocy

Polska branża drobiarska domaga się natychmiastowej interwencji na rynku żywca drobiowego polegającej na zagospodarowaniu nadwyżek mięsa. Ceny skupu są dramatycznie niskie, a chętnych na zakupy w obecnej sytuacji trudno znaleźć. Hodowcy drobiu alarmują - konieczna będzie utylizacja zwierząt!

Trudna sytuacja krajowej branży drobiarskiej została zapoczątkowana kolejnymi ogniskami grypy ptaków, a obecnie spowodowana jest epidemią koronawirusa. W efekcie tego bardzo duża liczba ferm jest zmuszona do przetrzymywania żywego drobiu rzeźnego, który wymaga nieuzasadnionego, a kosztownego karmienia, w wyniku braku możliwości ulokowania go na rynku. Rolnicy stoją przed dramatyczną decyzją o zagazowaniu i utylizacji drobiu z konieczności, co automatycznie pogłębi ich straty. Stąd, wg środowiska drobiarzy potrzebna jest natychmiastowa interwencja. Drób to żywność bardzo dobrej jakości, a jej chwilowy nadmiar w Polsce nie oznacza, że nie może być skonsumowany gdzieś indziej. Propozycja dotyczy zdjęcia z rynku nadmiarowej ilości drobiu poprzez uruchomienie skupu interwencyjnego i wysłanie tego towaru w rejony, gdzie brakuje żywności np. na południe Włoch (nawet w formie darowizny), o czym informują producenci należący do Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu oraz przedstawiciele grupy roboczej Copa-Cogeca „Jaja i drób”. Problem dotyczy nie tylko mięsa drobiowego, ale także jaj wylęgowych, które także nie są odbierane przez wylęgarnie. W efekcie trzeba je będzie także utylizować, bo zgodnie z unijnym prawem takie jaja nie mogą być sprzedane do konsumpcji. Zdaniem hodowców drobiu, taki towar należałoby czasowo spożytkować np. na proszek jajeczny. Istnieje jednak obawa, że obecny kryzys odbije się negatywnie na możliwości odbudowy własnego zaplecza piskląt i będzie trwało latami ograniczone utratą znacznej części stad reprodukcyjnych. Hodowcy drobiu narzekają także



Fot: Adobe Stock

na przyjętą postawę sektora paszowego. Wytwórcie pasz nie tylko nie angażują się bowiem w łagodzenie skutków kryzysu, ale go pogłębiają, gdyż w tym dramatycznym momencie podnoszone są ceny pasz. Również przetwórcy, pośrednicy i handel często stosują zbyt wysokie marże, a większa część ekonomicznego ciężaru kryzysu jest przekładana na hodowców i producentów drobiu i jaj.

Z wyliczeń Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu wynika, że obecne koszty produkcji wynoszą około 3,4 zł za 1 kg kurcząt rzeźnych, a hodowcy są zmuszeni do sprzedaży żywca nawet poniżej 2 zł za 1 kg. Brakuje odbiorców. Dotyczy to tzw. wolnego rynku, na którym swoją produkcję sprzedaje w Polsce około 30% - 40% hodowców drobiu. Również rolnicy (producenci drobiu i jaj), którzy mają podpisane umowy kontraktacyjne są zmuszani do obniżania cen za pomocą wprowadzanych przymusowo aneksów do umów. Straty na poszczególnych fermach są ogromne. Większość z nich nie będzie w stanie spłacać m.in. kredytów. Konsumenci niestety najczęściej nie mają wiedzy o dramacie producentów, gdyż ceny w większości sklepów tego nie odzwierciedlają.

W tej sytuacji należy z uzna-

niem przyjąć każdą inicjatywę łagodzącą skutki zaistniałej sytuacji wywołanej pandemią, m.in. tworzenie przy zaangażowaniu i pomocy służb we-

ternaryjnych programu dot. rolniczej sprzedaży bezpośredniej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje nad uruchomieniem aplikacji, która ułatwi m.in. rolnikom sprzedaż bezpośrednią produktów. Jak uściślono, „celem aplikacji będzie promocja produktów oraz działalności osób i podmiotów prowadzących sprzedaż bezpośrednią, rolniczy handel detaliczny lub działalność marginalną, lokalną i ograniczoną, a także ułatwienie prowadzenia przez te podmioty działalności handlowej i umożliwienie im reklamy”.

Zbigniew Kwiatkowski
gł. sp. ds. produkcji zwierzęcej
WODR w Poznaniu

— OGŁOSZENIE —

**AUTOMATYCZNY
ZBIÓR KURCZAKÓW**
tel. 502 914729
www.zlapkurczaka.pl

Cezary Lisowski od wielu lat hoduje zarówno krowy mleczne, jak i bydło mięsne. Trudna sytuacja na rynku wołowym składania go coraz bardziej ku rezygnacji z tej gałęzi produkcji



Coraz niższa opłacalność produkcji bydła?

Tak niskich cen żywca wołowego nie było od 2015 roku. Sytuacja jest naprawdę poważna. Rolnicy coraz częściej mówią o rezygnacji z produkcji bydła mięsnego. - W przyszłym roku na polskim rynku może zabraknąć żywca - komentuje Mieczysław Babiński, prezes Pomorskiej Grupy Producentów Bydła Mięsnego.

O siedemdziesięcioprocentowy eksport to główna przyczyna obecnych problemów sektora wołowiny w Polsce. Gdy tylko w Europie pojawiła się epidemia koronawirusa, ceny bydła mięsnego drastycznie spadły. Problemy logistyczne utrudniające transport mięsa wołowego (zwłaszcza do Włoch) spowodowały, że towar, który miał być wysłany za granicę, został w Polsce, dlatego pośrednicy i ubojnie zaczęły ograniczać skup. Tym samym wielu producentów bydła miało trudności ze sprzedażą, a jeśli już znaleźli kontrahenta - proponowano im o wiele niższą stawkę niż jeszcze kilka tygodni

wcześniej. W ostatnim czasie eksport troszkę się upłynął. Póki jednak sektor restauracyjno-hotelarski w Europie nie zacznie działać pełną parą, w sprzedaży wołowiny będzie zastój. - *Ceny są kompletnie niestabilne i nieprzewidywalne. Są najniższe od 2015 roku i, porównując rok do roku, widzimy ich duży spadek. 80% z eksportu trafia do krajów Unii Europejskiej, głównie do Włoch, Hiszpanii, Francji i Niemiec. W związku z tym, że stoi rynek HoReCa (sektor hotelarsko-gastronomiczny - przyp. red), my jako producenci bydła i wołowiny ponosimy ogromne straty - stwierdził Jacek Zarzecki, prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego.*

Dla branży ratunkiem rynki trzecie

Gdzie w tej chwili trafia polskie bydło? - *Widzimy w ostatnich tygodniach, że ruch zrobił się trochę w kierunku do Chorwacji. Cały czas funkcjonuje rynek grecki. Ale przede wszystkim z niecierpliwością czekamy na powrót na rynek włoski - powiedział Jacek Zarzecki. W tym trudnym czasie, w jego opinii, ważne jest szukanie rynków zbytu poza granicami Wspólnoty. Polskie bydło trafia do m.in. Libanu. Poza tym są uzgodnione świadectwa weterynaryjne ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. - Wiemy o działaniach prowadzonych przez Głównego Lekarza*

Weterynarii w zakresie ustalenia świadectw weterynaryjnych m.in. do Algierii, to jest bardzo duży rynek, czy do Turcji. Kraj ten jeszcze w 2018 roku odbierał 8% naszego eksportu. Tam także uzgadniane są nowe świadectwa weterynaryjne w zakresie bydła żywego. Jak widzimy, potrzebujemy nowych rynków - rynków trzecich. Mamy świetną przewagę konkurencyjną nad innymi krajami UE, jeśli mówimy o krajach muzułmańskich. Jesteśmy jednym z nielicznych państw wspólnotowych, gdzie dopuszczony jest ubój religijny - wyjaśnił Jacek Zarzecki. W ocenie Mieczysława Babińskiego, prezesa Pomorskiej Grupy Producentów Bydła Mięsnego, który zawodowo zaj-

muje się także pośredniczeniem w sprzedaży żywca, zapotrzebowanie na polskie bydło jest nadal niskie. - *Liban bierze, ale jakąś określną drogą, chyba przez Egipt. W związku z tym, że skupują mało, chcą mieć towar wybitnie dobry, czyli najlepiej limousine o odpowiednich*

gabarytach. Ale z tego, co wiem, cena nie jest najwyższa, nieadekwatna do jakości. Z kolei żaden podmiot sprzedający nie otrzyma takiej ceny w Polsce. Wiem, że do Izraela też coś idzie. Nadal jednak wiele kierunków jest zablokowanych - skomentował Mieczysław Babiński.

— OGŁOSZENIA —



FOODWORKS
poland

Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS to zakład produkcyjny mieszczący się w Chróścinie, na pograniczu województw dolnośląskiego oraz wielkopolskiego, sprofilowany pod ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego.

Decydując się na współpracę z **FOODWORKS** hodowca otrzymuje:

- Krótkie terminy płatności
- Rzetelne wybicia
- Darmowy transport bydła
- Światowe standardy współpracy
- System kontraktacji pozwalający na stabilny rozwój hodowli i fermy

Skontaktuj się z nami! tel. 65 619 43 50

56-200, Chróścina 3a
www.foodworks.pl
kontraktacja@foodworks.pl

OSI

Mieszalki (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie)
Górka (warmińsko-mazurskie)

Słaba opłacalność w produkcji bydła

Ceny bydła spadły drastycznie w marcu, w drugiej połowie kwietnia wyhamowały, ale są nadal na niskim poziomie. - *W tej chwili to nie jest może najniższa cena, ale za poubojową klasę U w Polsce można dostać 12,60 zł/kg. A tak naprawdę za tę klasę stawka powinna wynosić co najmniej 13 zł - stwierdził Mieczysław Babiński.* W jego opinii wielu rolników czeka na lepsze oferty i wstrzymuje się ze sprzedażą. - *Chyba że nie mogą, bo mają kredyty do spłacenia - dodał. 40 sztuk bydła mięsnego jeszcze na samym początku epidemii koronawirusa udało się sprzedać Cezaremu Lisowskiemu z Olszewa (powiat kościański, woj. wielkopolskie).* - *Wtedy była jeszcze lepsza cena. Ale później już zablokowało się wszystko - stwierdził rolnik. Kolejną partię chce sprzedać na przełomie czerwca i lipca. Zastanawia się, jaka wtedy będzie cena? - Na dziś jest bardzo słaba opłacalność, jeśli chodzi o bydło. Przykładowo jeszcze jakiś czas temu dostawaliśmy 8 zł/kg za mieszańce czy czystorasowe w żywej wadze, a dziś nawet 7 zł ciężko dostać. To jest naprawdę tragedia. Obecnie cały czas sprawdzam, co dzieje się na rynku - powiedział.*

Zabraknie żywca wołowego w Polsce?

Cezary Lisowski zapowie-

dział, że jeśli sytuacja się nie poprawi, podejmie decyzję o całkowitym przekształceniu się w produkcję mleka. - *Bo ile można to ciągnąć w tej niepewności? Tak naprawdę od ubiegłego roku zadawalającej ceny mięsa wołowego nie ma. A mleko? Cena cały czas jest na dobrej drodze - skomentował.* Do takiego wniosku, według Mieczysława Babińskiego, dochodzi coraz większa grupa producentów bydła mięsnego. - *Moim zdaniem w przyszłym roku zabraknie bydła. Widzę, że nie ma tendencji wzrostowej, jeśli chodzi o produkcję żywca. Kryzys gospodarczy i susza powodują, że rolnicy wstrzymują się z zakupem cieląt. Jeśli ktoś bierze 50 sztuk normalnie, to tym razem połowę. Chyba że nową oborę stawia. Ale mamy też takich klientów, gdzie są one zapełniane tylko w 20 - 30%. Rolnicy czekają i obserwują pogodę. Zastanawiają się, czy ta kukurydza urośnie? Trudno przewidzieć, co będzie dalej - stwierdził Mieczysław Babiński.*

Banki odmawiają rolnikom kredytów?

Przeszkodą w inwestowaniu w gospodarstwa w tej chwili jest także w wielu przypadkach problem z otrzymaniem kredytu. Banki stały się bardziej ostrożne w stosunku do wielu sektorów gospodarki, w tym i rolnictwa. - *Rolnicy nie mają pieniędzy, bo banki nie chcą ich kredytować. Doświadczamy coraz więcej takich informa-*

— OGŁOSZENIE —



BIERNACKI
since 1993

Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg

601 543 374
691 900 758

DOWÓZ I ODBIÓR

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



Foto: Andree Stock

cji. Nawet stali klienci, którzy mają duże gospodarstwa, mają problem, by otrzymać kredyt ze swojego banku spółdzielczego. Tak jest to wszystko zastrzone w tej chwili. Poza tym nadal nie otrzymali suszowego za ubiegły rok. Nałożyło się wiele czynników, które doprowadziły do krytycznej sytuacji w gospodarstwach - dodał Mieczysław Babiński.

Dopłaty do prywatnego przechowywania wołowiny

Podejmowane są działania,

które mają wspomóc sektor wołowiny. Komisja Europejska przyjęła dopłaty do prywatnego przechowywania mięsa bydła w wieku ośmiu miesięcy życia i więcej. Czy ta forma wsparcia spowoduje, że cena żywca wzrośnie? - Pamiętajmy o tym, że wniosek o uruchomienie dopłat do prywatnego przechowywania złożyła Polska. Skorzystało z tego pięć krajów: Austria, Irlandia, Polska, Holandia i Hiszpania łącznie na 706 ton, z czego 400 ton pochodzi z Polski. Myśleliśmy, że będzie w naszym kraju potężne zainteresowa-

nie, ale widzimy, że jednak tak nie jest. Wynika to z formuły, która, naszym zdaniem, powinna zostać zmieniona. KE takie same stawki zaproponowała do ćwierci z kością, jak i mięsa odkostnionego. Jeśli do mięsa odkostnionego zwiększy wysokość pomocy co najmniej o 50%, ten program będzie bardziej popularny. Na pewno to jest dobra forma wsparcia dla przetwórstwa. Dziś w sytuacji, gdy rynek stoi, by nie sprzedawać za grosze, zakłady mogą mięso zamrozić i poczekać na lepsze czasy - stwierdził Jacek Zarzecki. Z kolei producent bydła Cezary Lisowski do tego programu podchodzi sceptycznie. - Nikt nie będzie chciał podejmować ryzyka, wydawać pieniędzy i przechowywać mięsa. Każdy chce kupić i od razu sprzedać. Nie spodziewam się, by rynek rozluźnił się dzięki tym dopłatom. Sytuację uratuje bardziej eksport do Libanu i Izraela - skomentował rolnik.

100 mln euro zamiast miliarda na działania interwencyjne

Na ratunek polskiego rol-

nictwa w dobie kryzysu, a więc i m.in. sektora wołowiny ma być przeznaczona pula 100 mln euro. Jak podał nam Jacek Zarzecki, na działania interwencyjne na wszystkich rynkach sektora rolno - spożywczego strona polska wnioskuje o przesunięcie miliarda euro z PROW 2014 - 2020. KE nie zaaprobowała tak dużej sumy. Zgodziła się na o wiele mniej, bo 100 mln euro, a więc około 450 mln zł. - Brak akceptacji ze strony KE na większą kwotę jest dla mnie niezrozumiałe ze względu na fakt, że przecież to nie są środki, które otrzymaliśmy od KE, tylko to są pieniądze, które mamy zagwarantowane w PROW. I jeżeli analiza polskiego rządu i ministra rolnictwa wykazała, że takie środki można wykorzystać na przeciwdziałanie kryzysowi, to logicznym byłoby się zgodzić. (...) To jest kropla w morzu potrzeb. Są to tak naprawdę środki, które wystarczyłyby na wsparcie dla sektora wołowiny i na działania krótkookresowe, powiedzmy na okres 6 miesięcy - dodał Jacek Zarzecki.

(redakcja)

OGŁOSZENIE

PIAST

25 lat razem...

Rośnij razem z nami

Food Safety Assurance

GMP+

BEZ GMO

PRODUKT NATURALNY

PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasze.pl

MARKOWE KOZY

Marek Turbański ma 500 kóz. Gospodaruje razem z bratem Wojciechem na 25 hektarach, a jego syn Hubert - kucharz z zawodu, wymyślił i prowadzi produkcję koziego sera. Wszystko to dzieje się w gospodarstwie położonym w Skoraszewicach koło Gostynia.

TEKST ■ Anna Malinowski

Początek znajomości z Markiem Turbańskim związany jest z sianokiszonką. On ma 500 kóz, my jako gospodarstwo mamy 300 owiec i zrobioną na Pogórzu Izerskim sianokiszonkę. Panu Markowi ona się skończyła, my jeszcze mieliśmy, więc go poratowaliśmy i tak się zaczęło. Przyznać muszę szczerze, że te początki nie były łatwe, gdyż na umówiony termin właściciel kóz przyjechał godzinę za wcześnie. Była niedziela, właśnie skończyliśmy robić obrządki u naszych owiec, chcieliśmy się umyć i zjeść śniadanie, a tu nagle telefon, że odwiedziny ze Skoraszewic już są pod drzwiami. Pomyślałam, że gość jest jakiś nadgorliwy, ale dalszy kontakt pokazał, że pan Marek jest może nadpunktualny, ale też odpowiedzialny, sumienny i godny zaufania.

Wielopokoleniowo z kozami od 30 lat

Gospodarują rodzinnie, wielopokoleniowo, gdyż już pradziadek, dziadek oraz ojciec zajmowali się rolnictwem. Z bratem Wojciechem przejęli wspólnie gospodarstwo po śmierci ojca, który odszedł przedwcześnie, mając trochę ponad 50 lat. Przygoda z kozami zaczęła się 30 lat temu i wiązała się z podpatrzeniem pomysłu hodowli tych zwierząt w szkole rolniczej pod Śmigłem. - *Oni mieli bardzo porządną hodowlę kóz. To nam zaimponowało i spowodowało, że się tym pomysłem zaraziliśmy. Na początku mieliśmy 30 kóz - wspomina pan Marek i uśmiecha się nie bez dumy, patrząc na stado liczące aktualnie 500 sztuk.*

Gdy pytam o to, co jest najtrudniejsze w ich pracy, mój rozmówca odpowiada natych-



miast: - *Najtrudniejsze jest, powiem szczerze, utrzymanie zdrowotności tego dużego stada, bo czym większe stado, tym więcej jest problemów i to każdego dnia - mówi. Nie chce obrażać weterynarzy, ale ze*

względu na małą populację tych zwierząt w kraju, weterynarze nie zajmują się tym gatunkiem i tym samym nie mają w tej dziedzinie wiedzy. Najważniejszym i najcenniejszym jest 30-letnie

doświadczenie samych Turbańskich. Sami prowadzą profilaktykę i sami te zwierzęta leczą, choć mają możliwość skonsultowania trudnych przypadków z SGGW w Warszawie lub poproszenia

o pomoc mieszkającą na ich terenie lekarkę weterynarii.

Marek w papierach, Wojtek na polu

Dzisiaj gospodarują na 15 własnych i 12 dzierżawionych hektarach, na których uprawiają pszenicę, lucernę i trawę. Z pszenicy wykorzystują słomę dla kóz, a z lucerny i traw robią dla nich kiszonkę. W normalnych warunkach klimatycznych jest to wystarczająca powierzchnia, aby wyprodukować potrzebną ilość paszy, jednak ostatnie 3 lata były tak naznaczone suszą, że konieczne było dokupienie sianokiszonki. Potocznie mówi się, że koza zje wszystko, ale zdaniem pana Marka koza hodowlana jest wybredna i potrzebuje solidnej paszy, co przekłada się na ilość i jakość dawanego przez nią mleka. Oprócz sianokiszonki zwierzęta dostają jeszcze gotową paszę treściwą w postaci granulatu. Maluchy odstawiane są od matki po miesiącu i przechodzą do pomieszczeń wyposażonych w lampy nagrzewające, gdzie karmione są specjalnym (smacznym wyglądającym) musli.

Polami i sprzętem zajmuje się brat Wojtek. Jak sam mówi, brat Marek jest od papierów, a on sam woli ciągniki, których mają trzy: case i dwa ursusy. Najważniejszym jest case, bo choć wiekowy, to obornik z wysokiej ściółki 3 razy w roku da radę wywieźć bez problemu. Pan Wojtek jest absolutnym zwolennikiem sprzętu, w którym nie ma elektroniki. - *Taki sprzęt to człowiek naprawi sam, bez mała młotkiem i przecinakami* - mówi z przekonaniem i pokazuje na gotowy do pracy, czysty i sprawny sprzęt, za który jest odpowiedzialny.

Długi dzień z kozami

Obaj bracia zajmują się kozami po równo. Ich dzień jest długi, bo bez względu na porę roku zaczyna się udojem o 5.00 rano, wstać muszą więc jeszcze wcześniej. - *Jeżeli kozy są w pełnej laktacji, to udoj ich trwa rano 3 i po południu też 3 godziny. Dzień nasz ma kilkanaście godzin, bo kończymy go o ok. 18.30. Zimą jest trochę trudniej wstać, ale właściwie to or-*



Marek i Ewa Turbańscy przy coniedzielnym placu pani Józefy oraz kozich serach

ganizm już tak się przyzwyczaił, że nawet jeżeli człowiek miałby dzień wolny, to i tak się obudzi o tej 4.00 - mówi pan Marek rześkim, „wyspanym” głosem.

Nie jest też tak, że nie mają w ogóle wolnego czasu. Nieraz pozwalają sobie na wolną niedzielę (na zmianę z bratem), a wtedy obrządki robi ktoś z zewnątrz. Oprócz obrządków i dojenia są jeszcze wykoty i wywiezienie mleka do zaprzyjaźnionej od samego początku działalności mleczarni w Turku (tej znanej!) oraz dwóch mniejszych serowarni. Transportu nie muszą robić codziennie, gdyż pozyskane mleko przechowują w specjalnych pojemnikach, gdzie schłodzone do temperatury 1,5 stopnia może czekać na odwiezienie nawet do 3 dni.

Markowe sery kozie

Od półtora roku zajmują się również przetwórstwem mleka na sery. Jest to działka syna Huberta, któremu pomaga mama, a zarazem żona pana Marka - pani Ewa. Skąd pomysł na sery? Otóż mają to szczęście, że Hubert (świeżo upieczony tata małej Michaliny) z zawodu jest kucharzem. To fascynat, który chętnie eksperymentuje i uczy się nowego na kursach serowarskich. Gdy dwa lata temu weszły nowe przepisy pozwalające na rolniczy handel detaliczny, uruchomili procedurę pozwalającą im legal-

nie się nim zajmować. Czas był trudny. Po wielu kontrolach mogli wreszcie zabrać się za produkcję sera podpuszczkowego z ok. 10 dodatkami takimi jak: bazylią, orzechy włoskie, suszone pomidory, zioła śródziemnomorskie, kozieradka, czarnuszka, czosnek niedźwiedzi czy czarny pieprz. Pan Marek gustuje najbardziej w tym z ziołami śródziemnomorskimi. Oprócz tego produkują twaróg, rolady serowe oraz pastę „Siekieradkę”, dostarczając cały asortyment do kilkunastu sklepów oraz sprzedając go w gospodarstwie. Przed koronawirusem systematycznie jeździli na targi i jarmarki, a dzisiaj mają nadzieję, że ta możliwość niebawem wróci, gdyż daje bezpośredni kontakt z konsumentem, który jest bardzo cenny.

W module produkcyjnym, jaki sobie wybrali, podlegają tylko inspekcji weterynaryjnej, ale noszą się z zamiarem otwarcia własnego sklepiku, a ten krok będzie się już wiązał z nawiązaniem współpracy z sanepidem. Na pewno nie będzie to bułka z masłem, trzeba będzie przejść kolejne kontrole i pozyskać następne certyfikaty, ale jak już wspomniałam: syn Hubert to fascynat, który chętnie eksperymentuje i otwarty jest na nowe.

Przeciętna markowa koza daje 3,1 litra dziennie, co jest bardzo dobrym wynikiem. Cena 1 litra mleka w okresie od końca paź-

dziernika do końca marca oscyluje w granicach 3,00 - 3,50 zł. a w pozostałych miesiącach jest o ok. złotówkę niższa. Do wyprodukowania jednego kilograma sera, który kosztuje w zależności od dodatków w granicach 45 do 75 zł, potrzebne jest ok. 10 litrów mleka, którego skład najbogatszy jest w miesiącach zimowych.

Kozy są przyjazne

Dla pana Marka nieprzyjemniejszą sprawą w jego pracy jest między innymi obcowanie z tymi przyjaznymi zwierzętami, jakimi są kozy. - *To satysfakcja móc się nimi zajmować, mieć z pracy przy nich dochód i żyć w warunkach, w których się wychowaliśmy. Tak jesteśmy nauczeni od dziecka: żyć na wsi, obcować z przyrodą i ze zwierzętami.*

Jak opowiada pan Marek, kozy są przyjazne, ale też wiedzą, czego chcą, co można obserwować najlepiej przy udoju. Każda z dojonych grup ma swoją „przewodniczącą”, która potrafi swoją grupę „ustawić”, wprowadzić i wyprowadzić do pomieszczenia, gdzie są dojone. Każda z kóz ma również swoje miejsce na udój, pomimo że naraz dojonych jest 30 sztuk. Całe stado podzielone jest na 4 grupy, z których każda ma inny okres zakacania, a wszystko to po to, aby zapewnić produkcję mleka przez cały rok.

Coniedzielnny placek

Zbierając ten materiał odwiedziliśmy koziarnię, dojarnię, paszarnię, podwórze ze sprzętem, aby wreszcie dotrzeć do serowarni i na końcu usiąść przy stole, na którym królował (a jakże!) kozi ser, ale również placek z kruszonką. Upiekła go pani Józefa, mama pana Marka i Wojtka. Ma 87 lat, po zakupy i do fryzjera jeździ na rowerze, a na niedzielę piecze placek z kruszonką, stąd jego nazwa „coniedzielnny”. Dobrym zdrowiem i zdrowymi genami cieszy się nie tylko ona, ale również jej siostry, które mają po 92 i 95 wiosen. - *Nasza najstarsza siostra dożyła 101 lat i ja też na nie liczę* - mówi młodemu głosem pani Józefa, a ja jestem pewna, że tak będzie przy dobrych genach i zdrowych serach, które ma. ■

Przyczepa zbierająca - szybki i tani zbiór zielonki

Dlaczego zbiór przyczepą jest najtańszy? W jakie innowacyjne systemy wyposażone są najnowsze maszyny? Co różni poszczególne modele firm doskonale znanych na rynku? Przyglądamy się przyczepom zbierającym renomowanych marek.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Przyczepy zbierające to bardzo częsty widok na polskich polach i łąkach. Zbiór materiału z użytków zielonych za ich pomocą jest znacznie szybszy i tańszy od prasowania masy w bele. Przyczepa taniej wypada również w porównaniu z użyciem siewczarki samojezdnej. Dlatego też właśnie te maszyny są najczęstszym wyborem w większych gospodarstwach utrzymujących bydło, które muszą zbierać w szybkim czasie zielonki z dużego arealu, tak, aby nie tracić na jakości i ilości paszy. Tak jest m.in. w przypadku gospodarstwa rodziny Nowickich z miejscowości Pruśce, którzy korzystają z przyczepy zbierającej już od kilkunastu lat. Według rolnika użytkującego maszynę Krone o pojemności 37 metrów sześciennych, jej możliwości pozwalają na wykonanie 30 transportów w ciągu 10 godzin, co oznacza zebranie masy około 400 metrów sześciennych. Oczywiście wielkość takiego zbioru jest uwarunkowana w największym



Krone MX 370 GD

stopniu od tego, jak bardzo użytek zielony jest oddalony od przyzmy, do której trzeba dojechać, gdyż to właśnie dojazd najczęściej zajmuje najwięcej czasu. Sam załadunek jednej przyczepy to kwestia kilku minut. Jeszcze szybciej odbywa się rozładunek. Znacznie szybsze, prostsze i tańsze jest także ostateczne przykrycie przyzmy, aniżeli owijanie folią do sianokoszki sprasowanych bel. Ponadto przyczepy można wykorzystywać do transportowania siewczki z ku-

kurydzy - są one więc bardziej uniwersalne i mają szersze zastosowanie. Gwarantują przy tym bardzo dużą jakość zbieranego materiału. Przyczepy są wyposażone w noże tnące, które rozdrabniają siewczkę na bardzo krótkie kawałki, a dodatkowo materiał w skrzyni załadowniczej jest mocno sprasowany. Nawet w przypadku awarii przyczepa zbierająca ma swoje plusy. Naprawa rotora tnącego jest znacznie tańsza niż jest to w przypadku uszkodzenia przez

kamień podzespołów siewczarki samojezdnej. To tylko kilka z zalet przyczep zbierających. W dalszej części tekstu bliżej przyglądamy się czterem modelom przyczep tandemowych - najczęściej wybieranych przez rolników: Krone MX 370 GD, Fendt Tigo XR 65, Claas Cargos 8400 oraz Pottinger Jumbo 6620 L.

Krone MX 370 GD

Dwuzadaniowa przyczepa do zbioru i transportu zielonki.

— OGŁOSZENIA —



SCHMIDT

**W OFERCIE ŁADOWARKI
O SZEROKOŚCI OD 90 CM**

☎ 881 206 316 ☎ 888 098 851
sprzedaż części

🏠 LUBIATÓW 60R 59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

Claas Cargos 8400



Jej pojemność ładunkowa to 37 metrów sześciennych. Posiada nadwozie wykonane całkowicie ze stali, wyposażone w bębny dozujące (GD). Szerokość robocza podbieracza to 1,8 m, a wymiary całej maszyny to: 9,29 m - długość, 2,9 m - szerokość i 3,82 m - wysokość. Dopuszczalny nacisk dyszla na hak to maksymalnie 4 tony, a dopuszczalne naciski na osie to 18 ton. Przyczepę załadunku się w przeciągu od 6 do 9 minut. Rozładunek trwa 3 minuty. Krone MX 370 GD do współpracy potrzebuje ciągnika o mocy co najmniej 140 KM. Wóz posiada hydraulicznie pochylaną ścianę czołową umożliwiającą równomierne napełnianie z bardzo dobrym wykorzystaniem przestrzeni ładunkowej. Model ten wyposażony jest w 41 noży tnących z bardzo małym odstępem pomiędzy ostrzem noży i palcami transportowymi, co zapewnia wysoką jakość cięcia. Może także dodatkowo zostać

wyposażony w szlifierkę noży SpeedSharp. Umożliwia ona naostrzenie ich w ciągu kilku minut w miejscu aktualnego postoju. Przed ostrzeniem wystarczy odchylić kasetę nożową w bok obok przyczepy. Następnie należy podnieść szlifierkę i ustawić ją nad nożami. Zarówno kasetę nożową, jak i szlifierkę można wygodnie obsługiwać z przyczepy przez naciśnięcie przycisku. Krone zadbało również o to, aby iskry powstające przy ostrzeniu kierowane były bezpiecznie w górę. Przyczepa posiada dwuskrzydłową pokrywę przestrzeni ładunkowej. Warto wspomnieć również o hydraulicznym zawieszeniu, które poziomuje urządzenie podczas jazdy po pochyłościach. Zmniejsza to ryzyko wywrotki w trakcie wjazdu na przyzmę.

Fendt Tigo XR 65

Model o pojemności 38 metrów sześciennych. Wyposażony

jest w wielofunkcyjną przegrodę z systemem VarioFill zapewniającą dodatkowe 6 m³ przestrzeni, co umożliwia transport imponujących ładunków. Zarówno podczas pracy z zielonką, jak i sianem - układ automatycznego załadunku z płynnie regulowanym ciśnieniem wstępnego zagęszczania zapewnia wykorzystanie każdego metra sześciennego i aktywnie wspiera proces rozładunku. Efektem jest czysta, całkowicie opróżniona przyczepa i pasza najwyższej jakości. Niezależnie od nachylenia podłoża, funkcja kontroli stabilności FSC pozwala zawsze utrzymać pojazd w poziomie. Cała seria przyczep Tigo to pojemność od 31 do aż 54 metrów sześciennych przy zachowaniu lekkiej i kompaktowej konstrukcji. Maszyna posiada regulację nacisku podbieracza na podłożu. Ponadto wyróżnia się małą odległością między podbieraczem a rotorem tnącym. Może być wy-

posażona także w urządzenie do ostrzenia noży FlexSharp. Gwarantuje gotowość do pracy w charakterze przyczepy zbierającej lub przyczepy do transportu zielonki bez konieczności wprowadzania jakichkolwiek zmian. Posiada funkcję zarządzania osprzętem ciągnika TIM (Tractor Implement Management), która pozwala na użycie przyczepy do sterowania ciągnikiem. Wyróżnić warto również bezpośredni, bezobsługowy i wytrzymały napęd zanurzony w kąpielii olejowej.

Claas Cargos 8400

Przyczepa o pojemności 35,5 metra sześciennego. Posiada podbieracz o szerokości 2 metrów. Wyposażona jest w 40 podwójnych noży tnących, które pozwalają na uzyskanie najkrótszej długości cięcia na poziomie 3,8 cm. Hydraulicznie odchylane dźwigiary noży i obracany o 90 stopni w dół przenośnik w podłodze zapewniają szybką i wygodną wymianę noży. Ważną cechą maszyny jest także to, że w płaszczu rotora umieszczone i przykręcone są zawsze trzy segmenty. W razie awarii możliwa jest wymiana tylko uszkodzonego segmentu. Wyróżniającą cechą przyczepy Cargos jest możliwość całkowitego demontażu systemu załadunkowo-tnącego w przypadku użytkownika przyczepy do transportu zielonki. Sprawia to, że maleje ryzyko uszkodzenia tego systemu, a pojemność przyczepy wzrasta. W połączeniu z elektrohydraulicznym układem wymuszonego kierowania, przyczepa może poruszać się także w trybie psiego chodu. Zwiększa to powierzchnię

— OGŁOSZENIA —



największy magazyn oryginalnych części zamiennych

profesjonalny serwis

atrakcyjne finansowania fabryczne Agromix Kredyt 0%






Rojęczyn 36
64-130 Rydzyna



tel. (65) 538 81 81
fax (65) 538 82 76



office@agromix.agro.pl
www.agromix.agro.pl

styku ogumienia i optymalnie rozkłada ciężar. Dodatkowo, dzięki nowoczesnemu systemowi przyczepy Claas Cargos 8000 i 9000 są w stanie kontrolować prędkość jazdy ciągnika do przodu. System pozwalający na kontrolę prędkości jazdy traktora został nazwany Tim Speed Control. Zdefiniowana w ISOBUS funkcja TIM umożliwia dołączanym narzędziom sterowanie funkcjami ciągnika. Pomiary momentu obrotowego na rotorze i podbieraczu stanowią bazę dla dokładnego i skutecznego sterowania. Przy dużej objętości pokosu prędkość jest zredukowana, a przy małej - zwiększana. Dzięki temu operator jest znacznie mniej obciążony pracą, przyczepa jest ładowana do maksimum, a przepustowość - dzięki równomiernemu wykorzystaniu maszyny, wyraźnie wzrasta. Dotychczas firma Claas oferowała tę funkcję pod nazwą ICT CRUISE PILOT wyłącznie dla ciągników tej marki. Wraz z dalszym rozwojem standardu AEF TIM (ISOBUS), sprawdzony w zestawach Claas system automatycznego

— OGŁOSZENIE —



Zaczepty automatyczne



Wkłady Pitonfix i K80



Zaczepty do przyczep



Belka dolnego zawieszenia



Program produktów firmy oraz kontakt do sprzedawców w Polsce
www.scharmuller.pl

Fendt Tigo XR



sterowania jest teraz dostępny dla odpowiednio certyfikowanych ciągników innych producentów.

Pöttinger Jumbo 6620 L

Przyczepa o pojemności 39 metrów sześciennych. Jej wymiary to: 9,93 m - długość, 2,82 m - szerokość i 3,98 m - wysokość. Maksymalnie wyposażona jest w 45 noży tnących, które minimalnie mogą ciąć siewkę na 3,4 cm. Podbieracz ma szerokość 2 metrów. W przypadku wyposażenia standardowego masa samej przyczepy to 9.000 kg, a dopuszczalna masa całkowita to 24.000 kg. Wóz posiada 8-rzędowy rotor z szeroką powierzchnią końcówek zębów,

co zapewnia przecięcie nawet mokrej i krótkiej paszy z podbieracza. Uporządkowane spiralnie rzędy zębów o średnicy 800 mm prowadzą aktywnie paszę przez krótko tnącą belkę nożową, nie zużywając przy tym dużo energii. Aby chronić przekładnię również w warunkach dużego przeciążenia, rotor jest umieszczony bezpośrednio na ramie prasowania. Wóz może być wyposażony również w pełni automatyczną ostrzałkę do noży AUTOCUT. Zależnie od obciążenia noży, cykl ostrzenia można wybrać z terminala obsługi. Rozwiązanie to znacząco redukuje nakład czasu pracy na zabiegi konserwacyjne

i jednocześnie gwarantuje wysoką jakość cięcia. Przyczepa posiada hydropneumatyczne podwozie, które charakteryzuje duży rozstaw podparcia wynoszący 1.085 mm. Osie prowadzone są przez drążki wzdłużne, przez to podwozie zyskuje wyraźnie na większej stabilności na stoku i pryzmie przy wyższych prędkościach jazdy. Warto wspomnieć także o zaczepie, który z zależności od ciągnika i ogumienia pozwala na uzyskanie kąta skreślenia do 60 stopni. Łamany dyszel jest seryjnie wyposażony w amortyzator, co zapewnia najwyższy komfort jazdy.

Pöttinger Jumbo 6620 L



Wśród ciągników używanych najpopularniejszy jest John Deere

2351 używanych John Deerów nabyli polscy rolnicy w ubiegłym roku. To najpopularniejsza marka na rynku wtórnym. Podobnie sytuacja wygląda obecnie. Amerykańska marka jest nadal najczęściej wybierana, a do końca marca sprzedano w sumie 4999 używanych traktorów.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Kontynuując naszą serię artykułów, w której skupiamy się na ciągnikach używanych, odwiedziliśmy w ostatnim czasie kolejną firmę zajmującą się sprzedażą maszyn z rynku wtórnego. Tym razem podjęliśmy temat marki najpopularniejszej wśród nabywców traktorów używanych - John Deere. Zielono-żółte ciągniki amerykańskiego producenta są od lat najczęściej wybieranymi opcjami na rynku wtórnym. Nie inaczej sytuacja wygląda teraz. Do końca marca rolnicy nabyli w sumie 731 szt. „jelonków”. Marka ta dominuje we wszystkich kategoriach wiekowych poza najstarszą - powyżej 20 lat, gdzie najczęściej wybierany jest obecnie Zetor, natomiast w kat. 3-5 lat John Deere dzieli pozycję lidera z Claasem, który jednak w ogólnym zestawieniu wypada bardzo blado - sprze-



dano 184 ciągniki. Przyglądając się wynikom sprzedaży, warto odnotować wpływ, jaki ma na nie kryzys spowodowany przez koronawirusa. Do końca lutego rynek wtórny notował wzrost sprzedaży w stosunku do poprzedniego roku aż o 550 sztuk. Marzec zmienił jednak diametralnie sytuację.

Ostatecznie w pierwszym kwartale zarejestrowano o 113 sztuk ciągników używanych mniej.

Warto na chwilę przyrzeć się także wynikom na rynku ciągników nowych. W porównaniu do 2019 r. do końca marca sprzedano 436 szt. więcej, co oznacza wzrost sprzedaży aż o 27,8%. Trzeba

jednak zwrócić uwagę na to, że zakupy nowych ciągników dokonywane są z dużym wyprzedzeniem, a warunkują je najczęściej dofinansowania z PROW. Dlatego też tutaj kryzys wywołany przez pandemię koronawirusa nie jest (jeszcze) widoczny. Prędzej czy później można się jednak spodziewać, że to, co na razie spowodowało gorsze wyniki sprzedaży na rynku wtórnym, jeszcze bardziej ugruntuje jego pozycję i może sprawić, że ciągniki nowe procentowo będą przez rolników wybierane jeszcze rzadziej.

Wróćmy jednak do używanych ciągników marki John Deere. Temat popularności ich poszczególnych modeli jest bardzo rozległy. Tym razem postanowiliśmy więc skupić się na czterech ciągnikach reprezentujących różne kategorie mocy, a więc i różne kategorie potencjalnych odbiorców. Przyglądamy się bliżej modelom: 9630, 8520T, 7710 oraz 6120. Od potężnego traktora przegubowe-

— OGŁOSZENIA —

www.kmkagro.com | www.kmk-maszyny.com | tel./fax +48 61 285 01 79 | tel./fax +48 61 287 11 46

KMK
Agro



MASZYNY ROLNICZE
SPRZĘT KOMUNALNY
OGRODNICZY



BRODOWO | ul. Poznańska 20 | 63-000 Środa Wlkp.

go, przez gąsienicowy, aż po dwa modele konwencjonalne o różnej mocy.

John Deere 9630

W latach 2007-2011 największy model produkowany przez markę John Deere. Potężna, sześciocyndrowa jednostka napędowa w tym ciągniku ma pojemność 13,5 l i gwarantuje moc znamionową na poziomie 534 KM. Traktor ten jest wyposażony w zbiornik paliwa o pojemności 1325 litrów (!). Jest to konieczne przy tak potężnej jednostce, aby móc spokojnie pracować przez długie godziny na polu - większe wydajności niosą za sobą oczywiście również większe spalanie. Ciągnik ten jest wyposażony w przekładnię Powershift, która gwarantuje mu 18 biegów do przodu i 6 biegów do tyłu. Traktor posiada rewers elektrohydrauliczny, a przedni napęd załączany jest elektrycznie. Kolejne dane, które robią wrażenie, to między innymi udźwig tylnego podnośnika. Jest to maksymalnie 9030 kg. Ciągnik posiada 6 par wyjść hydrauliki zewnętrznej, a pompa gwarantuje wydajność na poziomie 186 litrów na minutę. Przy tak potężnej maszynie trzeba wspomnieć również o jej wymiarach. Rozstaw osi ciągnika to 350 cm, a dzięki temu, że jest to maszyna przegubowa gwarantuje bardzo mały promień skrętu - 8,9 m. Ciągnik bez obciążników waży niecałe 17 ton. Podsumowując jego charakterystykę, trzeba powiedzieć o bardzo przestron-



John Deere
8520T



John Deere
6120

Wyniki mówią same za siebie, Polscy rolnicy najbardziej wśród ciągników używanych doceniają markę John Deere. Wysoka jakość i stosunkowo dobra cena to atuty tych maszyn

nej i komfortowej kabinie. Jest ona oczywiście klimatyzowana. Maksymalny poziom głośności to 72 dB. Modelem tym można pracować przez długie godziny na polu, nie odczuwając większego zmęczenia. Jest to opcja dla największych gospodarstw, a wręcz przedsiębiorstw rolnych. Model ten w zależności od wyposażenia oraz roku produkcji można kupić za około 550-650 tys. zł.

John Deere 8520T

Ciągnik produkowany w latach 2002-2005. Wyposażony jest w sześciocyndrowy silnik o pojemności 8,179 cm³, który gwarantuje mu moc maksymalną na poziomie 295 KM. Traktor ten, w zależności od wersji, waży od 11770 kg do 14013 kg. Dzięki napędowi gąsienicowemu doskonale sprawdza się nawet w najtrudniejszym terenie. Jego wymiary to: długość 5,26 m i szerokość

2,63 m. John Deere 8520T wyposażony jest w przekładnię Powershift, która gwarantuje mu 16 biegów do przodu i 5 biegów do tyłu oraz maksymalną prędkość, z jaką może się poruszać - 40 km/h. Ciągnik posiada doskonale wyciszoną i przestronną kabinę - maksymalny poziom hałasu to 72 dB. Wydajność pompy to 162 l/min. Wyróżnia go także bardzo duży udźwig tylnego podnośnika. Model, któremu przyglądamy się w naszym materiale (dostępnym także na youtube) posiada przebieg na poziomie 6600 motogodzin i można go kupić za około 250 tys. zł.

John Deere 7710

Ciągnik produkowany w latach 1997-2003. Ciągnik ten wyposażony jest w sześciocyndrowy turbodoładowany silnik o pojemności 8,134 cm³ i mocy maksymalnej 155 KM. Posiada przekładnię PowerQuad gwarantującą mu 19 biegów do przodu i 7 do tyłu. Przedni napęd załączany jest elektrohydraulicznie. Maksymalna prędkość, z jaką może się poruszać, to 40 km/h. Zbiornik paliwa może pomieścić 344 litry oleju napędowego. Spalanie wynosi 245 g/kWh. Jego waga minimalna to 6580 kg - w zależności od wersji może być ona większa. Długość tego modelu to 4,76 m, szerokość 2,44 m, a wysokość 3,06 m. Rozstaw osi to z kolei 2,89 m. Ciągnik posiada bardzo duży prześwit i jest przeznaczony do wykonywania cięższych prac w średnich i dużych gospodarstwach. Tak jak poprzednie modele wyróżnia się doskonałym wyciszeniem kabiny. Co ciekawe model, któremu przyglądamy się w materiale na youtu-

bie nie wyprodukowany w 2001 r., został przez obecnego właściciela doposażony w nawigację. Promień skrętu tego ciągnika to 10,26 m, a maksymalny udźwig tylnego TUZ-u - 7219 kg. Można go nabyć za około 120 tys. zł. Cena może się oczywiście różnić w zależności od przebiegu i wyposażenia.

John Deere 6120

Traktor produkowany w latach 2002-2007. Ciągnik ten wyposażony jest w czterocyndrowy turbodoładowany silnik o pojemności 4,53 l i mocy maksymalnej 80 KM. Spalanie wynosi 215 g/kWh, a pojemność zbiornika paliwa to 165 l. Traktor ten posiada dużą ilość biegów do przodu i do tyłu - cztery zakresy w obu kierunkach. Może poruszać się z maksymalną prędkością 40 km/h. Wydajność pompy to 96 l/min. John Deere 6120 waży 4350 kg, a maksymalny udźwig tylnego podnośnika to 4560 kg. Promień skrętu to 8,82 m, a rozstaw osi - 2,4 m. Traktor posiada oczywiście bardzo komfortową kabinę, a maksymalny poziom hałasu to 73 dB. Może być bardzo wszechstronnie użytkowany. Doskonale sprawdzi się, współpracując z ładowaczem czołowym. Może być wykorzystywany zarówno jako traktor pomocniczy, jak i główny - w mniejszych gospodarstwach. Często przez rolników jest bardzo intensywnie wykorzystywany. Model, któremu przyglądamy się w naszym materiale, w ciągu ostatnich 6 miesięcy przepracował 1200 mth! Ciągnik ten można nabyć w zależności od roku produkcji, przebiegu i wyposażenia za min. 100 tys. zł.



John Deere
7710

Korbanek

JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE

**capello****PASUJĄ DO WSZYSTKICH KOMBAJNÓW**FENDT, MASSEY FERGUSON, CASE, DEUTZ FAHR,
JOHN DEERE, CLAAS, NEW HOLLAND, ROSTSELMASH**QUASAR**

- przystawka do kukurydzy
- od 4 do 12 rzędów
- sztywna lub składana hydr.
- rozdrabniacz 3-nożowy
- polimerowe dzioby

**DIAMANT**

- przystawka do kukurydzy
- od 6 do 12 rzędów
- sztywna lub składana hydr.
- rozdrabniacz 2-nożowy
- polimerowe dzioby

**GRAIN SYSTEM**

- heder składany do zbóż
- szer. robocza 4,8 - 7m
- szer. transp. 3 - 3,9m
- sterowanie hydr. z kabiny
- regulacja kąta natarcia

**HELIANTUS**

- przystawka do słonecznika
- szer. 5,7m - 7,5m - 9,4m
- ślimak jednoczęściowy
- regulacja hydr. wysokości i prędkości nagarniacza

**SPARTAN**

- przystawka do roślin zielonych
- szerokości 5,2m - 6,10 m
- duży ślimak wciągający
- szybka wymiana noży
- regulacja kąta natarcia

DZWOŃ: 513 600 630**Korbanek**ul. Poznańska 159
62-080 Tarnowo Podgórne
www.korbanek.pl
info@korbanek.pltel. 61 8 950 300 centrala
tel. 61 8 950 301 sprzedaż maszyn
tel. 61 8 950 302 serwis
tel. 61 8 950 303 części zamienne

OGŁOSZENIE

Unowocześnianie gospodarstw - jeszcze jest szansa na dotację!

Terminy naborów dwóch programów: „Modernizacja gospodarstw rolnych” (obszar D)” i „Restrukturyzacja małych gospodarstw” zostały wydłużone o miesiąc - do 30 czerwca.

To oznacza, że wnioski o dotacje na maszyny i urządzenia rolnicze w ramach cieszącego się dużą popularnością obszaru D modernizacji będzie można składać dłużej. To działanie skierowane do rolników posiadających gospodarstwa o wielkości ekonomicznej od 13 tys. do 200 tys. euro. O wsparcie może ubiegać się wspólnie kilku rolników. W tym przypadku wielkość ekonomiczna pojedynczego gospodarstwa może być mniejsza niż 13 tys. euro, przy czym suma wielkości ekonomicznej wszystkich gospodarstw musi wynosić co najmniej 15 tys. euro, a po zrealizowaniu inwestycji wielkość ekonomiczna gospodarstwa każdego ze wspólnie wnioskujących rolników osiągać wartość co najmniej 13 tys. euro.

Przyznawane w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych wsparcie ma formę dofinansowania poniesionych na realizację inwestycji kosztów kwalifikowanych. Standardowo jest to 50%. Tylko w przypadku, gdy o pomoc ubiega się młody rolnik lub gdy wniosek składa wspólnie kilku rolników poziom wsparcia może być wyższy i wynieść 60%. Maksymalna kwota

dofinansowania to 500 tys. zł.

W ramach „Restrukturyzacji” o wsparcie finansowe może starać się rolnik posiadający gospodarstwo obejmujące co najmniej 1 ha użytków rolnych lub nieruchomości służącą do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Wielkość ekonomiczna takiego gospodarstwa nie może przekraczać 13 tys. euro. Wsparcie na rozwój małych gospodarstw to 60 tys. zł bezzwrotnej premii wypłacanej w dwóch ratach: 80 proc. (48 tys. zł) po spełnieniu warunków określonych w decyzji o przyznaniu pomocy, a 20 proc. (12 tys. zł) po prawidłowej realizacji biznesplanu. Dotację można przeznaczyć wyłącznie na działalność rolniczą lub przygotowanie do sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie. Co najmniej 80 proc. otrzymanej premii należy wydać na inwestycje w środki trwałe.

Do 20 maja o wsparcie na „Modernizację w obszarze D” wnioskowało 554 rolników, a dla poddziałania „Restrukturyzacja małych gospodarstw” wpłynęło blisko 1000 wniosków.

(ED)



Techniczne wizytówki

Głębosz jednobelkowy firmy Gamatechnik

Firma Gamatechnik produkuje głębosze w dwóch odmianach: tradycyjnej - jako odrębna maszyna służąca do głębokiego spulchniania gleby oraz w drugiej odmianie jako głębosz, który można połączyć z maszyną towarzyszącą. Dzięki takiemu połączeniu, wykonując jeden przejazd polowy, można spulchnić glebę na dużej głębokości oraz jednocześnie np. wyrównać i uprawić jej powierzchnię. Głębosze jednobelkowe (czyli takie, które mają możliwość łączenia z innymi maszynami) są budowane z ramami o szerokościach roboczych od 2 m do 4 m.

Dostępne wyposażenie takiej maszyny to: zabezpieczenie kołkowe zrywne lub sprężynowe non-stop, belka zaczepowa, zęby robocze typu Michel i tylny trójpunktowy układ zaczepienia z wieszakami regulowanymi mechanicznie lub hydraulicznie.

Więcej informacji na temat maszyn można uzyskać u producenta i na stronie internetowej Gamatechnik



— OGŁOSZENIE



Siewnik do uprawy uproszczonej - SPT firmy Agro-Tom

Maszyna występuje w dwóch szerokościach 3 oraz 4 m. Sekcja uprawowa pneumatycznego siewnika nadbudowanego składa się z agregatu talerzowego wyposażonego w talerze o średnicy 460 mm zamontowane na piastach bezobsługowych oraz z wału doprawiającego. Można nim z powodzeniem wysiewać zboża oraz rośliny o małych nasionach np. rzepak. System wysiewający posiada dmuchawę napędzaną hydraulicznie i zbiornik o pojemności 1200 kg. Dmuchawa osiąga wydatek 1300 m³/h. W standardowej wersji siewnik wyposażony jest w: pneumatyczny transport nasion, oświetlenie, podest załadunkowy, sito zbiornika, aparat do wysiewu drobnych nasion, redlicę dwutalerzową z kołem kopiującym, piasty bezobsługowe, boczne osłony, regulowane skrajne talerze, automatyczną belkę zaczepową, znaczniki hydrauliczne, ścieżki przedwchodowe, znaczniki oraz aparat wysiewający sterowany elektrycznie.

Więcej informacji o siewniku SPT można uzyskać w siedzibie firmy Agro-Tom Tomasz Kaniewski w Pogorzeli lub u autoryzowanych dilerów

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Ładowarka teleskopowa BOBCAT TL38.70HF AGRI

Ładowarka o udźwigu 3,8 tony i wysięgu 7 metrów to idealne rozwiązanie dla większości gospodarstw. Maszyna zasilana jest silnikiem BOBCAT D34 130 KM o normie Tier IV Final, który nie posiada filtra DPF. Bardzo wydajna pompa wielotłoczkowa (190 l/min) w rekordowym czasie obsługuje wszystkie funkcje ładowarki. Model TL38.70HF AGRI posiada mechaniczną skrzynię z 2 przełożeniami i dodatkowo na każdym z biegów możliwość przełożenia żółw/zając. Komfortowa i panoramiczna kabina (brak tylnego prawego słupka) znacząco ułatwia obsługę maszyny. Ładowarka od spodu jest osłonięta w całości grubą blachą chroniącą elementy silnika i układu napędowego. W wersji AGRI maszyna jest wyposażona w: wsteczny bieg wentylatora, ogumienie Michelin 460/70R24, skrzynię 40 km/h, tylny i przedni zaczep, komplet świateł, joystick z rewersem, automatyczny hamulec ręczny, wycieraczkę dachu, roletę przeciwsłoneczną, pneumatyczne amortyzowane siedzenie, osie HD, radio i głośniki.

Przedstawicielem firmy BOBCAT w Wielkopolsce jest firma KMK AGRO z Brodowa k. Środy Wielkopolskiej



Ładowarka kołowa Schmidt - 3530

Maszyny wyróżniają się zwartą, wytrzymałą konstrukcją i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Ładowarki są proste w obsłudze. Mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odspajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Obszerny prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają wzorową stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Miniciągnik Kubota seria BX

Seria miniciągników BX jest idealna do koszenia, przewożenia, uprawiania ziemi oraz użytkowania ładowacza czołowego. Ciągniki te zaprojektowane zostały tak, aby życie stało się prostsze: innowacyjne szybkie podłączanie i odłączanie osprzętu umożliwia zmianę ciągnika na kosiarkę w ciągu kilku minut. Na potrzeby całkowicie bezpiecznego koszenia trawy na dużych obszarach tempomat wielopozycyjny (w modelach HST) utrzymuje stałą prędkość bez konieczności trzymania stopy na pedale gazu. Ciągniki te będą dostępne w wersji z ramą ochronną ROPS lub kabiną. Posiadają jednostki napędowe o mocy 23 lub 26 KM.

Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak





lider wielomarkowy



Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela

POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

PhosAgro wspiera domy dziecka

„PhosAgro Dzieciom” to nazwa kampanii, z którą ruszył w Polsce jeden z największych na świecie producentów nawozów, polskim rolnikom znany zwłaszcza z doskonałych nawozów mineralnych ULTRA. Celem projektu jest wsparcie placówek wychowawczych na terenie całego kraju. – *W czasie pandemii pozostajemy w kontakcie z rolnikami i to oni właśnie zasugerowali nam, abyśmy zwrócili uwagę na problem edukacji w domach dziecka - mówił Roman Błaszyk, szef działu technologii upraw w PhosAgro Polska podczas przekazania trzech laptopów Domowi Dziecka w Bodzewie (19 maja). To właśnie lokalni rolnicy wytypowali instytucje, na które należy zwrócić uwagę, m.in. właśnie dom dziecka na terenie powiatu gostyńskiego. - W obecnym czasie, gdy szkoły przeniosły się do sieci, podopieczni tych placówek boleśnie odczuwają brak komputerów, czyli podstawowego sprzętu do nauki zdalnej. W niektórych ośrodkach 1 komputer przypada na 5-10 dzieci. Dlatego właśnie postanowiliśmy ufundować laptopy z pełnym oprogramowaniem edukacyjnym - podsumowuje Roman Błaszyk. Pierwsza edycja „PhosAgro” Dzieciom potrwa do początku czerwca.*

Bogdan Bujak



fol. BogdanBujak

- *Na początek chcemy trafić do przynajmniej dwóch domów dziecka w każdym województwie. A już teraz widać, że potrzeby są większe i myślimy o rozwinięciu tego pomysłu - stwierdza Roman Błaszyk (na zdjęciu pierwszy z prawej). Podczas przekazania komputerów obecny obok dyrektor Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Bodzewie Karoliny Dolaty (na zdjęciu w środku) obecny był również Antoni Grzebisz, lokalny działacz rolniczy (z lewej)*

CID LINES połączył się z Ecolab

Ecolab - globalny lider w dziedzinie technologii i usług związanych z wodą, bezpieczeństwem żywności oraz higieną połączył się z firmą CID LINES, działającą w sektorze bezpieczeństwa biologicznego zwierząt gospodarskich.

CID LINES zatrudnia 300 pracowników i osiąga przychody na poziomie około 119 mln USD (dane na 2019 r.). - *Nasza działalność podstawowa obejmuje dostawy pełnego asortymentu rozwiązań do czyszczenia, dezynfekcji i higieny w hodowlach trzody chlewnej, drobiu i gospodarstwach mleczarskich, a także produktów do pielęgnacji pojazdów w ponad 115 krajach - podaje Shari Sterck z CID LINES. Dzięki współpracy CID LINES i Ecolab wspólnie poszerzą ofertę i połączą wiedzę o bezpieczeństwie żywności, aby obsłużyć klientów z całego sektora produkcji żywności, od gospodarstw mleczarskich, poprzez wylęgarnie i fermy drobiu, na przetwórcach mleka kończąc. Połączona wiedza specjalistyczna umożliwi lepszą obsługę całego cyklu produkcji żywności. - Cieszymy się ze wzmocnienia oferty i pozycji, kontynuując obsługę klientów i rozwijając działalność na całym świecie - mówi Koen Brutsaert, współzałożyciel i dyrektor generalny CID LINES.*

(redakcja)

Znamy laureatów X edycji konkursu plastycznego KRUS

Pod patronatem
WIEŚCI
ROLNICZE

Do tegorocznej edycji konkursu plastycznego KRUS przystąpiło 57.569 uczniów z 4.118 szkół podstawowych z terenów wiejskich. Wykonano o prawie 8.000 prac więcej niż w ubiegłym roku. Wybór laureatów nie był więc łatwy.

Konkursowi przyświecało hasło: „Bezpiecznie na wsi: nie ryzykujesz, gdy zwierzęta znasz i szanujesz”. *„W tym roku otrzymaliśmy aż 57.569 prac! Z uwagi na ich różnorodność artystyczną komisje konkursowe, które je oceniały, nie miały łatwego zadania. W Waszych pracach widać zaangażowanie i wysiłek włożony w ich wykonanie. Świadczą one też o Waszej wiedzy o tym, jak zapobiegać wypadkom i chorobom z udziałem zwierząt w gospodarstwie rolnym. Jestem pewna, że każdy uczestnik Konkursu, niezależnie od tego, czy został jego laureatem, czy też nie, jest i tak zwycięzcą, gdyż zdobył wiedzę, dzięki której można uratować nie tylko zdrowie, lecz także i życie” - napisała w liście do uczestników konkursu Aleksandra Hadzik, prezes KRUS-u.*

Konkurs odbywał się w dwóch etapach: wojewódzkim oraz centralnym i obejmował dwie grupy wiekowe uczestników: uczniów klas 0-3 oraz klas 4-8.



fol. KRUS

Zwycięska praca - I miejsce - Anna Deptuch ze Szkoły Podstawowej w Budzowie z Filią w Grodziszczu (woj. dolnośląskie)

Pomysłodawcą i organizatorem tego przedsięwzięcia była oczywiście Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objął natomiast minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Tę inicjatywę wspierali także: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Państwowa Inspekcja Pracy, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Lista laureatów dostępna na portalu wiescirolnicze.pl (red)

— OGŁOSZENIE —



Oferta pracy!

Główny
Specjalista
ds. Nasiennictwa

Szczegóły na
www.hrmsolice.pl



WIEŚCI REGIONALNE

WIELKOPOLSKA

Warzywa i ziemniaki z Lenartowic

Czy w obliczu światowej pandemii przestaniemy jeść? Otóż nie! Wiedzą o tym producenci warzyw gruntowych, którzy nie zatrzymają wzrostu roślin i wykonywania kolejnych prac polowych.

Emil Bartczak - producent warzyw z Lenartowic (powiat pleszewski) zapytany o sytuację z koronawirusem odpowiada: - Nikt nie spodziewał się, że taki problem pojawi się w Polsce i na całym świecie. Były pewne obawy i wątpliwości, co dalej? Jak ten sezon będzie wyglądał? Czy pandemia wpłynie na ceny? Czy będą problemy ze sprzedażą wyprodukowanych w gospodarstwie warzyw? Tych pytań i niewiadomych było bardzo dużo. Na początku sytuacja wyglądała nie najlepiej. Jako sprzedający swój towar na targowiskach widzieliśmy bardzo małe zainteresowanie kupujących. Teraz sytuacja poprawiła się i wszystko jakoś unormowało się. Jest trochę mniejszy zbył na warzywa z powodu pozamykanych restauracji i innych lokali gastronomicznych. Uważam jednak, że nie ma co przesadnie narzekać - opowiada. Jego wrodzony optymizm podpowiada mu, że trzeba cieszyć się tym, co jest!

Emil Bartczak jest studentem IV roku ogrodnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. - Skończyłem liceum o profilu biologiczno-chemicznym. Od

zawsze interesowałem się i lubiłem biologię i teraz przydaje mi się to w życiu - opowiada. Wybór kierunku studiów nie był przypadkowy. - Wybrałem ogrodnictwo, ponieważ chciałem kontynuować tradycje rodzinne - dodaje. Rodzice pana Emila - Iwona i Piotr Bartczakowie od ponad 20 lat w miejscowości Lenartowice zajmują się uprawą warzyw. To oni zaszczerpili w synu zainteresowanie tą gałęzią produkcji. Tutaj rósł, pomagał w przygotowaniu asortymentu warzyw do sprzedaży i śledził na bieżąco wszystkie działania podejmowane w gospodarstwie. Lubił taką pracę, angażował się i zawsze podchodził do niej z pozytywnym nastawieniem. Rodzice przez lata stopniowo powiększali gospodarstwo, zwiększając tym samym areal uprawy warzyw. - Obecnie na powierzchni 14 ha uprawiamy warzywa, w głównej mierze: ziemniaki, pomidory, ogórki, bób i kapustę. Kilka lat temu rodzice zdecydowali się na uprawę warzyw pod osłonami, aby jak najwcześniej w sprzedaży mieć nowalijki, zważywszy na fakt, że ceny wczesnych warzyw z uprawy tunelowej



Emil Bartczak na plantacji ziemniaków



Warzywa uprawiane w gospodarstwie

są z reguły wyższe, a powierzchnia może być wykorzystana kilka razy. Miało to swoje uzasadnienie w prowadzonej przez nich sprzedaży bezpośredniej na targowiskach. To klienci sami podpowiadali nam, że powinniśmy mieć szerszy asortyment, dopytując np. czy mamy fasolkę, czy mamy paprykę? Stąd zapadła decyzja, aby mieć szersze „okno” gatunkowe. Obecnie w tunelach uprawiamy kalafior, kapustę, paprykę, fasolę tyczną, pomidory i salate - informuje pan Emil. Rozsadę przygotowują sami oraz zlecają specjalistycznym firmom. Gospodarstwo posiada nie najlepsze gleby klasy IV, V i VI. Producenci warzyw zwracają dużą uwagę na wykonywanie analiz chemicznych, stosowanie nawożenia mineralnego i organicznego, utrzymanie gleb w dobrej kulturze. Wszystko to wpływa korzystnie na uzyskiwane wysokie plony. W chwili obecnej w gospodarstwie trwają zbiory ziemniaków wczesnych. - Zawsze staramy się do nasadzeń wybierać sprawdzone odmiany ziemniaków, które cechują się dobrym smakiem i dobrą jakością. Dbamy o to, aby sadzić materiał kwalifikowany kupowany w centralach nasiennych. Przyzwyczailiśmy klientów do tego, że mamy dobre ziemniaki i nie ryzykujemy z odmianami, których nie znamy - twierdzi. Wsadzone w połowie lutego do tuneli oraz w marcu na pole podkiewkowane ziemniaki plonują bardzo dobrze. Producent jest nawet zaskoczony wielkością bulw. - Zdarzają się ziemniaki, które ważą ponad 300 g - dodaje. W tunelach producenci wycinają wczesną kapustę, a za moment pojawi się kalafior, który obecnie jest na etapie wiązania róż. Wielu producentów warzyw zaniepokojonych jest coraz większymi niedoborami wody. - Dobrze, że na początku maja wystąpiły opady deszczu, które wpłynęły bardzo korzystnie na rosnące na polu warzywa i na pewno uratowały sytuację. Wszystkie warzywa

staramy się nawadniać za pomocą linii kroplujących. Ale to ciągle za mało. Wraz ze zmianami klimatycznymi pojawiają się problemy z nowymi chorobami i szkodnikami, no i z suszą. A że problem suszy coraz bardziej się pogłębia, w związku z tym postanowiliśmy ubiegać się w ARiMR o dotację na nawadnianie gospodarstwa - informuje pan Emil. Warto zaznaczyć, że gospodarstwo wyposażone jest w nowoczesny park maszynowy i specjalistyczny sprzęt do uprawy warzyw.

W gospodarstwach nastawionych na produkcję warzyw odczuwalne są coraz bardziej problemy z czynnikiem ludzkim. Zablokowanie granic z powodu koronawirusa i nieobecność na rynku pracy osób z Ukrainy zaczyna się pogłębiać. Ten brak „rąk do pracy” na pewno przełoży się na kłopoty ze zbiorami warzyw w całym sezonie. - My jesteśmy gospodarstwem rodzinnym i na razie jakoś damy sobie radę. Mamy osoby dochodzące, które w momencie spiętrzenia prac pomagają nam. Wiele osób nie chce pracować w gospodarstwie. No nie oszukujemy się, jest to ciężka praca - twierdzi młody producent.

Od kilku lat w gospodarstwie uprawiany jest bób. - Każdego roku zwiększaliśmy powierzchnię uprawy, ale w tym roku przystopowaliśmy i chyba tak zostaniemy. Jest to czasochłonna uprawa. Dopiero od niedawna bób obieramy maszynowo, co ułatwiło nam bardzo pracę i zyskaliśmy na czasie. Klienci cenią nasz bób, ponieważ mamy zasadę, że zbieramy go zawsze rano i taki świeży zawozimy na targ - mówi. Wymaga to więcej czasu poświęconego tej uprawie, ale warto, bo klienci za to cenią producentów! Każdego roku państwo Bartzakowie starają się wprowadzać nowe gatunki w swoim gospodarstwie. - W tym roku po raz pierwszy zdecydowaliśmy się na uprawę fasoli tycznej i pomidora malinowego w tunelach. Na razie rośliny ładnie

Fot. P. Bucznik

— OGŁOSZENIA —

INSEKT2.pl **ŚMIERĆ SZKODNIKOM!**

Pozbądź się owadów i gryzoni ze swojego domu

Skutecznie zwalczamy:
muchy, komary, mrówki, osy, szerszenie, kleszcze, myszy i inne

Zabezpiecz magazyny i silosy przed szkodnikami

30 lat

666 467 706 501 636 449

biuro@insekt2.pl www.insekt2.pl

AGROTECHNIKA Owczarek

PROFESJONALNA PIELĘGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttier
- podsiew tąg
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie
- nowość: głęboszowanie tąg

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SAŁEPU INTERNETOWEGO

DOJAZD 100 KM OD KALISZA

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl



Uprawa fasoli w tunelu

Fot. P. Budnik

rosną i mamy nadzieję, że będziemy z nich zadowoleni - informuje pan Emil. Jest on „motorem” wielu innowacyjnych działań w gospodarstwie. Każde takie nowoczesne rozwiązanie pro-

centuje na przyszłość. Można się zawsze czegoś nowego nauczyć i kontynuować dalej bądź zrezygnować. Młody producent z Lenartowic podkreśla, że wybrany kierunek studiów umożliwia mu

zdobywanie wiedzy z zakresu, który go najbardziej interesuje. Pozwala także nawiązać kontakty z osobami studiującymi z różnych części Polski, od których również można dowiedzieć

się dużo ciekawych rzeczy. Pan Emil jest osobą, która lubi śledzić nowości, aby móc je wdrażać w gospodarstwie. Tak zrobił na przykład z aplikacjami mobilnymi, które ułatwiają mu rozpoznanie chorób, szkodników i chwastów, a tym samym pozwalają na szybką reakcję dotyczącą zwalczania patogenów.

20-letnia obecność państwa Bartczaków na rynku świeżych warzyw spowodowała, że klienci mają do nich zaufanie. Wiedzą, że warzywa od Bartczaków są po prostu dobre! Takiej pozycji nie osiąga się szybko. Na to pracuje się ciężką pracą przez długie lata. - *U moich rodziców od zawsze liczyła się i liczy jakość, a nie ilość. I ja także na to stawiam. Produkt musi być smaczny i świeży. Tylko taki jest gwarantem pozytywnych opinii i zadowolenia ze strony kupującego* - podsumowuje spotkanie Emil Bartczak z Lenartowic w powiecie pleszewskim.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek
Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —

Numer 1 w Wielkopolsce

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

ZAMÓW PRZEZ TELEFON
KUPUJ BEZPIECZNIE www.mbwesolek.pl

NAWOZY

SZEROKI WYBÓR

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa i wapniowa
- Polifoska 5, 6, 7, 8, plus, Tytan, petroplon, krzem
- Saletrzak
- Polidap
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Lubofos 12, Com, pod rzepak
- Sól potasowa
- Luboplon PK 10-30, Kallium
- Korn Kali
- Lubofoska 4, 3,5, pod zboża
- Superfosfat 20%, 40%
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

KRUSZYWA DEKORACYJNE

- DUŻY WYBÓR!

Grys marmurkowy Czarna Marianna frakcja 8-16, op. 20 kg.	Kamień dekoracyjny otoczek White Angel frakcja 20-40mm, op. 20 kg.	Kora kamienna gruba frakcja: 31,5-63mm, op. 20 kg	Szpilki mini w podstawie betonowej 50-70 (KO-SBMN-PAL)
11,00 zł/op.	29,00 zł/op.	11,00 zł/op.	95,00 zł/szt.

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła i Konin czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Zrezygnowali ze zwierząt, zainwestowali w ziemię

Anna i Tadeusz Zatylni po rodzicach odziedziczyli 14 hektarów ziemi. Przez cały czas rozwijali swoje gospodarstwo. Inwestowali w nowe maszyny i ziemię. Teraz z synami obsiewają 170 hektarów. - Rolnik przez cały czas musi obserwować i podejmować właściwe decyzje. Nie można tylko wsiąść i jeździć ciągnikiem - uważa pan Tadeusz.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Anna i Tadeusz Zatylni mieszkają w Zamościu (gmina Sieroszewice, powiat ostrowski). 100 lat temu ziemię w tej wsi kupił dziadek pana Tadeusza. - (...) Dziadek pochodził z Czartkowa, kiedyś tam była Polska, teraz jest Ukraina. (...) Ożenił się z babcią i tu się sprowadził. Co go skłoniło do tej decyzji, to do dziś tego nie wiem. Gospodarstwo dostał mój ojciec, a nam ziemię przepisał w 1988 roku - wspomina pan Tadeusz. Po rodzicach odziedziczył 14 hektarów, w tym 3,24 ha lasu. Rolnik na początku utrzymywał i bydło, i trzodę chlewną. Z czasem zrezygnował z chowu bydła. Przybywało natomiast ziemi. - W rejonie dokupowałem ziemię. Za pierwszą hektar dałem 2.500 zł, potem po 4.000 zł, 6.000 zł, 10.000 zł, 20.000 zł. Za przedostatnią ziemię dałem 30.000 zł. W naszych rejonach są grunty słabej klasy, V i VI. Ziemi klasy IV w tutejszych okolicach jest niewiele. Ziemia VI klasy teraz i tak jest lepszej jakości, aniżeli ta sprzed 30 lat. Wtedy, jak się przeorało, to był biały piasek, a jak się nawozi obornik i stosuje płodozmian, to ta warstwa próchnicy kiedyś była na głębokości 18 cm, a teraz można przeorać na głębokość 30 cm i nie ma tego białego piasku, gleba użyźniła się i daje lepsze plony - podkreśla Tadeusz Zatylny.

„Dorobiłem się na świninach”

Małżeństwo postawiło na rozwój. W 1997 roku na podstawie własnego projektu pan Tadeusz wybudował chlewnię. - Zaplano-



wałem boksy dla 100 warchlaków. Produkcja była na głębokiej ściółce. Żeby zwierzęta miały dostęp do pańników, to wchodziły po schodach. (...) Zawsze interesowałem się nowościami rolniczymi i sięgam po czasopisma rolnicze. Wiedzy nigdy nie jest za dużo i dobrze jest czytać na bieżąco, bo jak się odłoży na później, to te informacje będą już nieaktualne - opowiada rolnik. Z kolei w 2000 roku stanęły w gospodarstwie zbiorniki i mieszalnia pasz. W tym okresie rocznie sprzedawano 1.000 sztuk tuczników. - Zawsze chciałem jednorazowo sprzedawać 100 sztuk tuczników, bo wtedy można było dostać większą kwotę i odłożyć. (...) Ale z czasem zrezygnowałem z chowu świń. Uznałem, że wyhodowałem już tyle, że wystarczy. (...) Powiem otwarcie, że na hodowlę świń się dorobiłem. W 2008 roku małżeństwo miało 50 ha, a areał powiększono o kolejne 60 ha. - Dzisiaj posia-

damy 120 hektarów i dzierzawimy około 50 ha. Ziemię uprawiam razem z córą Aleksandrą i dwoma synami, Marcinem i Tomaszem - mówi Tadeusz Zatylny.

Postawili na ziemniaki i trawę

Aktualnie w gospodarstwie prowadzona jest tylko produkcja roślinna. Zatylni uprawiają ziemniaki na sadzeniaki. W tym roku obsadzili 15 ha. - Kupuję materiał elitarny, sadzę tylko raz i sprzedaję jako sadzeniaki. Mamy umowy z trzema firmami. Kupują też indywidualni odbiorcy, z którymi współpracuję już od wielu lat - mówi. Od ośmiu lat oprócz ziemniaków uprawiają trawę nasienne na ziarno i facelię nasienną na ziarno. W magazynie odbywa się suszenie trawy. - Pod koniec czerwca jest tu mnóstwo trawy, którą suszymy - wyjaśnia pan

Tadeusz.

Państwo Zatylni, decydując się na uprawę ziemniaków, musieli wybudować przechowalnię. Budynek stanął w 2004 roku, a dwa lata później magazyn. - W ubiegłym roku ceny ziemniaków były bardzo wysokie, ja jeszcze nie pamiętam takich cen. Ziemniaków było o wiele mniej. (...) Ale były czasy, kiedy byłem zmuszony piękny ziemniak sprzedać do bydła za 8 groszy za kilogram - twierdzi. Ubolewa jednak, że polski producent m.in. ziemniaków nie jest traktowany na równych zasadach, jak rolnicy z pozostałych krajów Unii Europejskiej. - Powinny być przepisy takie same dla rolników z całej Unii, a nie, że ja jestem obostrzony innymi przepisami aniżeli producent z zachodniej granicy. Do naszych produktów podchodzi się bardziej restrykcyjnie - mówi. Dodaje, że rolnicy w innych krajach mają dopłatę do swoich produktów. Jeśli sprzedaje za granicę np. ziemniaki za kilka groszy za kilogram, to różnicę dopłaca dany kraj nie bezpośrednio rolnikowi, ale związkowi producentów.

W obiektach stoi też kombajn do zbóż, ziemniaków oraz sortowania. Z taśmy ziemniaki trafiają do zbiornika i na wagę. Umieszczane są w workach 25 kg, automatycznie zaszywane i układane na paletę. Rocznie pan Tadeusz sprzedaje z hektara od 25 do 40 ton ziemniaków odmian: Lord, Denar, Vineta, Tajfun, Gala.

Za pomoc z Unii kupili maszyny

Państwo Zatylni chętnie też sięgają po środki unijne. W 2004

PIACH-TRANS

www.piach-trans.com.pl

**Oferujemy
kruszywa sortowane:**

- piasek 0-2 mm
- frakcja 2-8 mm
- frakcja 8-16 mm
- frakcja 16-32 mm



ŻWIROWNIA PIACH-TRANS
STUDZIANNA, 63-810 Borek Wlkp.

tel. 65 571-58-43

roku z SAPARD-u kupili ciągnik, z kolejnego programu SPO nabyli 12 nowych maszyn, m.in. ciągnik i przyczepę. - *Wtedy aż tylu rolników nie starało się o pieniądze unijne. Ceny maszyn też nie były aż tak wysokie* - wspomina. Natomiast w 2011 roku utwardzono plac manewrowy i zakupiono kombajn zbożowy w 2012. - *I od tego czasu nie korzystaliśmy z dofinansowania, bo te maszyny, które nam są potrzebne, to już mamy* - mówi. W gospodarstwie wykorzystywany jest też siewnik Pottinger do uprawy bezorkowej. - *Jest bardzo precyzyjny, kiedy chce się wysiać 7 kilogramów nasion, np. facelii, to sieje się i wschody są stuprocentowe.*

Zapory na rzece pomogą walczyć z suszą

Również na polach pana Tadeusza widać brak opadów. - *Po tych ostatnich opadach to się trochę zmieniło i trzeba się cieszyć z każdego deszczu. Zaobserwowałem, że jesienią stan wód się bardzo obniżył i nie wrócił do poziomu sprzed roku. Jeżeli opady się nie pojawią, to nie wiem, czy coś zbierzemy. Naprawdę cieszymy*

się z tego, co spadło. (...) Niektórzy rolnicy zrezygnowali z drugiej dawki nawozów pod zboża, bo nawóz przy słońcu wypalił te rośliny i szkoda pieniędzy - mówi. Dodaje, że rolnik przez cały czas musi obserwować i podejmować właściwe decyzje. - *Nie można tylko wsiąść i jeździć ciągnikiem* - uważa pan Tadeusz. Zaznacza, że w sprawy związane z księgowością i dokumentacją prowadzi żona Anna. - *Dzielimy się obowiązkami, bo lepiej się pracuje* - podkreśla.

Pan Tadeusz uważa, że chcąc zrekompensować brak opadów, warto na rzekach zamontować zastawki. Wtedy poziom podniesie się o pół metra. - *Wówczas parowanie jest inne, ta woda zostaje, a nie odplywa i ryby są. Widać to np. na polach przy rzece przed Grabowem. Tam jest zastawka i lustro wody jest wyżej. Dlatego uważa, że należy montować zastawki na rzekach.*

Stacja meteorologiczna pomaga przy ziemniakach

Anna i Tadeusz Zatylni współpracują z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego



go w Poznaniu. Ich gospodarstwo uznane jest za demonstracyjne. Na jego terenie stoi stacja meteorologiczna. Jest to bardzo potrzebne urządzenie. Dzięki tej stacji rolnik wie, kiedy może wystąpić zaraza ziemniaka i kiedy podać środki ją likwidujące. - *Przy podjęciu decyzji, jeśli chodzi o ilość wykonanych zabiegów ochrony roślin w ziemniakach przeciwko zarazie, trzeba jeszcze wziąć pod uwagę klasę ziemi. I tutaj w tym programie, gdzie się wprowadza dane dotyczące danej działki, nie uwzględniono klas gleby i ilości wykonywanych zabiegów. (...) Mam kolegów, którzy ziemniaki sadzą na II klasie gleby i tam wilgotność gleby jest większa, i jednocześnie zaraza szybciej występuje. Oni muszą przeprowadzać więcej zabiegów niż ja na*

klasie V. Stacja jest jednak bardzo przydatna. Inni rolnicy z sąsiedztwa też mogą korzystać z danych tej stacji - wyjaśnia.

Wyróżniani za swoją pracę

Zaangażowanie i wieloletnia praca na rzecz rolnictwa państwa Zatylnych została nagrodzona. W 2018 roku byli laureatami konkursu „Rolnik Farmer Roku” i otrzymali statuetkę „Złote Jabłuszko”. W 2011 roku wyróżniono ich statuetką Siewcy w konkursie „Wielkopolski Rolnik Roku”. - *W naszym zbiorze mamy również w kategorii rolnictwo nagrodę starosty ostrowskiego „Wojciechy 2012”* - podkreśla rolnik. ■

— OGŁOSZENIE —

Agro inwest

Hodowla bydła mięsnego

Sprzedaj cieląt

**Ceny od
650zł
netto**

Siedmiorogów II nr 1, 63-810 Borek Wlkp.



609 14 11 11, 609 18 11 11

Idzie lato. Rozpoczyna się sezon ognisk ASF

Czy w Wielkopolsce będą ubijane świnie ze strefy niebieskiej? Jaki jest poziom zabezpieczeń przed ASF-em wielkopolskich gospodarstw? Kiedy zniesione zostaną strefy? Jak układa się współpraca weterynarii z kołami łowieckimi? Na te i wiele innych pytań odpowiada Tomasz Wielich, zastępca Wielkopolskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Poznaniu.

■ Czy pana zdaniem gospodarstwa w Wielkopolsce, zwłaszcza w strefach ASF, są dobrze bioasekurowane?

Przestrzeganie norm bioasekuracji w gospodarstwach, które utrzymują trzodę chlewną, jest bardzo ważnym elementem przeciwdziałania afrykańskiemu pomorowi świń. I takim działaniem profilaktycznym, które nas zabezpiecza przed wystąpieniem ognisk ASF. Dlatego jest bardzo istotne, by wszyscy hodowcy trzody chlewnej normy określone w przepisach przestrzegali. Natomiast, niestety, nasze doświadczenie kontrolne, jeśli chodzi o woj. wielkopolskie, pokazuje, że około 30% ferm nie spełnia tych norm. Dlatego szczególnie w tych strefach, które są ustalone przez Unię Europejską, jak również w rozporządzeniu wojewody, jest istotne, by ci hodowcy szczególną wagę do tego przykładali i zadbali o swoje stada, by je we właściwy sposób zabezpieczyć.

■ Jeszcze na początku maja wojewoda wielkopolski zapowiedział kontrole w gospodarstwach w strefie niebieskiej i pobieranie próbek na ASF.

Perlustracje prowadzone przez urzędowych lekarzy weterynarii w strefach zapowietrzonych i zagrożonej rozpoczęły się w piątek (8 maja - przyp red.). Lekarze sprawdzają nie tylko normy bioasekuracji, ale także stan kliniczny zwierząt. Pobierane są próby i w każdym gospodarstwie w obszarze zapowietrzonym i zagrożonym będą wykonane badania laboratoryjne tych stad, by mieć całkowitą pewność co do zdrowotności zwierząt. Jednocześnie są to działania w kierunku spełnienia przepisów, które nam dadzą potem możliwość uznania tych obszarów za wygaszone.



Tomasz Wielich, zastępca Wielkopolskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Poznaniu

Fot. D. Janiczak

Jeśli te stada przebadamy i będą wyniki ujemne, będziemy mogli uchylić rozporządzenie wojewody.

■ Ilu gospodarstw dotyczy ta perlustracja?

Według danych z ARiMR jest to około 700 gospodarstw. Kontrolami zajmują się powiatowi lekarze weterynarii w Poznaniu i Szamotułach. Trzeba się liczyć z tym, że spośród tych 700, część hodowców nie będzie posiadać trzody chlewnej, bo to są dane orientacyjne na bazie rejestru identyfikacji i rejestracji zwierząt IRZ ARiMR. Nasze doświadczenie wskazuje na to, że część tych gospodarstw okazuje się potem pustych, mimo że w systemie są wymieniane jako gospodarstwa, które posiadają trzodę chlewną.

■ To znaczy, że rolnicy nie aktualizują tych danych w Agencji?

Tak, część rolników nie dopełnia obowiązku tych zgłoszeń i są nieaktualne dane.

■ Jak długo może trwać proces kontroli go-

spodarstw?

Przypuszczamy, że to potrwa dwa lub trzy tygodnie, bo tych stad jest dość dużo. To jest obszar około 10 km wokół ogniska. Lekarze muszą odwiedzić te gospodarstwa, wykonać kontrole, zmierzyć temperaturę świń, pobrać próby i wysłać je do badań.

■ Jakie działania będą podejmowane, gdy okaże się, że zwierzęta nie są zakażone ASF-em?

Złożymy wówczas wniosek do wojewody wielkopolskiego o uchylenie rozporządzenia. Najprawdopodobniej wojewoda je uchyli. Natomiast pozo-

„Nasze doświadczenie kontrolne, jeśli chodzi o woj. wielkopolskie, pokazuje, że około 30% ferm nie spełnia tych norm”

— OGŁOSZENIE —

Ubojnia Gola

**SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO**

**OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy
również tuczniki

tel. 509 134 177

**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**

stanie ten obszar zagrożenia, czyli strefa niebieska. Ona jest ustalana przez Komisję Europejską i ją tworzy się na okres co najmniej trzech miesięcy. Biorąc pod uwagę datę likwidacji ogniska w Więckowicach, mniej więcej w sierpniu będzie możliwość wystąpienia o uchylenie tej strefy niebieskiej. Tak też działamy, by maksymalnie przyspieszyć procedury i by jak najszybciej można było to uwalnianie wykonać.

■ **A więc w bardzo dużym interesie rolników jest to, by przestrzegali zasady bioasekuracji. W ten sposób będzie można wykazać, że nasz kraj w odpowiedzialny sposób pochodzi do tych norm zabezpieczeń. A to z kolei da szansę na zniesienie strefy niebieskiej w Wielkopolsce.**

Tak, oczywiście. Bioasekuracja jest najważniejsza. Z kilkuletniego doświadczenia ASF w Polsce możemy także stwierdzić, że ogniska pojawiały się głównie w okresie ciepłych miesięcy, czyli sezon ognisk na ASF teraz właśnie się rozpoczyna. Jest zwiększone prawdopodobieństwo pojawienia się choroby w stadach świń. Dlatego spełnianie norm bioasekuracji od teraz jest szczególnie ważne.

— OGŁOSZENIE —

■ **Hodowcy ze strefy niebieskiej boją się tego, że nie będą mieli komu sprzedawać żywca. W jaki sposób ten problem można byłoby rozwiązać? Czy w najbliższym czasie jakiś podmiot w województwie wielkopolskim zostanie wyznaczony do uboju z tej strefy?**

Chętnie byśmy wyznaczyli, tylko to polega na tym, że przedsiębiorca musi złożyć wniosek do powiatowego lekarza weterynarii o zatwierdzenie zakładu na ubój ze strefy niebieskiej. I my jako inspekcja nie mamy możliwości przymuszenia przedsiębiorcy, by wyrobił sobie takie uprawnienia. Natomiast oczywiście prowadzimy rozmowy, zachęcamy przedsiębiorstwa do tego, by ułatwić rolnikom zbyt trzody chlewnej do rzeźni. Uważam, że to związki i organizacje rolnicze powinny tutaj szczególną aktywność wykazać, bo po to są właśnie stworzone, by hodowcom pewne rzeczy załatwiać. Nie tylko inspekcja, co związki hodowców powinny te działania podejmować. (...) Nasza praca powoli przynosi efekt, ponieważ mamy w naszym województwie sześć takich przedsiębiorstw wybranych, które są zainteresowane przyjmowaniem świń z tej strefy. Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach uda się choć część z nich zatwierdzić. Póki co na odbiór żywca otwarte są zakłady na wschodzie kraju - w woj. podlaskim oraz woj. mazowieckim i transporty z Wielkopolski w tamtym kierunku się odbywają. Ale istotnie, problem stanowi brak ubojni na terenie woj. wielkopolskiego, bo jednak ta odległość jest dość duża i może rzutować na ceny.

■ **Tym bardziej, że może realizować się czarny scenariusz i obszar objęty ASF-em w Wielkopolsce może się powiększać. A to spowoduje, że kłopoty ze zbytem dotkną jeszcze większą grupę**



Foto: Andriej Stock

producentów trzody.

Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Ale również może być tak jak pani mówi, że kolejne ogniska mogą nam sprawę utrudniać.

■ **Jakie problemy zgłaszają rolnicy ze strefy niebieskiej? Czy wśród nich są i producenci prosiąt, którzy przez ograniczenie obrotu zwierzętami są zablokowani i nie mogą sprzedawać zwierząt do dalszego odchowu swoim dotychczasowym klientom?**

Utrudnienia, jeśli chodzi o obrót trzodą chlewną w strefie niebieskiej są rzeczywiście duże, natomiast tego typu kłopot, jak sprzedaż prosiąt do dalszego odchowu nie był zgłaszany. Dominuje problem przekazania świń do uboju. Świnie przerastają i nie jest to tucz tam mocno opłacalny.

■ **Jakie inne działania w zakresie walki z ASF, prócz kontroli w gospodarstwach, prowadzi Wielkopolski Inspektorat Weterynarii?** Temat dość istotny to afrykański pomór u dzików. I on występuje w zachodniej części woj. wielkopolskiego, w powiecie wolsztyńskim, w dwóch gminach powiatu grodzkiego (Rakoniewice i Wielichowo) i jednej gminie na terenie pow. leszczyńskiego (Włoszakowice). Jeśli chodzi o dziki, to przede wszystkim teren, gdzie choroba występuje, został wygro-

— OGŁOSZENIE —

**30 lat
NAGLAK**

**PRODUCENT KABIN
CIĄGNIKOWYCH
ORAZ KABIN DO KOMBAJNÓW**

Borecka 33a, 63-720 Koźmin Wlkp.
+48 62 721 68 64, +48 62 721 02 13
www.naglak.pl

**UBOJNIA
MURAWSKY**
www.murawscy.pl

■ **UBOJNIA
BYDŁA**

■ **SKUP
ŻYWCA**

ŻERKÓW
ul. Kolejowa 4

PAWEŁ 602 638 086
ŁUKASZ 603 933 435
MARCIN 606 511 418

TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**



trzody. Na tych obszarach, gdzie choroba u dzików występuje, tworzy się tzw. strefę czerwoną, obszar objęty ograniczeniami. A to skutkuje obostrzeniami, dodatkowymi wymaganiami, jeśli chodzi o obrót trzodą. Temat choroby u dzików jest także dość istotny.

■ **Polski Związek Łowiecki informuje państwa na bieżąco o ilościach odstrzelonych sztuk?**

Tak, te dane posiadamy. To są dość duże ilości, ponieważ w tamtym sezonie gospodarczym PZŁ odstrzelił ponad 30 tys. sztuk dzików w woj. wielkopolskim. W tym roku dodatkowo mamy odstrzał sanitarny w ilości 16 431 sztuk dzików do odstrzelenia i w tej chwili z tej ilości jest wykonane 40%. Natomiast główny sezon łowiecki jest od sierpnia do końca grudnia, tak że to wszystko idzie zgodnie z planem. Mamy nadzieję, że założenia będą zrealizowane.

■ **Czy w pana odczuciu koła łowieckie w Wielkopolsce podeszły do tematu walki z ASF profesjonalnie i w związku z tym rzeczywiście zwiększyły odstrzały?**

Nam bardzo dobrze się współpracuje z zarządami okręgowymi Polskiego Związku Łowieckiego. Spotykamy się często, uzgadniamy pewne

rzeczy. Wszystko, co ustalamy, jest realizowane i mamy nadzieję, że tak dalej będzie.

■ **Dziki odstrzelone w strefach ASF muszą być przebadane. Ile czasu to trwa?**

Istotną sprawą są chłodnie, gdzie te dziki muszą być przetrzymane do czasu uzyskania wyników badań. Samo badanie trwa do około 2 dni, czasem nawet szybciej. Natomiast jeden lub dwa razy w tygodniu, takie są ustalenia między powiatowym lekarzem a kołami łowieckimi, inspektor jedzie i pobiera próby z chłodni. W tej chwili są to najczęściej polowania weekendowe, tak że z reguły jest tak, że w poniedziałki i ewentualnie w czwartki te próby są z chłodni pobierane i kierowane do laboratorium.

■ **Ile dzików zostało przebadanych w 2019 roku na obecność wirusa ASF?**

Z danych z okresu końcówki roku 2019 i 2020 dzików dodatnich na terenie woj. wielkopolskiego mamy 398. Z tym że zdecydowana większość tych dzików była znaleziona w akcjach poszukiwawczych dzików padłych, ponieważ to jest też dość istotne działanie. Specjalnie przeszkolone grupy ludzi przeszukiwały ten teren w celu znalezienia

„Biorąc pod uwagę datę likwidacji ogniska w Więckowicach, mniej więcej w sierpniu będzie możliwość wystąpienia o uchylenie tej strefy niebieskiej.”

padłych dzików w terenach wskazanych przez koła łowieckie albo Lasy Państwowe. I bardzo dużo tych dzików znajdowano. Każdy z nich był badany. Jest tu istotna eliminacja ze środowiska naturalnego padliny zakażonej, ponieważ dziki głównie zakażają się przez kontakt z padłymi sztukami. Te działania trochę utrudniły sprawy związane z koronawirusem i niemożność grupowania się w większe zbiorowiska. Natomiast wiemy, że te akcje poszukiwawcze, pomimo pandemii, są prowadzone w formie zaadaptowanej do sytuacji.

(redakcja)

— OGŁOSZENIE —

Przebadany pod kątem skuteczności na wirusa ASF!

Virocid®

Doskonały produkt dezynfekcyjny

- najskuteczniejszy środek dezynfekcyjny
- potwierdzona skuteczność na całym świecie (normy EN i AOAC)
- powszechnie zalecany do zwalczania ognisk chorobowych
- do stosowania na matach dezynfekcyjnych, bramach przejazdowych
- polecany do dezynfekcji samochodów




WE MAKE HYGIENE WORK



ul. Świerkowa 20, 64-320 Niepruszewo, Buk • T +48 61 896 81 90 • F +48 61 896 81 93 • biuro@cidlines.pl • www.cidlines.pl

WYKORZYSTUJ - nie wyrzucaj

Od wielu lat media na całym świecie donoszą o globalnym marnowaniu jedzenia i o tym, że wyrzucamy ogromne ilości żywności - tylko Polsce około 9 milionów ton rocznie. Trudno wyobrazić sobie taką ilość jedzenia, ale każdy powinien zastanowić się, czy przypadkiem nie „dołożył się” do tych statystyk. Czy nie zdarzyło się wam raz czy dwa znaleźć w lodówce zapleśniałe warzywa lub wędlinę o niekoniecznie przyjemnym zapachu? A czy w okresie poświątecznym nie wrzuciliśmy przypadkiem do kosza resztek ciasta albo sałatki.

Zasada 4P

Marnowanie żywności to poważny problem ekologiczny. Nawet wyrzucona kanapka przyczynia się do degradacji środowiska. Dlatego pamiętajmy - dzięki temu, że zjawisko zależy od naszych decyzji, każdy może ograniczyć marnowanie wody, energii i coraz cenniejszych surowców naturalnych. Co trzeba zrobić? Wystarczy trzymać się zasady 4P: „Planuj, Przetwarzaj, Podziel się, Posegreguj”, czyli planuj tygodniowe menu i zakupy, rób przetwory, wykorzystuj żywność do końca, przedłużaj termin spożycia prawidłowo przechowując produkty, podziel się żywnością, którą masz w nadmiarze z sąsiadem, przyjaciółmi lub potrzebującymi, a także oddzielaj bioodpady od innych śmieci.

Nie marnujemy

Starajmy się planować posiłki z co najmniej 3-dniowym wyprzedzeniem. Umożliwi nam to kupno tylko potrzebnych produktów. Jeżeli mimo tego ugotujemy na przykład za dużo makaronu, postarajmy się go wykorzystać, modyfikując zaplanowany wcześniej posiłek i zamiast ryżu z warzywami przygotujmy makaronową zapiekankę. Planując kolejne potrawy zwracajmy uwagę na to, co już mamy w lodówce - jeżeli od kilku dni zalega nam włoszczyzna, nie planujemy schabowego z kapustą, tylko przygotujmy aromatyczną zupę.

Robiąc zakupy kupujemy tylko produkty nam potrzebne. Nie ulegajmy wszelkim obniżkom cenowym, zwłaszcza jeśli dotyczy to rzeczy o krótkim terminie przydatności do spożycia. W trakcie zakupów zawsze sprawdzamy datę, do której należy spożyć produkt. Jeżeli trafimy na niezwykle atrakcyjne ceny warzyw lub owoców, postarajmy się powstrzymać przed kupowaniem ilości, których nie damy rady szybko zjeść lub przetworzyć.

Warto je mieć w kuchni

Są produkty, których obecność w kuchennych szafkach jest bardzo pożądana. Nie tylko, że „ratują nam życie”, kiedy na kolację wpadają



nie spodziewani goście, ale też można wykorzystać je do wielu potraw i na wiele różnych sposobów. Tu warto wymienić przecier pomidorowy, stanowiący bazę do pysznego sosu, idealnie nadającego się jako dodatek do pozostałego z poprzedniego dnia makaronu, ryżu czy kaszy. Kukurydza, groszek oraz fasolka to nieodłączne składniki wielu sałatek, a do nich możemy dodać choćby resztki sałaty i sera. Na kolację lub do pracy na drugie śniadanie - idealne.

Róbmy przetwory, zamrażajmy

Mając własny ogródek czy działkę, w sezonie mamy nadmiar owoców i warzyw, których często nie jesteśmy w stanie zjeść na bieżąco. Przygotujmy więc pyszne i zdrowe przetwory, których smakiem będziemy mogli cieszyć się przez cały rok. W słoikach możemy zamknąć, m.in. ogórki, pomidory, paprykę, buraki, fasolkę szparagową, jabłka, truskawki, maliny, jagody, borówki, śliwki, dynię.

Jeśli przygotowaliśmy za dużo jedzenia i nikt nie ma już na nie ochoty, zamroźmy je na później. Zupę jarzynową, która dziś wyładowała by w koszu, wlejmy w pudełko, zamroźmy i z chęcią zjemy ją za kilka dni. Owoce możemy pokroić na kawałki, podzielić na porcje i też zamrozić. Będą się idealnie nadawały na smoothie, koktajl lub kompot. Nie obawiajmy się mrożenia. To najmniej inwazyjna metoda przechowywania żywności, która pozwala zachować większość walorów odżywczych produktów. Świetnie sprawdzą się próżniowe woreczki i pudełka, które pozwalają przechowywać żywność bez dostępu powietrza, co przedłuża jej świeżość i trwałość 2-, a nawet 3-krotnie.



Jajeczne klopsiki

składniki:

- 6 jajek ugotowanych na twardo,
- 2 jaja surowe,
- sól,
- pieprz,
- 40 dag bułki tartej

wykonanie:

Jajka mielę lub bardzo dokładnie rozgniatam widelcem. Dodaję do nich surowe jajka, bułkę tartą, pieprz i sól oraz posiekaną zieleninę. Masę formuję jak na klopsy i smażę na tłuszczu. Podaję z wiosenną sałatką i ziemniakami purée.



Rogaliki z jabłkami

składniki:

- 250 g białego sera
- 250 g mąki pszennej
- 250 g masła lub margaryny
- 2-3 łyżki cukru pudru
- ćwiartki obranych jabłek (może też być marmolada lub powidła)

wykonanie:

Zmielony ser wrzucam do miski, dodaję mąkę, pokrojone w kawałki masło lub margarynę oraz cukier puder i szczyptę soli. Wyrabiam gładkie ciasto. Odstawiam do lodówki na ok. 20 minut. Ciasto rozwałkuję na grubość ok. 3 mm i wykrawam szklanką kółka. Na każde układam po kawałku jabłka. Zlepiam w półksiężycy. Piekę 20-25 minut w temp. 180°C. Polewam lukrem - najlepiej z domieszką wanilii i soku z cytryny.



Kuleczki „po wczorajszym” obiedzie

składniki:

- 0,5 kg mielonych ziemniaków (pozostałość po obiedzie lub ugotować świeże w łupinie),
- pozostałe po obiedzie kotlety mielone lub mielone resztki mięsa,
- 1 jajko,
- zielony koperek,
- 1 łyżka mąki ziemniaczanej,
- bułka tarta,
- oliwa do smażenia

wykonanie:

Do ziemniaków dodaję jajko, mąkę ziemniaczaną, 3 łyżki bułki tartej, koperek. Solę do smaku i dokładnie mieszam. Usmażone kotlety mielone kroję na ćwiartki lub zmielone mięso mieszam z jajkiem na jednolitą masę, po czym formuję małe kulki. Z masy ziemniaczanej również formuję kuleczki, po czym delikatnie je spłaszczam, nadziewam ćwiartką usmażonego kotleta mielonego lub kulką surowego mięsa. Zamiast mięsa można włożyć również kielbasę koktajlową. Obtaczam w bułce tartej i smażę, podobnie jak frytki w głębokim oleju. Odsączam z nadmiaru tłuszczu na ręczniku papierowym. Podaję z dowolnym sosem na zimno i surówkami.

Kielbasiane gołąbki

Składniki:

- 1/2 średniej kapusty pekińskiej (może też być zwykła biała kapusta)
- 1 szklanka ugotowanego ryżu
- 500 g wędzonej kielbasy (mogą być resztki różnych wędlin)
- 1 cebula
- 2 ząbki czosnku
- 3 jajka
- bułka tarta, sól, pieprz
- około 1 szklanki ketchupu
- 2 łyżki koncentratu, 1 łyżka majeranku
- oliwa do smażenia

wykonanie:

Kapustę szatkuję. Kielbasę (wędliny) mielę przez maszynkę do mięsa. Dodaję pokrojoną w kostkę cebulę, jajka, zmiążdżony czosnek, ugotowany ryż oraz kapustę. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Jeśli masa jest zbyt rzadka - dosypuję bułki tartej. Formuję klopsiki. Obtaczam je w bułce tartej i smażę na mocno rozgrzanej patelni z olejem na złoty kolor. Trwa to kilkanaście minut. Dodaję wymieszany ketchup z koncentratem, majerankiem i 1 szklanką wody. Gotuję całość przez 15-20 minut. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Podaję z ugotowanymi ziemniakami i koperkiem.



Beza z owocami

składniki na bezę:

- 6 białek
- szczypta soli
- 300 g drobnego cukru do wypieków
- 1 łyżeczka skrobi ziemniaczanej (kartoflanki)
- 1 łyżeczka soku z cytryny

składniki na sos:

- 200 g czerwonych, kwaśnych owoców: malin, porzeczek lub wiśni (mogą być mrożone)
- 1/3 szklanki wody
- 4 łyżki cukru
- 1 łyżeczka skrobi ziemniaczanej + 1 łyżka wody

składniki na krem:

- 250 ml schłodzonej śmietany kremówki 36%
- 3 łyżki gęstego waniliowego serka homogenizowanego
- 1 łyżka cukru pudru
- 1 łyżeczka pasty z wanilii

ponadto:

- świeże owoce: truskawki, jagody, maliny, borówki

wykonanie:

Wszystkie składniki na bezę powinny być w temperaturze pokojowej! Ubijam białka ze szczyptą soli na sztywną pianę, po czym bardzo powoli stopniowo dodaję cukier, cały czas ubijając. Należy to robić do momentu powstania sztywnej, błyszczącej piany. Zajmuje to kilkanaście minut, ale naprawdę warto. Na koniec dodaję sok z cytryny i cały czas mieszając - już na najniższych obrotach dodaję przesianą skrobię ziemniaczaną. Blaszkę wykładam papierem do pieczenia. Rysuję na nim okręgi o średnicy około 22 cm pamiętając, że beza nam urośnie. Wykładam masę bezową, formując bezy łyżką



lub szpatułką ku górze. Można do tego też wykorzystać rękaw cukierniczy. Wstawiam do nagrzanego do 160°C piekarnika na 5 minut, po czym zmniejszam temperaturę do 120°C i piekę przez 1 godzinę i 45 minut do 2 godzin. Czas ten różni się w zależności od piekarnika oraz od tego, czy chcemy mieć bezę jasną, mocno chrupiącą z zewnątrz, a piankową w środku. Po ukończeniu pieczenia uchylam lekko piekarnik i tak studzę bezę. Pamiętajcie, że aby zrobić dobrą bezę potrzebujemy czasu - robiąc ją nie możemy się spieszyć.

W międzyczasie przygotowuję sos owocowy. Owoce zagotowuję z wodą i cukrem. Do gotującej masy dodaję skrobię rozrobioną w łyżce wody. Zagotowuję i odstawiam do przestudzenia.

Wszystkie składniki na krem umieszczam w misie miksera i ubijam na jednolitą masę.

Wystudzoną bezę przekładam na talerze. Na nią wykładam masę śmietankową z wanilią i sos owocowy. Wierzch ozdabiam świeżymi owocami.



„Rosółowa” sałatka

składniki:

- ugotowane w rosole warzywa: marchewka, pietruszka, seler
- ugotowane w rosole mięso
- 1 por lub cebula
- sos czosnkowy

wykonanie:

Wszystkie warzywa kroję w kostkę. Mięso oddzielam od kości i kroję na kawałki. Układam warstwami na półmisku. Posypuję pokrojoną porą lub cebulą. Polewam sosem czosnkowym. W razie potrzeby warzywa i mięso można posolić i popieprzyć - trzeba tylko pamiętać, że są one gotowane w doprawionym rosole.

Mini zapiekanki

składniki:

- 2 szklanki pokrojonej w kostkę szynki i kielbasy (można pominąć)
- 1 szklanka startego sera
- 6 jajek
- 1,5 małego kubka śmietanki 18% (ok. 250-300 ml)
- 2 szklanki pokrojonych w kostkę warzyw: papryki, pomidora oraz opcjonalnie różyczki brokuła lub kalafiora, pieczarki
- 0,5 szklanki pokrojonego pora lub cebuli
- posiekana natka pietruszki
- sól i pieprz (do smaku)
- oliwa do wysmarowania foremek

wykonanie:

Na patelni podsmażam na złoty kolor wędlinę i cebulę. Foremki do zapiekanki (można użyć naczynia żaroodpornego) smaruję oliwą. Wsypuję na dno podsmażoną wędlinę i cebulę (por może być surowy), a na to warzywa. W misce roztrzepuję jajka ze śmietanką, mieszam z posiekaną natką pietruszki i startym serem. Doprawiam solą i pieprzem oraz ulubionymi ziołami. Masą zalewam wędlinę i warzywa. Zapiekam około 25 minut w 200 stopniach Celsjusza.



Z pola wzięte

WSI SPOKOJNA, WSI WESOŁA, CZYLI O POTRZEBIE RUCHU

Gdy byłam małą, koniecznie chciałam zostać nauczycielką. No i byłam nią przez trzy lata, ale to nie wszystko, jeśli chodzi o zawody. Zaczęłam od położnictwa, potem była germanistyka i lingwistyka stosowana, a przed rokiem doszedł jeszcze dyplom rolniczy. Jak czas pokazał, na kryzys pandemiczny najbardziej trafionym okazał się ten ostatni zawód.

W czasach, gdy inni zamknięci na trzecim piętrze na 50 metrach kwadratowych, do tego jeszcze ze swoimi pociechami, partnerami i troskami, tęsknili za kawałkiem trawy pod nogą, my przemierzaliśmy wielohektarowe łąki, licząc krecie kopce lub przedzieraliśmy się przez wiosenne lasy, dokumentując powalone drzewa. Gdy już nogi odmawiały posłuszeństwa, znajdowaliśmy zajęcie w owczarni lub na ciągniku, a wszystko to legalnie i bez maski. Zawód rolnika okazał się być tym, który dawał zdrowie i wolność, a nawet jeszcze więcej, jak pisał prawie 500 lat temu Jan Kochanowski o wsi spokojnej, wsi wesołej:

*Jemu sady obradzają,
Jemu pszczoły miód dawają,
Nań przychodzi z owiec wełna
I zagroda jagniąt pełna;*

No z tą wełną jest trochę gorzej, bo jej nikt nie potrzebuje, ale pszczoły nadal miód dawają, a jagnięta i sady obradzają.

Karmiąc ostatnio butelką mleka mojego podopiecznego jagniąka Jaśka (Jaśka można zobaczyć na wieściowym kanale YouTube), obserwowałam jego koleżanki i kolegów w zagrodzie obok. Jagnięta zbierały się w jednym kącie i na enigmatyczny znak pędziły „na łeb - na szyję” na drugi koniec kwatery. Zatrzymywały się na chwilę, robiły „w tył



zwrot” i gnały z owczym pędem z powrotem. Zabawa trwała długo, dołączali do niej coraz to nowi biegacze, wśród których była nawet jedna z matek. Może chciała rozprostować nogi lub wystąpić w roli przedszkolanki? Pocieszny widok, który radował moje serce, ale dawał również do myślenia. Przypomniała mi się 4-letnia Zosia - córka bratanka, która wraz ze swoimi rodzicami mieszka w centrum Krakowa. W czasie zakazu wychodzenia z domu, jej tata zabierał ją na „przemycane spacerki”, które nie były zbyt długie. Gdy były dla niej ewidentnie niewystarczające, stawiała tatę pod drzwiami wejściowymi i mówiła: - *Tatusz, ty tu poczekaj, a ja jeszcze trochę pobiegam.* No i biegała przed kamienicą na odcinku 10 metrów w tę i z powrotem, jak te wspomniane powyżej jagnięta.

Nasz wieszcz przeżył niejedną tragedię, a pociechy szukał i ją znajdował zawsze pod swoją lipą. Lipą, która stała się dla kolejnych pokoleń symbolem ostoji, wytchnienia i zdrowia. Jako rolnicy mamy przywilej korzystania z wolności i ruchu na świeżym powietrzu, leżenia pod gruszą i słuchania pszczoł, a wszystko to bez maski i rękawiczek lateksowych. Niech żyje zawód rolnika!

Anna Malinowski

OGŁOSZENIA

— KUPIĘ —
**JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE**
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

**KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy**
SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widłowych
tel.
694 400 305
mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

**KREDYTY
DLA ROLNIKÓW
POD ZASTAW ZIEMI
NISKIE OPROCENTOWANIE**
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK I KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849

**ODDŁUŻENIOWE
POŻYCZKI
DLA ROLNIKÓW!**
NA SPŁĘTĘ ZALEGŁOŚCI
W BIK, KRUS, KOMORNIK!
NIE POBIERAMY OPŁAT WSTĘPNYCH!
CZYSZCZENIE BIK-u
DOJAZD DO KLIENTA.
tel. 798 975 384
www.kredyt-partner.com.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

Sprzedaj **JAŁOWIC
CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ **65 573 86 31**
www.bis.poznan.pl | mg@labis@poczta.onet.pl

**OKNA GOSPODARCZE
OD PRODUCENTA** *bez stali!*
Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

KONSTAŁ PRODUCENT
**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram
61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388
www.konstal-garaze.pl

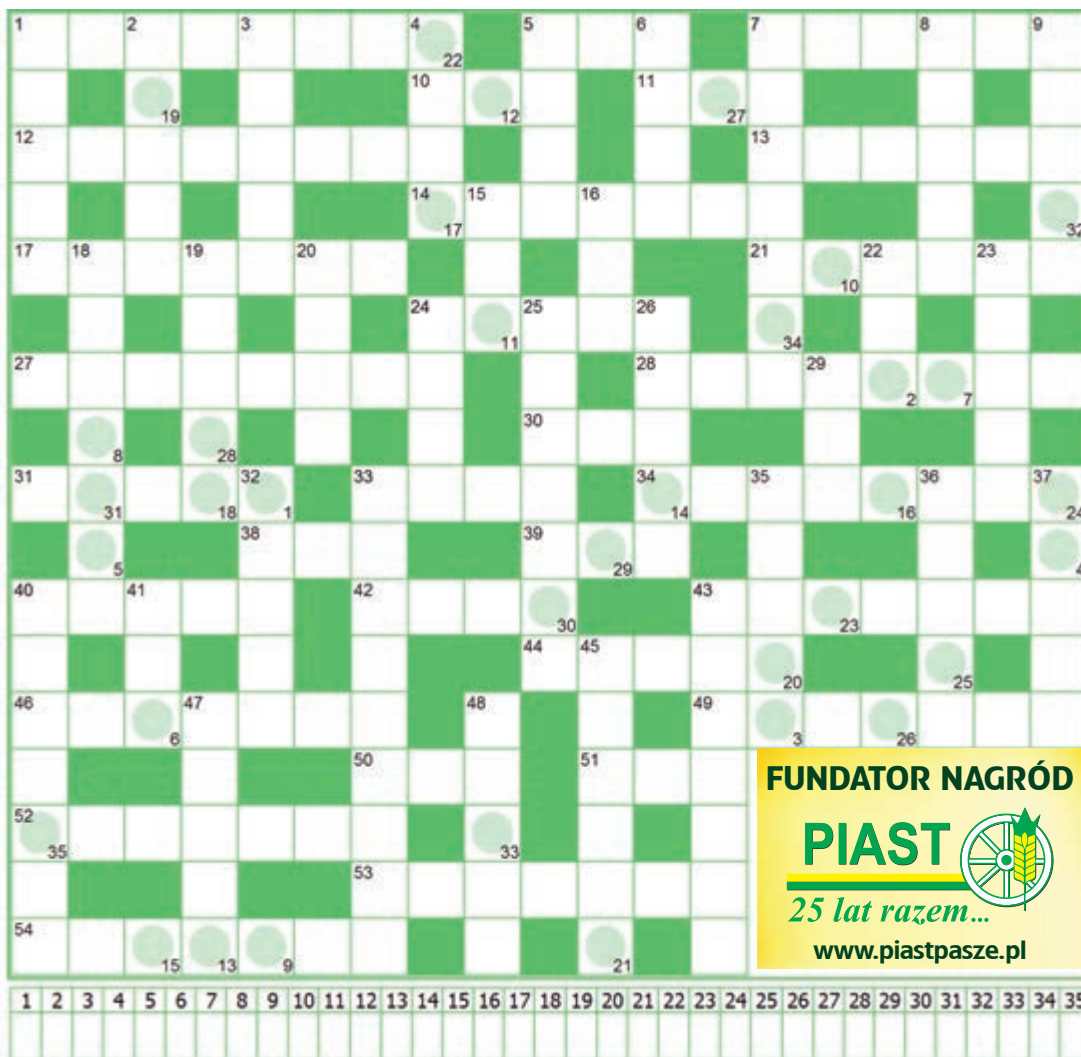
Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia
pod budowę farm słonecznych (fotowoltaicznych)

Podstawowe kryteria elektrowni słonecznej:

- powierzchnia 2 - 100 ha,
- bez planu zagospodarowania terenu,
- klasa gruntu IV lub gorsza,
- bez drzew i zabudowań,
- linia SN (średniego napięcia) przebiegająca przez działkę

lub w bliższej odległości stacja energetyczna GPZ

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy ok. 9 000 zł rocznie za 1 ha.
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt
pod nr tel. 519 879 590 Adrian Nyczke



POZIOMO:

- 1) Powozi bryczką.
- 5) Słynny stygmatyk.
- 7) Nd wśród pierwiastków.
- 10) Rodzaj wiersza.
- 11) Litera w alfabecie greckim.
- 12) Spadkobierca.
- 13) Oficjalista dworski.
- 14) Ludowa twórczość artystyczna.
- 17) Krewna z rodu ojca.
- 21) Rzeczy zgromadzone na zapas, uskładane; pieniądze, bogactwo.
- 24) Wiano panny młodej.
- 27) Żniwiarze, żeńcy.
- 28) Sprzedawca lodów.
- 30) Pierwszy sekretarz generalny ONZ.
- 31) Człowiek nierozgarnięty, ograniczony, tępy.
- 33) Część upręży.

34) Małe bydło.

- 38) Lwi głos.
- 39) ...kulszowa.
- 40) Esowaty fotel.
- 42) Usuwanie chłopów z ziemi.
- 43) Państwo w Europie ze Sztokholmem.
- 44) Gwałtowny płacz.
- 46) Pędy płożące się po ziemi.
- 49) Działka gruntu.
- 50) Dopytyw Warty.
- 51) „Kąśliwy” dopływ Wisły.
- 52) Potrójny garnek, trzy garnuszki połączone wspólnym uchwytem.
- 53) Benzyna etylizowana.
- 54) Sport: intensywna gimnastyka wykonywana w takt muzyki.

PIONOWO:

- 1) Limba lub kosodrzewina.
- 2) Linka kowboja.

3) List żelazny.

- 4) Skąta osadowa używana jako nawóz.
- 5) Imię Newmana, amerykańskiego aktora.
- 6) Gwóźdź w podkowie.
- 7) Rozpusta, prostytutka.
- 8) Dziki pies australijski.
- 9) Duże polskie jezioro.
- 15) Organ wzroku.
- 16) Rozbijana przez izbicę.
- 18) Specjalista od pomiaru gruntów.
- 19) Zawiadomienie o nadejściu przesyłki.
- 20) Koń maści czarnej.
- 22) Narty pradiadka.
- 23) Ćwikłowy lub cukrowy.
- 24) Pospolity chwast.
- 25) Utwór Lema.
- 26) Mada lub rędzina.

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71601**.
Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość**
(np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 21.06.2020 do godziny 20.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x koc
plażowy
i kosz
termiczny**



- 29) Roztwór koloidowy.
- 32) Gatunek zboża.
- 33) Nasz wschodni sąsiad.
- 35) Nikodem - karierowicz.
- 36) Przybieranie na wadze.
- 37) Mała wioska.
- 40) Wczesna marchew.
- 41) Uderzenie, cios.
- 43) Bylina warzywna.
- 45) Przenośność: osoba nieporządna; niechluj.
- 47) Odchody zwierzęce, gnój.
- 48) Bocznik lub pieczarka

Rozwiązanie krzyżówki nr 5/2020,
Hasło: **„ZAPLANUJ MAJÓWKĘ
Z PIASTEM”**

Laureatami zostają:

Czesław Regulski, Stęgosz
Marzena Zalewska, Pijawne Ruskie
Joanna Witt, Zabiele

Akcja rabatowa 2020 szczegóły na www.rapool.pl



Odkryjmy rzepak na nowo

DUKE F1 WZORZEC COBORU
ODPORNOŚĆ NA TuYV

ATORA F1 SPRAWDZONA
NA POLU

PRINCE F1 ODPORNOŚĆ NA TuYV

TEMPTATION F1 ODPORNOŚĆ NA TuYV
NOWOŚĆ



Der Raps